

Griluj z głową: rozpal ogień sosnową podpałką z certyfikatem FSC

W czerwcu BFT Trading Ltd., z siedzibą w stolicy Bułgarii – Sofii, otrzymała certyfikat FSC obejmujący produkowaną przez firmę podpałkę. Produkt zwany „Bułgarską Boriną” jest wykonany w całości z drewna sosny czarnej, rosnącej w lasach Bułgarii, objętych certyfikatem FSC. Certyfikat został wydany przez Rainforest Alliance, w oparciu o ocenę kontroli pochodzenia produktu, przeprowadzoną przez NEPCon.

Dr Andrzej Czech, audytor wiodący NEPCon, zaangażowany w proces certyfikacji, komentuje: *To wyjątkowy produkt o kilku ciekawych właściwościach: Jest on wykonany w 100% z certyfikowanego surowca i wyraźnie przewyższa pod względem środowiskowym podobne produkty na rynku, bazujące na substancjach ropopochodnych. Ponadto wpływa na zwiększenie świadomości wśród konsumentów, dotyczącej korzyści wynikających z certyfikacji FSC.*

Dzięki swojej wysokiej zawartości naturalnej żywicy, drewno sosny czarnej jest od wieków wykorzystywane w Bułgarii do rozpalania ognia.

Żywica w drewnie jest łatwopalna i ulega zapłonowi natychmiast po przytknięciu ognia. Borina jest zbierana przez lokalną ludność i sprzedawana w małych wiązkach jesienią i zimą na tradycyjnych bazarach w całej Bułgarii.

Według BFT Trading Ltd., używając produktu „Bułgarska Borina” do rozpalania grila czy ogniska, można zredukować emisję CO₂ nawet o 35% w porównaniu do produktów bazujących na ropie.

Borina ma ponadto dodatkową przewagę nad produktami przemysłu petrochemicznego: bardzo przyjemny zapach naturalnej żywicy.

Współpraca z organizacją pozarządową w zakresie eksportu

Aktualnie BFT Trading Ltd. koncentruje się na wprowadzeniu podpałki Borina do Wielkiej Brytanii, która jest znana z wysokiej świadomości mieszkańców o zagrożeniach dla środowiska naturalnego. Spółka podjęła współpracę z angielską organizacją pozarządową The Tree Council, która wspiera wprowadzenie produktu na rynek.

Spółka przekazuje The Tree Council 10 pensów z każdego sprzedanego opakowania podpałki. Tekturowe opakowania produktu, wykonane w 100% z materiałów pochodzących z recyklingu, będą opatrzone logo The Tree Council, dobrze znanym wśród konsumentów na rynku Wielkiej Brytanii.

The Tree Council pracuje na rzecz sadzenia i pielęgnowania drzew, a także ochrony drzew zabytkowych. Działając jako organizacja patronacka dla 150 organizacji, The

Tree Council jest czołowym partnerem w kampaniach związanych z drzewami w Wielkiej Brytanii.

BFT Trading Ltd. zbiera i przetwarza Borinę w wystarczającej ilości, aby sprostać zapotrzebowaniu rynku Wielkiej Brytanii. Dyrektor produkcji, Michael Barnes, wierzy, że z posiadanym certyfikatem FSC i wsparciem The Tree Council istnieje pole dla dalszego rozszerzenia produkcji: *Na początek mamy nadzieję, że uda nam się mocno zaistnieć na rynku Wielkiej Brytanii. W zależności od zapotrzebowania i pomyślności wprowadzenia naszego produktu, być może w dalszej kolejności wkroczymy na kolejne rynki.*

Korzyści dla bułgarskich mieszkańców wsi

Borinę produkuje się z pniaków sosny czarnej, pozyskiwanej w innych celach. Pniak powinien pozostawać w lesie przez co najmniej 5 lat. Kiedy jest wystarczająco suchy, a poziom żywicy wysoki, można go pozyskać. Borina występuje również w dużych ilościach w drzewach uszkodzonych piorunami (jako że wydzielina żywiczna jest naturalną reakcją drzewa).

Borina jest ręcznie zbierana, ręcznie łupana i ręcznie pakowana. Stąd też kupujący podpałkę pomogą nie tylko utrzymać zdrowe i biologicznie zróżnicowane lasy w Bułgarii, ale również stworzyć miejsca zatrudnienia w wiejskich miejscowościach tego kraju. Barnes zauważa: *Jeśli Wielka Brytania okaże się partnerem, który zapewni sukces naszej działalności, będziemy natychmiast w stanie stworzyć nowe szanse zatrudnienia dla setek mieszkańców wsi.*

Wykonana w całości z drewna z certyfikowanych lasów, podpałka „Bułgarska Borina” będzie wprowadzona do sprzedaży z etykietą FSC-Pure. 🌿

BFT Trading Ltd.

Kierownik produkcji: Michael Barnes

tel. 00359 29 53 00 47 lub 00359 899 93 19 26

faks 00359 29 53 00 61

e-mail: michael@bps-bg.com

Dyrektor: Nikolay Trifonov

tel. 00359 29 62 57 41 lub 00359 888 62 73 29

faks 00359 29 62 57 40

e-mail: office@bft-trading.com

NEPCon:

Audytor wiodący: Andrzej Czech

tel. 048 601 91 29 65

e-mail: ac@nepcon.net

www.nepcon.pl

Więcej o certyfikacji FSC w programie SmartWood:

NEPCon

tel. 012 295 03 73, 12 295 03 77,

faks 012 295 03 74,

e-mail: ks@nepcon.net, www.nepcon.net

NA NOWE WYBORY

tekst: Marcin Gerwin

W ciągu zaledwie kilkunastu lat od 1989 r., styl życia ludzi w Polsce uległ bardzo znacznym zmianom. Wyrasta nowe pokolenie, które nie zna sklepów z pustymi półkami ani kolejek po benzynę, zna za to kilkadziesiąt kanałów telewizyjnych, centra handlowe i ściąganie muzyki z internetu. Nowy model gospodarczy, który był wyśnionym marzeniem ludzi walczących z systemem socjalistycznym, okazał się, hmm... mieć pewne wady. Ten styl życia zza oceanu, który znaleźliśmy z filmów i w którym każdy może dowolnie się bogacić, okazuje się być nie do końca taki fajny. Czegoś tu jednak brakuje... Są owszem pełne półki, są w sklepach banany i pomarańcze (nikt już nawet na to nie zwraca uwagi), można z przeciętnej pensji kupić sobie odtwarzacz DVD, samochód, a nawet dwa. Można wziąć mieszkanie na kredyt, pojechać na wakacje do Portugalii. Ale stało się też coś takiego, że ludzie mają mniej poczucia wspólnego celu, jakby mniej ideałów, człowieczeństwa, choć może to tylko takie wrażenie...

Kiedy otwierano w Polsce pierwsze sklepy ze spodniami firmy Levi's, przed drzwiami ustawiały się tłumy. Ekscytację budziła nowa restauracja McDonald's czy nowy supermarket na przedmieściach, gdzie półki niemal ugięły się od towaru. Minęło parę lat i zaczynamy rozumieć, jak działa ten model gospodarczy i co kryje się za bogactwem państw uprzemysłowionych. Widzimy, że ubrania markowych firm są szyte w krajach, które nie przestrzegają praw człowieka, gdzie ludzie otrzymują niezwykle niskie pensje, tylko dlatego, żeby konsumenci z Europy mogli kupić swoje dzinsy taniej, a producenci

mogli zmaksymalizować zyski i zadowolić swoich akcjonariuszy. Widzimy, że buty sportowe Nike, które są niemal symbolem koszykówki, robią w pocie czoła mieszkańcy Indonezji i choć są one w sklepie bardzo drogie, Indonezyjczycy otrzymują zaledwie 3,56 zł dziennie (około 100 zł miesięcznie), co jak łatwo się domyślić z trudem wystarcza im na przeżycie. Przy takiej pensji kupno pasty do zębów oznacza, że trzeba zrezygnować z jedzenia. Uprawy bananów, które można dostać w większości polskich sklepów, przyczyniły się do wycięcia setek tysięcy hektarów lasów deszczowych i, o ile nie mają napisu *organic*, a zwykle nie mają, polewa się je tysiącami litrów toksycznych dla ludzi i zwierząt środków ochronnych, żeby nie padły od chorób grzybowych. Podobnie ma się rzecz z kawą, która przed 1989 r. była rarytasem. Kawa uprawiana metodami przemysłowymi, w słońcu, wymaga dużej ilości trujących środków ochronnych i rzecz jasna usunięcia lasu¹⁾. Farmerzy i pracownicy plantacji w Afryce i w Ameryce Południowej dostają grosze za to, co renomowani producenci kawy reklamują jako ekskluzywny produkt i dają mu wysoką cenę. A przecież bez pracy farmerów, kawy, które stoją dziś na półkach, w ogóle by nie istniały. W jednym z ostatnich raportów Greenpeace z Wielkiej Brytanii ujawnił, że soja importowana z Brazylii służyła za paszę dla kur, które potem trafiały do smażenia jako *Chicken McNuggets* w sieci McDonald'sa. Cała afera polegała na tym, że dla pozyskania terenów do uprawy soi, wycinano lasy Amazonii – płuca naszej planety.

Kiedy przyjrzymy się bliżej temu, jak działają rządy państw Pierwszego Świata, do których grona Polacy tak

bardzo chcieli dołączyć, odkrywamy, że ten rzekomo wolny i demokratyczny świat wcale nie jest taki miły i sympatyczny. Zwróćmy uwagę choćby na to, co robił rząd USA dla zapewnienia mocnej pozycji ekonomicznej swojego kraju: interwencje wojskowe w Gwatemali, w Panamie, w Iraku, korumpowanie premierów i prezydentów licznych państw rozwijających się, celowe zadłużanie tych państw i, jakby tego było mało, administracja USA jest podejrzewana o zlecenie zabójstw m.in. prezydentów Ekwadoru (Jaime Roldós w 1981 r.) i Panamy (Omar Torrijos w 1981 r.), prezydentów wybranych demokratycznie, lecz nie mających w planach uwzględnienia amerykańskich interesów²⁾. Mieszkańcy USA, w liczbie ok. 300 mln, stanowią dziś mniej niż 5% ludności świata, jednak ich tak podziwiany przez nas styl życia sprawia, że zużywają blisko 1/4 zasobów naturalnych Ziemi. Każdy produkt, który leży na półce w sklepie, od czekolady po telewizor, wymaga zasobów naturalnych do swojej produkcji. Potrzebna jest woda, energia elektryczna (czyli np. węgiel), miedź, aluminium, paliwo do transportu, teren do uprawy, nawóz, pracownicy i jeszcze wiele innych zasobów. Tych zasobów w przypadku USA jest potrzebnych tak dużo, że nie znajdują się one w obrębie tego kraju. Kakao zresztą nie rośnie w Seattle. Amerykańskie firmy i administracja starają się więc zapewnić sobie dostęp do tych zasobów, wpływając na politykę i gospodarkę innych państw świata. Jednym z państw, którego zasobami zainteresowane jest od dawna USA, jest Ekwador. Z Ekwadoru USA importuje m.in. ropę naftową, kawę, kakao i banany. Tu Amerykanie zapewnili sobie prawo do wydobywania ropy z Amazonii, przy okazji wyrzucając rdzennych mieszkańców i zatruwając glebę i rzeki. Trwa właśnie proces o odszkodowanie na ponad 6 mld dolarów wobec firmy Chevron Texaco, która w szczytowym okresie swojej działalności wytwarzała ok. 163 mln litrów toksycznej wody odpadowej dziennie i spuszczała ją wprost do strumieni i rzek w Amazonii. Dostęp do zasobów Ekwadoru został zapewniony, jak wskazuje John Perkins, przy użyciu gróźb wobec polityków, korupcji i poprzez wymuszenie zmian w polityce i gospodarce kraju przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Instytucje te nie są wyłącznie amerykańskie, jednak to administracja USA odgrywa w nich kluczową rolę. Dzięki współpracy z nimi zadłużenie Ekwadoru stanowi dziś 40% budżetu państwa.

Tymczasem, na skutek nadmiernej konsumpcji i szybkiego wzrostu liczby ludności, nasza planeta znalazła się w sytuacji alarmującej. Zmniejszają się zasoby wód gruntowych, pustynnieją gleby, zmniejsza się powierzchnia lasów tropikalnych, emisje gazów cieplarnianych powodują globalne zmiany klimatu, gatunki roślin i zwierząt znikają w takim tempie, że porównuje się je do wymierania gatunków w czasach dinozaurów (1000 razy szybciej niż tempo naturalne). Tego wszystkiego nie widać, kiedy wchodzi się do sklepu. Wszystko jest tak, jak było jeszcze wczoraj. Stoi kawa na półce (całkiem tania), są chipsy i

paluszki. W telewizyjnych wiadomościach nikt nie mówi o grozie sytuacji w jakiej się znaleźliśmy. Ot, czasem ktoś wspomni o zmianach klimatu, które spowodowały kolejną powódź. Ale tak bez szczególnego związku z naszym stylem życia. Kiedy Polacy porównują swój materialny poziom życia z mieszkańcami Europy Zachodniej, ciągle wydaje im się, że są biedni. Owszem, na wiele rzeczy przeciętnego Polaka nie stać, a wielu mieszkańców Polski wciąż z trudem wiąże koniec z końcem. Niemniej jednak, jako całość, Polacy są już w gronie konsumentów wagi ciężkiej. Średni ślad ekologiczny (*Ecological Footprint*) wynosił w 2005 r. w Polsce 34,3 ha na osobę. Możliwości planety to jedynie 15,7 ha na osobę. Do wagi superciężkiej należą Emiraty Arabskie (232,9 ha), Kuwejt (154,9 ha), USA (108,9 ha) i Norwegia (93,1 ha). Dla porównania – Ekwador: 13,6 ha na osobę. Ślad ekologiczny oznacza ilość terenu, który potrzebny jest do zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych i utylizacji odpadów. Obejmuje on tereny zabudowane, emisje CO₂ z paliw kopalnych, łowiska ryb, lasy, pastwiska i obszary upraw rolnych. W *Ecological Footprint 2.0* zostały uwzględnione także potrzeby innych gatunków. Ślad ekologiczny ludzkości pokazuje wyraźnie, że nadmiernie wykorzystujemy zasoby naturalne naszej planety. Obecny poziom konsumpcji na świecie przekracza możliwości planety aż o 39%. Lasy wycinane są szybciej niż są w stanie wyrosnąć nowe, ryby są odławiane w tempie szybszym niż się rozmnażają, przez co ich populacje zmniejszają się. Niemniej jednak celem prawie wszystkich państw świata (oprócz chyba tylko Bhutanu) jest jak najszybszy wzrost Produktu Krajowego Brutto. Celem każdego rządu jest prowadzić politykę, która pozwoli jego mieszkańcom wytwarzać i konsumować więcej. Exposé po exposé premierów w Polsce, za główny cel stawiany jest wzrost gospodarczy, wzrost gospodarczy, wzrost gospodarczy... Więcej kupować, więcej sprzedawać, więcej budować, więcej produkować. Wzrost PKB jest, z punktu widzenia rządu, jak najbardziej pożądanym. Oznacza on bowiem więcej pieniędzy na edukację, na opiekę zdrowotną, na drogi, na administrację. Wzrostu gospodarczego chcą także sami Polacy. Z podziwem patrzy się na tempo wzrostu w Chinach, nie zauważa się jednak, jaka jest tego cena. Władze Chin nie przejmują się zbyt toksycznymi ściekami, emisjami CO₂, czy nawet spadkiem jakości życia zwykłych mieszkańców. Jakiś czas temu na CNN pokazano reportaż z najbardziej zatrutego miasta świata – Linfen w Chinach. Powietrze jest tam skażone emisjami z licznych fabryk, a niebo zasnuwane smogiem. Reporter zapytał mieszkankę tego miasta, kiedy ostatni raz widziała błękitne niebo. Po dłuższej chwili namysłu odparła: *Nie pamiętam*.

Wyniki badań wskazują bardzo jasno – należy jak najszybciej zmniejszyć poziom konsumpcji zasobów naturalnych. Już teraz brakuje wody dla milionów ludzi w Afryce czy w Azji. Brakuje dla nich żywności, terenów na uprawy, drewna na opał i ryb w oceanie. Emisje gazów cieplarnianych powodują zmiany klimatu, które bynajmniej nie uła-

twią sytuacji w przyszłości. W latach 1950-1999 w Afryce Południowej zaobserwowano zmniejszenie się wysokości opadów o ok. 20%. Prognozy dotyczące XXI w. wskazują na dalsze zmniejszenie się wysokości opadów, co będzie miało istotny wpływ na rolnictwo i dostęp do wody pitnej dla mieszkańców Afryki. W Himalajach topnieją lodowce, które zasilają rzeki, a przez całą zimę 2005/2006 r. w Nepalu, w rejonie Humla, ani razu nie spadł śnieg ani deszcz. Susza trwała 9 miesięcy... W Polsce wystarczyło zaledwie kilka tygodni suszy latem 2006 r., by poważnie zmniejszyły się plony, a w niektórych gospodarstwach nie było ich wcale. W tym roku susza w Mołdawii zniszczyła ok. 80% zbiorów i jej rząd został zmuszony zaapelować o pomoc żywnościową z zagranicy. W raporcie IPCC (Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu) ogłoszonym 2.2.2007 w Paryżu, naukowcy zwracają uwagę na to, że w atmosferze jest już o jedną trzecią CO₂ więcej niż 250 lat temu. Ten wysoki poziom CO₂ jest skutkiem działalności człowieka – spalania paliw kopalnych. Tymczasem rozpoczął się wyścig po nowe złoża ropy naftowej i gazu ziemnego w Arktyce, po nowe źródła gazów cieplarnianych.

Co zatem możemy zrobić? To bardzo łatwe – zużywać mniej drewna, mniej wody, łowić mniej ryb, bardziej wydajnie gospodarować ziemią, jeść mniej mięsa (straty wody i terenów upraw) i zrezygnować z paliw kopalnych. Jest tylko taki jeden mały szczegół. Dla gospodarki zmniejszenie się popytu oznacza po prostu katastrofę. Spadek popytu to upadek firm, wzrost bezrobocia, mniejsze przychody do budżetu (więc mniej pieniędzy na pensje dla lekarzy i nauczycieli), no i krach na giełdzie, której fundamentem jest wzrost gospodarczy. Cały nasz model gospodarczy opiera się na nadmiernej konsumpcji. Im więcej ludzie kupują, tym większy zysk firm, tym większy dobrobyt, tym więcej miejsc pracy. Po atakach z 11 września burmistrz Nowego Jorku Rudolfo Giuliani i George Bush zaapelowali do społeczeństwa, aby ludzie dalej chodzili na zakupy czy do restauracji, bo spadek konsumpcji spowoduje kryzys w amerykańskiej gospodarce. Nie jest jednak możliwe, abyśmy nadal konsumowali tak dużo. Model gospodarczy powinien być przystosowany to tego, jak funkcjonuje przyroda i uwzględniać poziom odnawiania się zasobów naturalnych. System polityczny powinien zaś pozwalać na to, by można było osiągnąć dobrą jakość życia i by ludzie mogli decydować o sprawach, które ich bezpośrednio dotyczą.

Inny świat jest możliwy

Od dziecka ludzi w Polsce przekonuje się, że harmonijnie funkcjonujące społeczności to coś nierealnego, że to utopia i zbywa się je machnięciem ręki. W rzeczywistości jednak to właśnie Utopia jest miejscem fikcyjnym, wymyślonym przez Sir Thomasa More'a w XVI w., a społeczności, które żyły przez stulecia w pokoju istniały naprawdę. Przykładami są plemię Tasaday z Filipin, Lepchowie z Sikkhimu, mieszkańcy Ladakhu (dziś północne Indie), Pigmeje z Afryki Środkowej czy Arapeszowie z Nowej Gwinei. Elliot Aronson w książce *Człowiek istota społeczna*

pisze, że plemię Tasaday żyło w przyjaźni i współpracy, a agresja była im na tyle obca, że w ich języku nie było nawet słowa na określenie wojny. Ciekawe jest również to, że w żadnym z języków Indian Ameryki Północnej nie istniało słowo określające materializm. Indianie uważali bowiem umiłowanie przedmiotów za rodzaj szaleństwa. Elliot Aronson podkreśla, że Irokezi żyli przez setki lat w pokoju jako plemię myśliwych i dopiero rozwój handlu z Europejczykami doprowadził do wzrostu rywalizacji z Huronami o futra do wymiany na artykuły przemysłowe i do wybuchu wojen pomiędzy tymi plemionami.

No dobrze, tylko że to są jakieś społeczności prymitywne. Jak tu ich porównywać do prawdziwej cywilizacji, takiej jak nasza? W Polsce za zdobycze cywilizacyjne uważa się osiągnięcia technologiczne i odkrycia naukowe. Miarą postępu jest powszechny dostęp do lodówki, pralki i zmywarki. Te wynalazki, które ułatwiają wiele codziennych czynności, nie muszą jednak przyczyniać się do rzeczywistej poprawy jakości życia, do budowania więzi społecznych czy po prostu do szczęśliwego życia. Helena Norberg-Hodge w książce *Ancient Futures* przytacza następującą wypowiedź mieszkańca Ladakhu: *Nie mogę tego zrozumieć. Moja siostra mieszka w stolicy, ma teraz te wszystkie przedmioty, dzięki którym można robić rzeczy szybciej. Kupuje ubrania w sklepie, ma samochód terenowy, telefon i kuchenkę gazową. Wszystkie te rzeczy oszczędzają tak wiele czasu, jednak kiedy jadę do niej w odwiedziny, nie ma czasu, żeby ze mną porozmawiać.*

Model demokracji przedstawicielskiej, czyli co 4 lata wybieramy swoich oprawców, uważany jest u nas za system optymalny. Tak też są zorganizowane społeczeństwa w całej Europie. W całej? Niezupełnie. W lipcu tego roku Hazel Blears, sekretarz ds. lokalnych społeczności w rządzie Gordona Browna w Wielkiej Brytanii, zapowiedziała poparcie dla 10 nowych programów pilotażowych, wprowadzających możliwość bezpośredniego współdecydowania obywateli o budżecie swoich miast. Podobne inicjatywy mają miejsce w Hiszpanii, we Włoszech, Francji czy w Niemczech. Na świecie ok. 300 miast wprowadziło u siebie możliwość bezpośredniego udziału mieszkańców w podejmowaniu decyzji o tym, na co mają być wydawane pieniądze z budżetu. W praktyce wygląda to tak, że mieszkańcy zbierają się na otwartych spotkaniach, gdzie rozmawiają o swoich potrzebach (na przykład remoncie drogi lub budowie sali sportowej) i poprzez głosowanie decydują o tym, które z tych potrzeb powinny być realizowane w pierwszej kolejności. Urząd miasta zajmuje się realizacją tych inwestycji. Może się wydawać, że system ten będzie się sprawdzał tylko w małych społecznościach, tymczasem pierwszym miastem, gdzie wprowadzono demokrację uczestniczącą było Porto Alegre w Brazylii, które ma ok. 1,5 miliona mieszkańców, czyli tylko trochę mniej niż Warszawa. Mieszkańcy Porto Alegre uczestniczą w spotkaniach w 16 dzielnicach miasta i decydują o ich sprawach. Organizowane są także konferencje dotyczące rozwoju całego miasta. W pierwszym

roku na spotkaniach zjawiało się mniej niż tysiąc mieszkańców. Dziś w ustalaniu budżetu miasta bierze rocznie udział ok. 50 tysięcy osób. W Polsce obywatele nie garną się do udziału w życiu publicznym, nie ufają politykom i niechętnie chodzą na wybory. Widzą bowiem, że ich wpływ na podejmowane decyzje jest praktycznie żaden. Decyzje zapadają ponad ich głowami i zwykły Polak nie ma możliwości na nie wpłynąć. Demokracja uczestnicząca pozwala to zmienić. Pozwala ludziom zaangażować się w ich własne sprawy. Tu ważne są konkretne pomysły na rozwiązanie problemów z kanalizacją, transportem miejskim czy zagospodarowaniem wody deszczowej, a pomysły te mogą zgłaszać sami mieszkańcy. Są to sprawy codzienne i namacalne. Decyzje odnośnie ich realizacji podejmują oni sami. Oczywiście, może się zdarzyć, że w niektórych miastach mieszkańcy nie będą zainteresowani współtworzeniem budżetu. Wówczas nie ma problemu, urząd miasta może to robić w ich imieniu. Ale nie widzę żadnego powodu, dla którego Polacy mieliby nadal nie mieć realnego wpływu na to, na co są wydawane ich podatki.

Podatki są postrzegane jako haracz, który ściąga z nas jakieś „państwo”, w sobie tylko wiadomych celach. Tak wcale być nie musi. Podatki mogą być całkiem fajne. Podatki oznaczają, że mieszkańcy zrzucają się na realizację inwestycji, które mają na celu poprawić jakość ich życia. Na budowę przedszkola, wyposażenie szpitala, pensje dla lekarzy czy posadzenie nowego parku. Wyobraźmy sobie miasto mające 700 tysięcy mieszkańców, powiedzmy Kraków, i że wszyscy jego mieszkańcy przeznaczają miesięcznie 100 zł do wspólnej kasy. Po roku w kasie znajduje się 840 milionów zł. To całkiem sporo! Mieszkańcy zbierają się więc, aby zdecydować na co wydać te fundusze. Przeglądają bieżące wydatki i decydują o tym, na co przeznaczyć wolne środki. Tak właśnie wygląda demokracja uczestnicząca w działaniu. Pozwala ona bardzo efektywnie wydawać zgromadzone fundusze, zaspokajać rzeczywiste potrzeby mieszkańców, ograniczyć korupcję oraz stwarza możliwość tworzenia się więzi społecznych. Spotkania budżetowe to okazja do poznania sąsiadów i do wspólnego działania, dzięki czemu może tworzyć się poczucie wspólnoty. Utkwiła mi w pamięci opowieść koleżanki, która była w Nowym Jorku w lipcu 2003 r., kiedy, podczas słynnego *New York blackout*, w mieście zabrakło prądu. Opowiadała, że po raz pierwszy rozmawiała wtedy ze swoimi sąsiadami. Ludzie powychodzili z mieszkań, zgasły telewizory i klimatyzatory. Okazało się, że mieszkańcy dzielą ze sobą wspólną sytuację, jest coś, co ich łączy i że mają o czym rozmawiać. Myślę, że nie musimy czekać w Polsce, aż nam wysiadą elektrownie.

Polskie miasta wcale nie muszą być zatrute spaliniakami, zakorkowane i pozbawione zieleni. Wręcz przeciwnie, powietrze w mieście może być równie czyste i pachnące, jak na wsi, pod oknami mogą ciągnąć się parki, ogrody z jabłoniąmi, gruszkami i śliwami. W mieście także można uprawiać warzywa, pójść na spacer nad staw i cieszyć się

kontaktem z naturą. To wszystko jest możliwe, gdyby jednak nie inne pragnienia mieszkańców, które są wobec takiej koncepcji rozwoju miasta w kompletnej sprzeczności. W sytuacji, kiedy większość mieszkańców za cel swojego istnienia uważa posiadanie samochodu, miasto po prostu nie może być dla nich przyjazne. Planuje się je dla samochodów, a nie dla ludzi. Na ulicach tworzą się korki i choć ulice się poszerza, to korki są nadal, albowiem wraz z bogaceniem się Polaków, samochodów przybywa. Wyobraźmy sobie natomiast, że zamiast samochodem, po mieście można się przemieszczać czystym, nowoczesnym autobusem, który niemal bezszelestnie sunie przez miasto. To autobus z ogniwem paliwowym, napędzany wodorem, jaki już dziś jeździ po Hamburgu. Z jego rury wydechowej kapie tylko czysta woda, która jest ubocznym produktem wytwarzania energii elektrycznej przez ogniwo paliwowe. Potem przesiadamy się do wygodnego tramwaju, jaki możemy oglądać na ulicach Strasburga lub Paryża i na koniec, wsiadając na rower zaparkowany obok przystanku, dojeżdżamy do domu. Transport zbiorowy może być tak zorganizowany, że w milionowym mieście docieramy w najodleglejsze miejsce w przeciągu godziny z jedną tylko przesiadką. W centrach wielu europejskich miast zrezygnowano z korzystania z samochodów osobowych, są to m.in. Kopenhaga, Zurych czy Freiburg w Niemczech. Zermatt w Szwajcarii to z kolei miejscowość całkowicie wolna od samochodów osobowych, po mieście można jeździć rowerem, mikrobusem z napędem elektrycznym lub konno. Turyści, którzy odwiedzają ten alpejski kurort, zostawiają samochód na parkingu 5 km wcześniej i do samego Zermatt docierają pociągiem.

Jest bardzo niewiele rzeczy, które muszą być finansowane z budżetu krajowego. Na pewno jest to obronność, spłacanie długu publicznego czy wypłaty emerytur. Ale całą resztą mogą się zajmować ludzie bezpośrednio w swoich miastach i wsiach. Żeby ten model demokracji działał poprawnie, potrzebne są programy edukacyjne dla mieszkańców, aby wiedzieli jak funkcjonuje budżet miasta i jakie rozwiązania mają do wyboru. Rozwój nie musi polegać na budowaniu autostrad i wieżowców ze szkła i betonu. Rozwój może być dążeniem do dobrego życia, a dobre życie może być osiągnięte. Nie jest prawdą, że cywilizacja musi się rozwijać w nieskończoność, że musimy brać udział w technologicznym wyścigu. Wiele kultur, jak choćby mieszkańcy Ladakhu, cieszyło się dobrą jakością życia bez korzystania z nowoczesnych technologii. Co to tak właściwie oznacza, że cywilizacja musi się rozwijać? Że zwykłą szczoteczkę do zębów musi zastąpić szczoteczka elektryczna?

Gospodarka

Współczesna gospodarka jest gospodarką globalną. Na polskim rynku obecne są produkty i surowce ze wszystkich stron świata. Jest kawa z Etiopii, jest kakao z Wybrzeża Kości Słoniowej, są ubrania szyte w Chinach i w Bangladeszu, telewizory montowane na Tajwanie, jest

też gaz ziemny z Rosji. W ostatnich latach zmorą polskich rolników były truskawki importowane z Chin, Maroko i Republiki Południowej Afryki. Jednocześnie polskie firmy eksportują swoje wyroby za granicę, czekoladki z nadzieniem do Korei Południowej i Wietnamu, a autobusy do Niemiec. Polskie soki wędrują ciężarówkami do Wielkiej Brytanii, a polska cebula podbija rynek francuski. Nasz styl życia, za jakkolwiek biednych siebie uważamy, jest uzależniony od zasobów naturalnych, które znajdują na całej planecie, a nie tylko w granicach naszego kraju. Ujmując rzecz obrazowo – 6 sierpnia to dzień, w którym Polacy kończą konsumować w sposób zrównoważony zasoby lokalne, a zaczynają korzystać z zasobów znajdujących się na w innych rejonach świata. Jest to tzw. dzień ekologicznego długu. Dla porównania, dzień ten wypada w Wielkiej Brytanii 15 kwietnia, co oznacza, że Anglicy są o wiele bardziej od nas uzależnieni od zasobów reszty świata, natomiast w Austrii jest to dopiero 1 października. Gdyby wszyscy ludzie na świecie chcieli konsumować tyle samo zasobów naturalnych co Polacy, potrzebowalibyśmy więcej niż jedną dodatkową planetę.

Niskie ceny na popularne w polskich sklepach produkty, takie jak: ubrania, kawa czy czekolada, wymagają celowego utrzymywania w biedzie farmerów i pracowników w krajach rozwijających się. Etiopia jest największym eksporterem kawy w Afryce. Ziarna kawy, uprawianej przez farmerów w południowej Etiopii, kupują m.in. firmy Nestlé i Kraft, których kawy możemy dostać w polskich sklepach. 1 kg palonej i mielonej kawy dobrej jakości kosztuje w polskim sklepie ok. 24 zł. Farmer z Etiopii, który uprawiał tą kawę, dostaje za 1 kg dojrzałych ziaren 0,65 zł. Jeżeli sprzeda w ciągu roku 500 kg kawy, którą zbiera ręcznie wraz ze swoją rodziną, to jego zysk wyniesie 27 zł miesięcznie. Jeśli firmy miałyby zacząć płacić farmerom więcej za kupowaną od nich kawę, oznaczałoby to dla nich zmniejszenie zysków, dlatego też nie są tym zainteresowane. Cena minimum za 1 kg zielonej kawy, bez certyfikatu ekologicznego i kupionej prosto od spółdzielni farmerów, to zgodnie ze standardami Fair Trade 8,25 zł. Wybór produktów z certyfikatem Fair Trade (Sprawiedliwy Handel) daje możliwość realnej poprawy warunków życia dla setek tysięcy farmerów w Afryce, Azji i Ameryce Południowej. Dziś konsumenci nie wiedzą, co kryje się za błyszczącymi etykietkami w supermarkecie. Nie widzą bezpośredniego związku pomiędzy tym, że wybierają nieetyczny produkt, a nędzą i cierpieniem w Afryce. Ten związek jednak istnieje. Unia Europejska może i powinna wprowadzić wyższe standardy na produkty importowane z krajów rozwijających się. Jednak już dziś konsumenci mogą pytać w sklepach: skąd pochodzi ten produkt?, czy farmerzy otrzymali za niego godziwą zapłatę?, czy jest on przyjazny dla środowiska? i dopiero wtedy decydować o zakupie.

Polska gospodarka jest dziś uzależniona od transportu. Transport zaś jest uzależniony od dostaw ropy. Zboże, nawet to uprawiane w Polsce, jest najpierw transporto-

wane do młyna, potem do piekarni, a następnie jest rozwożone do sklepów. Cena chleba w polskim sklepie jest zależna od ceny ropy. Piekarnie, aby przetrwać, muszą sprzedawać pieczony w nich chleb nie w jednym punkcie, ale w kilkudziesięciu. Duże piekarnie mogą mieć nawet 20 samochodów, które każdego dnia przemierzają tysiące kilometrów, rozwożąc chleb do osiedlowych sklepików i supermarketów. Przy tak dużych codziennych wydatkach na paliwo, podwyżka cen ropy przekłada się na wzrost ceny chleba. Pszenica w cenie chleba to ok. 20%. Ropa jest potrzebna do tego, by przywieść na pola nawozy. Ropa napędza ciężarówki dostarczające surowce do fabryk i tiry rozwożące towar do supermarketów. Ropa jest potrzebna dla statków transportujących kontenery i surowce oraz dla samolotów przewożących żywność i inne towary. Według najnowszych badań Fredrika Robeliusa z uniwersytetu w Uppsali w Szwecji z 2007 r., szczyt produkcji ropy (ang. *peak-oil*) nastąpi w 2018 r. i od tego czasu ilość wydobywanej na świecie ropy zacznie się zmniejszać. Robelius doszedł do tego wniosku po zbadaniu wydajności 333 największych pól naftowych, które są dziś eksploatowane i dodaniu zasobów ropy ze wszystkich mniejszych złóż. W prognozie zostały uwzględnione także złoża znajdujące się na dużych głębokościach na dnie oceanów i roponośne piaski w Kanadzie. Wśród badaczy nie ma jednak jednomyślności co do tego, kiedy produkcja ropy zacznie się zmniejszać. Są wyniki badań, według których szczyt produkcji już został osiągnięty lub też, że będzie miał miejsce dopiero za kilkadziesiąt lat.

Biopaliwa są świetnym rozwiązaniem, ale wyłącznie w skali mikro. Etanol może napędzać szkolny autobus, a biodiesel traktor wiozący warzywa na rynek. Nie jest jednak możliwe, aby biopaliwa całkowicie zastąpiły ropę. Gdyby wszystkie zboża uprawiane w USA zamienić na biopaliwa, zaspokoilo by to zaledwie ok. 16% potrzeb. Popyt na biopaliwa wiąże się także z wzrostem cen żywności. W tym roku wzrosły ceny makaronów we Włoszech, właśnie dlatego że producenci biopaliw zaczęli wykupywać pszenicę durum, z której robiona jest większość włoskich makaronów. W zachodniej Polsce cena pszenicy również poszła w górę z powodu wzrostu zainteresowania nią ze strony niemieckich producentów biopaliw. Powiększenie obszaru upraw roślin na biopaliwa w Polsce, będzie oznaczało także trudne czasy dla naszej dzikiej przyrody, albowiem dotychczasowe siedliska licznych gatunków owadów i ptaków, jakimi są nieużytki rolne, mają być wykorzystane do uprawy roślin na biopaliwa. Dalszy wzrost popytu na biopaliwa spowoduje ponadto wzrost cen żywności w krajach rozwijających się i, według szacunków badaczy z Uniwersytetu w Minnesocie, liczba osób niedożywionych może wzrosnąć tylko z powodu popytu na biopaliwa o 800 mln do 2025 r. W ubiegłym roku cena tortilli w Meksyku wzrosła dwukrotnie, co spowodowało kryzys żywnościowy i protesty ubogich Meksykanów, dla których tortilla jest podstawą żywienia. Meksyk nie jest samowystarczalny pod względem pro-

dukcji żywności i musi importować kukurydzę z USA. Kukurydza podróżowała, albowiem olbrzymie jej ilości zaczęły kupować rafinerie do produkcji biopaliw. Do końca 2008 r. ma zakończyć się budowa w USA 73 nowych biorafinerii, co spowoduje, że eksport kukurydzy z USA jeszcze się zmniejszy i pozbawi żywności wielu ubogich ludzi w krajach rozwijających się. Produkcja biopaliw w Stanach Zjednoczonych, które dotąd eksportowały znaczne ilości żywności do państw ubogich, stała się niespodziewanie problemem etycznym. Napełnienie etanolem jednego baku amerykańskiego samochodu terenowego wymaga bowiem ilości kukurydzy, jaka może wyżywić jedną osobę przez cały rok.

Najprostszym rozwiązaniem jest postawienie na gospodarkę lokalną. Dzięki temu można zmniejszyć ilość energii potrzebnej do transportu żywności i innych produktów, a także zaoszczędzić wydatków z budżetu państwa na budowę nowych dróg, które nie będą po prostu potrzebne. Krewetki, przy połowie których ginie wiele innych gatunków morskich zwierząt, wodę mineralną w plastikowych butelkach lub pomidory importowane z Hiszpanii, to wszystko są rzeczy, które potrzebują dużych ilości paliwa do transportu. Rozumiem, że dla mieszkańców Warszawy wypicie wody z kranu to coś pomiędzy torturami a próbą samobójczą. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby woda nawet w Wiśle nadawała się do picia, wystarczy nie wrzucać do niej toksycznych substancji. To nie jest tak, że Wisła w swoim naturalnym stanie jest ściekiem. W Chicago jakość wody w kranach jest porównywalna z jakością wody butelkowanej i rozważane jest tam wprowadzenie zakazu sprzedaży wody w butelkach, ze względu na ogromne ilości zużytych opakowań, jakie się z nią wiąże. W USA na wysypiska śmieci trafia rocznie ponad 10 mld butelek PET, a do wyprodukowania 1 kg plastiku PET, zużywane jest 17,5 kg wody.

Jeżeli Polacy zaczną dostosować poziom konsumpcji zasobów naturalnych do możliwości planety, zmniejszy się popyt, a gospodarka zacznie wyhamowywać. Potrzebny będzie więc program dostępu do ziemi dla osób bezrobotnych lub dla tych, którzy po prostu chcą żyć w harmonii z przyrodą. Dziś polityka naszego państwa ogranicza ludziom dostęp do ziemi, a model rozwoju gospodarczego sprawia, że ludzie przenoszą się ze wsi do miast. Życie z uprawy ziemi na własne potrzeby pozwala zarówno na dobre życie, jak i na niezależność od wahań na światowym rynku surowców, od tąpnięć na giełdzie w Nowym Jorku czy od wzrostu kursu jena. W Wielkiej Brytanii w Pembrokeshire powstaje właśnie pierwsza planowana od podstaw społeczność, której głównym celem jest mały ślad ekologiczny jej mieszkańców i zapewnienie dobrych relacji pomiędzy nimi. Projekt Lammas zakłada budowę 20 domów, dobrze wkomponowanych w krajobraz, dla których cała energia będzie pochodziła z odnawialnych źródeł niepodłączonych do krajowej sieci, a trzy czwarte żywności konsumowanej przez mieszkańców, ma pochodzić z ich własnych upraw.



Jest w Polsce siła, która może skierować nas w stronę poprawy jakości życia, przyjaznych dla środowiska technologii, demokracji uczestniczącej i gospodarki lokalnej. To każdy mieszkaniec Polski, który może iść na wybory i postawić krzyżyk przy nazwisku swojego kandydata. Każda partia polityczna, nawet największa i najgłośniejsza, jest całkowicie uzależniona od tego krzyżyka postawionego na karcie do głosowania. To nie partie polityczne, ale mieszkańcy decydują o kierunku rozwoju, o tym jakie rozwiązania mają być wprowadzane, o tym jak chcą żyć. W dzisiejszym systemie politycznym robimy to za pośrednictwem naszych przedstawicieli. Możemy rozmawiać z naszymi przedstawicielami, możemy rozmawiać z kandydatami na posłów i z senatorów. Możemy pytać ich o ich wizję rozwoju Polski, możemy przedstawiać im własne rozwiązania, które chcielibyśmy, aby wzięli pod uwagę. Partie polityczne proponują nam w swoich programach pewne rozwiązania. Jednak o ich wyborze decydujemy my sami. 🗳️

1. Zobacz także: Brian Halweil, *Kawa a tropikalny las*, www.ziemia.org > artykuły.
2. Dla zainteresowanych: John Perkins, *Hitman – wyznania ekonomisty od brudnej roboty*, Studio Emka, 2007 oraz John Perkins, *The Secret History of the American Empire*, Dutton 2007.



Warszawa, 11.9.2007
Wywiad przeprowadziła
Jurata Bogna Serafińska

Wywiad z Sylvie Derdacki o wystawie „ZIEMIA Z NIEBA”

Od 10 maja w Parku Staromiejskim w Łodzi przy ul. Północnej prezentowana jest wystawa „ZIEMIA Z NIEBA” – jedno z najciekawszych i największych wydarzeń artystycznych na świecie – plenerowa ekspozycja fotografii Yanna Arthus-Bertranda, z której wyłania się portret naszej planety u progu XXI wieku. W 1995 r. francuski fotografik Yann Arthus-Bertrand podjął się realizacji dzieła, którego celem jest dokumentacja za pomocą zdjęć lotniczych aktualnego stanu Ziemi oraz przekazanie najnowszej wiedzy historycznej, przyrodniczej i geograficznej o poszczególnych jej zakątkach. Owocem tej pracy jest prezentowana wystawa „ZIEMIA Z NIEBA”. Zawiera ona ponad 123 fotografie, na których – oprócz piękna uwiecznionych na nich obiektów – odnaleźć można także wiele prawdy o nas, ludziach. O tym, co nam zagraża i co może nas ocalić. WYSTAWA promuje ideę zrównoważonego rozwoju oraz otwartość kulturalną.

„ZIEMIA Z NIEBA” znalazła się w Polsce dzięki prezesowi Agencji Artystycznej „ŚWIATOWID” pani Sylvie Derdacki, Francuzce mieszkającej w Polsce, która studiowała reżyserię w Łódzkiej Szkole Filmowej oraz dyrektorowi artystycznemu, panu Krzysztofowi Derdackiemu.

Pani Prezes – jest Pani organizatorem wystawy „ZIEMIA Z NIEBA” w Polsce. Kiedy podjęła Pani decyzję o realizacji projektu i jakie były motywy tej decyzji?

Od początku zakres naszej działalności obejmuje sztukę, ekologię i duchowość. W roku 1995 z moim mężem zrealizowaliśmy w Niemczech film proekologiczny „Dom dla przyrody”, którego tematem było uwalnianie koryt rzek z betonowych pancerzy i odzyskiwanie przez przyrodę rewitalizowanej przestrzeni. W roku 2000 zorganizowaliśmy w Polsce pierwszy cykl dużej wystawy „Szczęśliwa samotność podróżnika” autorstwa Raymonda DEPARDON razem z retrospektywą jego filmów. Była to pierwsza wystawa agencji MAGNUM, zorganizowana w Krakowie, Kazimierzu Dolnym, Grodzisku Mazowieckim i Łodzi. Wtedy zapadła decyzja o tym, aby postarać się dotrzeć do ludzkiej świadomości nie poprzez przekaz katastroficzny ale przez pozytywne emocje, prawdę i piękno, nową wizję naszej planety – światowe wydarzenie: „ZIEMIA Z NIEBA”.

Yann Arthus-Bertrand, autor zdjęć naszej planety, nie zakończył pracy, ale nadal wykonuje, z pokład

helikoptera, coraz to nowe fotografie. Ziemia bowiem, jak twierdzi, jest dziełem sztuki, a fotograf powinien dokumentować jej unikalne piękno. Czy wobec tego jest przewidziane organizowanie następnych wystaw z nowymi zdjęciami?

Wystawa „ZIEMIA Z NIEBA” jest stale aktualizowana, także Album, który stał się światowym bestsellerem. Zdjęcia zostały już wykonane w 140 krajach. Obecnie prace są kontynuowane w Chinach. Planujemy z autorem także zdjęcia w Polsce, między innymi w Białowieży.

Przeczytałam informację mówiącą o tym, że Ojciec Święty Jan Paweł II oraz Jego Świątobliwość XIV Dalajlama Tenzin Gyatso wyrazili łaskawie zgodę na umieszczenie w kontekście wystawy ZIEMIA Z NIEBA cytatów ich wypowiedzi i udzielili polskiej edycji WYSTAWY swojego błogosławieństwa. Kiedy organizatorzy rozmawiali o tym z Papieżem Janem Pawłem II?

Do Ojca Świętego Jana Pawła II wystosowaliśmy list z prośbą o błogosławieństwo, za pośrednictwem jego Sekretarza Stanisława Dziwisza. Do listu dołączyliśmy album „ZIEMIA Z NIEBA”. To było w roku 2001. W ciągu dwóch tygodni otrzymaliśmy odpowiedź zawierającą błogosławieństwo Ojca Świętego dla naszego przedsięwzięcia i zgodę na umieszczenie na wystawie cytatu z wypowiedzi Papieża Jana Pawła II –

Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię – wołanie to nie pozostanie bez odpowiedzi.

Zachwyciło nas, że dokładnie w tym samym momencie dostaliśmy poprzez sekretarza podobne błogosławieństwo od Dalajlamy XIV –

Ponieważ wszyscy dzielimy tę małą planetę, każdy z nas musi nauczyć się żyć w harmonii i pokoju z innymi ludźmi i całą przyrodą. To nie jest tylko marzeniem, lecz koniecznością.

Czy WYSTAWA jest organizowana w tym samym kształcie w różnych krajach, czy też dokonuje się pewnych zmian, a jeśli tak, to jakie zmiany uwzględniono w Polskiej edycji?

Wystawa jest taka sama bez względu na to w jakim kraju jest organizowana. To są te same zdjęcia i mapa świata. Ale dodatkowo, jako organizatorom WYSTAWY w Polsce, zależało nam na interaktywności. Chcieliśmy stworzyć przekaz, który zostawi trwałe ślad. Wykonaliśmy dużą pracę. Zapraszaliśmy szkoły i uniwersytety aby brały udział w naszych warsztatach, stworzyliśmy pro-

gram internetowy. Organizowaliśmy Dni Ziemi, koncerty muzyków różnych narodowości, na które zapraszaliśmy członków Komitetu Honorowego, którzy podzielili się z publicznością swoją pasją do Ziemi. Naszym celem było obudzenie u ludzi świadomości wspólnej odpowiedzialności, przekonania, że każdy gest, każdy czyn ma swoje znaczenie. Przykładowo segregacja śmieci ma ogromny wpływ na atmosferę i środowisko. Działania lokalne składają się na wyniki globalne.

Różnice w odbiorze WYSTAWY w różnych metropoliach świata mogą wynikać z zastosowania różnych konstrukcji do zawieszenia plansz ze zdjęciami. Dla potrzeb Wystawy w Polsce zostały wykorzystane specjalne rusztowania. To pomysł mojego męża Krzysztofa.

W polskiej edycji Wystawy został powołany Komitet Honorowy. Kto wchodzi w skład Komitetu, jakie są jego zadania i dlaczego takie komitety nie były powoływane w innych krajach?

Patronat nad polską edycją WYSTAWY sprawuje Polski Komitet ds. UNESCO. W skład Komitetu honorowego weszło bardzo wiele znamienitych osobistości, m.in. Stanisław Lem, Zbigniew Religa, Jadwiga Łopata, Andrzej Strumiłło, Henryk Skolimowski, Ryszard Kapuściński, Magdalena Abakanowicz, Agnieszka Holland. Na rzecz polskiej edycji WYSTAWY trzeba było wykonać olbrzymią pracę. Założeniem WYDARZENIA jest aby wstęp był wolny, a WYSTAWA czynna całą dobę i oświetlona w nocy w centrum miasta. Wymagało to ofiarności i nie byłoby możliwe bez pomocy wielu ludzi, instytucji, sponsorów i partnerów, dla których Planeta Ziemia jest swoistym Sanktuarium i którzy zaangażowali się w tę Sprawę oświatową i całkowicie.

Podobno w Polsce stwierdzono już konkretne efekty wynikające z wielkich wartości edukacyjnych i stylu komunikacji Wystawy. Jakie zaobserwowała Pani pozytywne zmiany, będące wynikiem zwiedzania wystawy przez tak wielką ilość ludzi? Czy zmienia się podejście do spraw przyrody, środowiska, ekologii, czy ma to wpływ na konkretne działania ludzi i instytucji?

Przeglądam Księgi Gości, wykładane przy każdej ekspozycji Wystawy. Są pełne wpisów. Wynika z nich, że społeczeństwo polskie akceptuje treść przesłania WYSTAWY. Jej idee przenikają i są akceptowane. Wpływa to na szerzenie się mądrości i tolerancji, na coraz powszechniejsze zrozumienie na czym polegają sprawy ekologiczne, jak funkcjonują ekosystemy w globalnym zrozumieniu i jak rozwiązać problemy.

Jako organizatorzy otrzymujemy często wzruszające dowody wdzięczności i spontanicznej twórczości od młodzieży, na przykład ozdoby z recyklingu na choinkę WYSTAWY wykonane własnoręcznie przez dzieci, od starszych piękne malowane obrazy, poematy, recenzje WY-

STAWY na wysokim poziomie intelektualnym. ZIEMIA Z NIEBA inspiruje do działania i to jest bardzo ważne.

Wystawę obejrzało już ponad 80 milionów widzów w stu metropoliach świata na pięciu kontynentach. W Polsce WYSTAWA gościła w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Zabrzu. Teraz jest w Łodzi. Obejrzało ją ponad milion zwiedzających Jakie są dalsze plany?

Nie mogę jeszcze ujawnić konkretnych szczegółów, ale WYSTAWA będzie miała swoje ekspozycje jeszcze w co najmniej dwóch polskich miastach. Prawdopodobnie na Dolnym Śląsku i na Ścianie Wschodniej. Szukamy też miejsca w którym moglibyśmy zostawić WYSTAWĘ w Polsce jako stałą ekspozycję. Prowadzone są w tej sprawie negocjacje z różnymi miastami.

Ekspozycja WYSTAWY zajmuje pół kilometra, 123 wielkoformatowe zdjęcia są wielkości 125x185 cm. Jak, kto i czym dokonuje przewozu eksponatów?

Dysponujemy odpowiednimi halami w każdym mieście, w którym organizujemy WYSTAWĘ. Ekspozycje są rusztowania są przewożone czterema tirami o pojemności 13,5 tony każdy. To przypomina organizację jak przy kręceniu filmu fabularnego...

Wstęp na WYSTAWĘ jest wolny, ekspozycja jest oświetlona w nocy. Przewozy i składowanie eksponatów jest bardzo kosztowne. Były więc wydatki, a nie ma wpływów. Kto jest wobec tego sponsorem tego przedsięwzięcia?

Tiry, rusztowania, mapa świata – tych rzeczy nie byłoby, gdyby nie nasi honorowi partnerzy, którzy są jednocześnie sponsorami i wspierają nas barterowo. Poza tym nie byłoby ekspozycji gdyby nie dobra współpraca z prezydentami miast. Szczególnie ciepło wspominam współpracę z prezydentami Zabrza i Łodzi.

Czy może pani powiedzieć coś więcej na temat założonej i prowadzonej przez nią agencji artystycznej „ŚWIATOWID”, specjalizującej się w komunikacji społecznej w zakresie sztuki, ekologii i duchowości? Jakiego przedsięwzięcia, poza zorganizowaniem WYSTAWY „ZIEMIA Z NIEBA”, podejmuje „ŚWIATOWID”?

Zamierzamy powołać fundację i nową placówkę edukacyjną. Mamy obecnie w realizacji kilka filmów i planujemy dalsze imprezy kulturalne. Chcemy propagować nadal wartości uniwersalne. Piękno i prawda nie mogą być dostępne wyłącznie dla elit. Naszym celem jest dotarcie do całego społeczeństwa, także do tych wszystkich, którzy nie mają dostępu do muzeów i nauki. Pragniemy razem tworzyć lepszą, nową jakość myślenia i bycia – nową jakość naszego życia.

Dziękuję za rozmowę i życzę Pani wiele sukcesów w prowadzonej działalności oraz powodzenia w życiu osobistym. 🙌

plenerowa wystawa fotografii
Yanna Arthus-Bertranda
10.5-24.10.2007, Łódź,
Park Staromiejski przy
ulicy Północnej

czynna całą dobę,
oświetlona w nocy, wstęp wolny!

ZIEMIA Z NIEBA

EARTH FROM ABOVE

Portret planety u progu XXI wieku

Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi.

Jan Paweł II

Ponieważ wszyscy dzielimy tę małą planetę, każdy z nas musi nauczyć się żyć w harmonii i pokoju z innymi ludźmi i całą przyrodą. To nie jest tylko marzeniem, lecz koniecznością.

XIV Dalajlama

Ojciec Święty Jan Paweł II oraz Jego Świątobliwość XIV Dalajlama Tenzin Gyatso wyrazili łaskawie zgodę na umieszczenie w kontekście wystawy ZIEMIA Z NIEBA powyższych cytatów, udzielając jej polskiej edycji swojego błogosławieństwa.

Szansę dla naszej planety upatruje się w idei zrównoważonego rozwoju. Zakłada ona łączenie w harmonijny sposób stałego postępu gospodarczego i społecznego z ochroną środowiska naturalnego. Ważne jest, by zapewnić rozwój ludzkości, stworzyć lepsze warunki do egzystencji, nie niszcząc wspierających ją systemów. Zachęcam do korzystania z dóbr przyrody, ale jednocześnie szanowania ich, tak aby nasze i przyszłe pokolenia mogły czerpać ze skarbów Ziemi jak najdłużej.

Wyrażam przekonanie, że w naszym mieście wystawa ZIEMIA Z NIEBA spotka się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców oraz osób odwiedzających Łódź.

Jerzy Kropiwnicki
Prezydent Miasta Łodzi

Postępy współczesnej ekologii umożliwiają harmonizację potrzeb społeczności z potencjałem ekologicznym środowiska. W tym kontekście ochrona szczególnie cennych ekosystemów jest równie ważna jak kształtowanie i rekul-

tywacja ekosystemów zmienionych oraz podnoszenie ich odporności na wpływ cywilizacji. Takie transdyscyplinarne podejście systemowe, którego przykładem jest ekohydrologia, nie tylko poszukuje harmonii pomiędzy człowiekiem i przyrodą, ale umożliwia także pełne wykorzystanie potencjału ekologicznego dla dobra ludzkości i jej kolejnych pokoleń, co jest podstawą idei zrównoważonego rozwoju.

prof. Maciej Zalewski

**Europejskie Regionalne Centrum Ekohydrologii
pod auspicjami UNESCO**

Nie tylko dla oczu, lecz także dla serca – na początku trzeciego tysiąclecia Yann Arthus-Bertrand swą wyjątkową wystawą i albumem ZIEMIA Z NIEBA otwiera przed nami nową przestrzeń.

Sylvie i Krzysztof Derdaccy
organizatorzy wystawy w Polsce
inicjatorzy GREEN VALLEY PROJECT

Od 10 maja w magicznej scenerii Parku Staromiejskiego w Łodzi prezentowane jest jedno z najciekawszych i największych wydarzeń artystycznych na świecie projekt, który – przerastając najśmielsze oczekiwania autora i organizatorów – urósł w skali kultury globalnej do rangi fenomenu nie mającego precedensu: wystawa „**ZIEMIA Z NIEBA – Portret planety u progu XXI wieku**” autorstwa Yanna Arthus-Bertranda.

W 1995 r. francuski fotografik Yann Arthus-Bertrand podjął się realizacji pionierskiego dzieła, którego celem jest dokumentacja za pomocą zdjęć lotniczych stanu Ziemi u progu XXI wieku oraz przekazanie najnowszej wiedzy historycznej, przyrodniczej i geograficznej o poszczególnych jej zakątkach. Owocem tej ponaddziesięcioletniej i wciąż kontynuowanej pracy autora jest wy-



zdjęcie z łódzkiej edycji ZIEMIA Z NIEBA, copyright: (c) Krzysztof Derdacki/ŚWIATOWID

stawa zatytułowana „ZIEMIA Z NIEBA. Portret planety u progu XXI wieku”. Zawiera ona ponad 123 fotografie, na których – oprócz piękna uwiecznionych na nich obiektów – odnaleźć można także wiele prawdy o nas, ludziach. O tym, co nam zagraża i co może nas ocalić.

Sami naocznie możemy się przekonać, że planeta Ziemia jest w niebezpieczeństwie! Mnożą się zagrożenia naszego wspólnego dobra – skażenie środowiska, przeludnienie, kataklizmy, wojny... ZIEMIA Z NIEBA to swoiste ostrzeżenie dla każdego mieszkańca planety.

Niezwykłe zdjęcia ukazują nową wizję naszej planety. *Ziemia bowiem, jak twierdzi autor, jest dziełem sztuki, a fotograf powinien dokumentować jej unikalne piękno.* Wystawa zawdzięcza swój wyjątkowy charakter mistrzowskiemu warsztatowi autora, którego zdjęcia, przedstawiające prawdziwe zakątki Ziemi, nierzadko przypominają abstrakcyjne formy malarskie. Imponująca jest także sama plenerowa forma ekspozycji oraz jej gigantyczne rozmiary. Sposób portretowania Ziemi przez Yanna Arthus-Bertranda oddaje jej różnorodność, bogactwo i ulotność jej piękna.

Yann Arthus-Bertrand pragnie pozostawić przyszłym pokoleniom dokument, który – wzbudzając zachwyt – wywoła także troskę o naszą planetę, bo *dobrze chroni się tylko to, co się dobrze zna* – mówi autor. Wystawa ZIEMIA Z NIEBA to efekt cierpliwych i wytrwałych poszukiwań prowadzonych w trakcie długich podróży: 150 krajów, ponad 4000 godzin spędzonych w helikopterze, setki tysięcy kilometrów przebytych po to, aby znaleźć najefekowniejшие plenery i znaczące ujęcia.

Półkilometrową plenerową ekspozycję wielkoformatowych zdjęć (125 x 185 cm), która przedstawia piękno naszej planety widzianej z lotu ptaka, zobaczyło w stu metropoliach świata na pięciu kontynentach już ponad 80 milionów widzów. Artystyczna wystawa jednak nie tylko pokazuje urodę i wyjątkowość naszego globu, lecz także mobilizuje do szukania nietrywialnych odpowiedzi na pytania o jego przyszłość, nakłaniając do świadomego wyboru proekologicznych postaw w naszym życiu codziennym. **Ważnym celem wystawy jest promocja idei zrównoważonego rozwoju, zachowań ekologicznych i otwartości kulturowej.**

Ekspozycję fotograficzną dopełniają: plansze z informacjami o aktualnym stanie naszej planety, tablice z opisami spektakularnych rozwiązań ważnych problemów ludzkości, programy dydaktyczne, wielka mapa świata, na której pieszo możemy zwiedzić najbardziej nawet odległe jego zakątki, pawilon multimedialny z projekcjami filmowymi i konkursy.

Ziemia widziana z lotu ptaka to przede wszystkim przekaz dużej dawki pozytywnej energii wynikającej z obcowania z pięknem i różnorodnością naszej planety. Entuzjastyczne wypowiedzi mediów, a zwłaszcza opinie ludzi zapisane w księgach gości, wskazują na to, że ten przełomowy projekt urósł do rangi najciekawszego wydarzenia kulturalnego w naszym kraju i pierwszego tak ważnego forum prezentującego szerokiej publiczności alternatywne wizje przyszłości, w tym **ideę zrównoważonego rozwoju.**

Wystawa prezentowana jest wszędzie bezpłatnie w centralnych, ogólnodostępnych miejscach. Oświetlona całą noc, zawsze spotyka się z dużym zainteresowaniem i oddźwiękiem społecznym. Świadczy o tym niezwykle duża frekwencja, rekordowa sprzedaż albumu *Ziemia z Nieba* wydanego w 23 językach oraz liczne relacje prasowe i telewizyjne.

Wystawa ZIEMIA Z NIEBA ze swoim przekazem trafia prosto do ludzkich serc. Wywołuje burzę emocji, zmusza do głębokiej refleksji nad naszym stosunkiem do Ziemi, pokazuje ją z nowej, nieznanej człowiekowi perspektywy. Przedstawia piękno i kruchość planety, zwraca uwagę na bogactwo i różnorodność krajobrazów – zarówno tych naturalnych, jak i będących dziełem człowieka. Dzięki temu jest ona nie tylko niezwykle wydarzeniem artystycznym, ale też doskonałym i niespotykanym dotychczas w Polsce pod względem zasięgu oddziaływania i skuteczności narzędziem edukacji ekologicznej, tworzącym nową wizję naszej przyszłości. Dodatkowo w naszym kraju wystawie towarzyszy szeroko zakrojony specjalny program dydaktyczny skierowany przede wszystkim do studentów i młodzieży szkolnej.

W Polsce wystawę obejrzało ponad milion odwiedzających, co bije wszelkie krajowe rekordy frekwencji! W towarzyszących ekspozycji zajęciach dydaktycznych promujących ideę zrównoważonego rozwoju, prelekcjach i pokazach filmowych aktywnie uczestniczyło przeszło 1200 grup dzieci i młodzieży szkolnej, a ponad 10 tys. internautów z całej Polski wzięło udział w Pierwszej Edycji Internetowego Konkursu ZIEMIA Z NIEBA. Od 21.9.2007 do 1.5.2008 rozpoczyna się Druga Edycja tego Konkursu.

W naszym kraju wystawa gościła już w czterech miastach:

- Warszawa od 7.6 do 5.11.2002 na ogrodzeniu Parku Łazienkowskiego i Ogrodu Botanicznego;
- Kraków w magicznej scenerii Plant między Wawelem a Filharmonią od 11.7 do 3.11.2003;
- Poznań od 21.2 do 8.5.2004 w Hallu Wschodnim Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz
- Zabrze od 4.9.2004 do 1.5.2005. Najpierw zaprezentowana w plenerze do 3.11.2004, a od 4.11 można było ją podziwiać w XIX-wiecznej przemysłowej hali na terenie Huty Zabrze.

TERAZ SERCE ZIEMI BIJE W ŁODZI!

Piąta edycja wystawy w Polsce, ze swoim programem edukacyjnym, stała się jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Łodzi i całym regionie łódzkim w 2007 r.

Celem programu edukacyjnego „**Serce Ziemi bije w Łodzi**” towarzyszącego wystawie ZIEMIA Z NIEBA jest zwiększenie świadomości ekologicznej polskiego społeczeństwa, a co za tym idzie, próba zmiany jego nawyków i postaw. Ma ona ukierunkować widza na dostrzeżenie takich zagadnień jak ochrona i zachowanie zasobów przyrodniczych czy idea **zrównoważonego rozwoju**. Proponowana oferta dla szkół obejmuje następujące elementy:

Ekspozycja zdjęć

Ekspozycja składa się ze **123 wielkoformatowych fotografii o wymiarach 125 x 185 cm**, ukazujących z lotu ptaka różne krajobrazy Ziemi. Znajdują się wśród nich zakątki globu niezmienione przez ludzką cywilizację, ale także obrazy ukazujące skutki ludzkiej działalności – zarówno straszne, będące swoistym *memento* (np. opuszczone po awarii reaktora jądrowego miasto w pobliżu Czarnobyla), jak i olśniewające swą urodą, odkrywające zmysł piękna i poczucie harmonii drzemiące w człowieku. Zdjęcia uzupełniają opracowane przez autora **naukowe komentarze w trzech językach**: polskim, francuskim i angielskim, które opisują fotografie, odwołując się jednocześnie do głównych problemów ekologicznych, społecznych i ekonomicznych Ziemi. Dzięki prezentowanym zdjęciom oraz opisom im towarzyszącym zwiedzający wystawę nie tylko poznali niezwykle zakątki Ziemi, ale również poczuli, że *...są częścią tego wszechświata i od nas tak wiele zależy, aby świat przetrwał i trwał w swoim pięknie i majestacie* (słowa jednego ze zwiedzających wystawę).

Świat w liczbach

Część ekspozycji stanowi ponad 20 wielkoformatowych plansz o wymiarach 125 x 185 cm, na których zostały przedstawione dane liczbowe dotyczące aktualnych problemów Ziemi: demografii, kurczących się zasobów naturalnych, dostępu do wody pitnej, zużycia energii, emisji dwutlenku węgla, wydatków na zbrojenia, zmniejszania się powierzchni lasów, dostępu do edukacji. Inne plansze prezentują idee zrównoważonego rozwoju oraz nowych rozwiązań technicznych i społecznych o charakterze proekologicznym i obywatelskim.

Mapa świata

W bezpośrednim sąsiedztwie wystawy umieszczona jest **kolorowa mapa świata o wymiarach 8 m x 16 m, po której można spacerować**. Zaznaczone na niej są miejsca, w których Yann Arthus-Bertrand wykonywał poszczególne fotografie. Mapa jest ulubionym miejscem zabaw dzieci, które chodząc po niej uczą się geografii i jednocześnie przyswajają wiedzę o różnych kulturach. Zabawa na mapie ma charakter integracyjny – pomaga rozbudzić świadomość tego, iż wszyscy jesteśmy obywatelami tej samej planety.

Pawilon multimedialny „Serce Ziemi bije w Łodzi”

W pawilonie multimedialnym mieszczącym się na terenie wystawy, na przystanku tramwajowym, odbywają się zajęcia edukacyjne dla grup zwiedzających. Dotyczą one tematyki z zakresu szeroko pojmowanej ekologii, ochrony przyrody oraz społeczeństwa obywatelskiego. W pawilonie prezentowany jest również **film dokumentalny (15 min.)** przedstawiający pracę Yanna Arthus-Bertranda przy realizacji projektu ZIEMIA Z NIEBA, a także filmy przyrodnicze.

Edukacyjny portal internetowy – www.ziemiaznieba.pl

Portal www.ziemiaznieba.pl funkcjonuje jako wciąż aktualizowana i uzupełniana integralna część programu edukacyjnego i artystycznego wystawy ZIEMIA Z NIEBA. Zawiera informacje o wystawie w Polsce, prezentację postaci Yanna Arthus-Bertranda i jego działalności, wiele informacji o stanie Ziemi, opisy działań podejmowanych w Polsce i na świecie na rzecz poprawy stanu środowiska oraz ofertę edukacyjną organizatorów wystawy kierowaną do szkół.

Ogólnopolski konkurs internetowy „Ziemia z Nieba”

17.11.2004 w Poznaniu, w czasie inauguracji poznańskiej edycji wystawy ogłoszona została I edycja ogólnopolskiego internetowego konkursu edukacyjnego ZIEMIA Z NIEBA, skierowany do wszystkich zainteresowanych ochroną środowiska a w szczególności do młodzieży szkolnej, powyżej 12 roku życia. Jego celem jest pogłębienie świadomości w kwestiach ekologicznych, zarówno na poziomie uniwersalnym (planeta), europejskim (Europa), jak i lokalnym (Polska, miejsce zamieszkania). Dzięki nowoczesnej, zabawnej a zarazem artystycznej formie, konkurs cieszy się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Realizowany razem z Polską Akademią Nauk (PCSS) jest dostępny nie tylko w przestrzeni multimedialnej wystawy, ale także w pracowniach informatycznych na terenie szkół. Pierwsza edycja konkursu nie skończyła się wraz z edycją poznańską, ale była kontynuowana w całej Polsce gdzie cieszyła się dużym sukcesem. Podczas poznańskich targów ekologicznych POLEKO w listopadzie 2004 r. wyniki Konkursu zostały ogłoszone przez Ministra Środowiska.

II edycja Konkursu jest zaplanowana od września 2007 r. do maja 2008. Jego celem jest – poprzez zabawę, a zarazem artystyczną formę – pogłębienie świadomości w kwestiach ekologicznych, zarówno na poziomie uniwersalnym (planeta), europejskim, jak i lokalnym (Polska, miejsce zamieszkania). Więcej informacji na temat konkursu można uzyskać na stronie internetowej www.ziemiaznieba.pl/konkurs oraz www.interklasa.pl

Honorowy patronat wystawy w Łodzi:

Prezydent Miasta Łodzi **Jerzy Kropiwnicki** oraz **Polski Komitet do spraw UNESCO**

Komitet honorowy wystawy w Polsce:

- Magdalena Abakanowicz
światowej sławy rzeźbiarka,
artystka czerpiąca inspirację z przyrody
- Leszek Cichy
himalaista, pierwszy Polak, który zdobył Koronę Ziemi i wspólnie z Krzysztofem Wielickim dokonał pierwszego zimowego wejścia na Mount Everest
- Adela Dankowska
utytułowana szybowniczka, wielokrotna mistrzyni Polski
- Agnieszka Holland
twórczyni wielu wybitnych filmów apelujących o tolerancję, reżyser pracujący na czterech kontynentach

- Marek Kamiński
polarnik, zdobywca obu biegunów
- Ryszard Kapuściński
pisarz, podróżnik, wielki znawca globu – autor wielu książek i albumów
- Kinga & Chopin [Kinga Choszcz i Radosław Siuda]
młodzi globtroterzy, którzy w pięć lat okrążyli autostopem Ziemię. Laureaci nagrody Kolosa i autorzy książki *Prowadził nas los*
- Jerzy Kłoczowski
historyk, profesor KUL, przewodniczący komitetu UNESCO – Polska
- Piotr Kłoda
autor i koordynator Programu ICAPWA na rzecz zachowania drewnianej architektury sakralnej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej
- Jacek Kuroń i Danuta Kuroń
założyciele Fundacji „Pomoc Społeczna SOS” i Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Józefa Lipskiego w Teremiskach w Puszczy Białowieskiej
- Stanisław Lem
światowej sławy pisarz science-fiction, wizjoner cywilizacji
- Jadwiga Łopata
propagatorka rolnictwa ekologicznego, dyrektor ICPPC – Polska, laureatka nagrody Goldmana (ekologicznego Nobla) w dziedzinie ochrony środowiska
- Andrzej Mizgajski
geograf, profesor na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu
- Zbigniew Religa
światowej sławy kardiochirurg, prezes Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrzu prowadzącej prace nad zbudowaniem sztucznego serca, Minister Zdrowia
- Lama Rinczen
przewodniczący Rady Polskiej Unii Buddyjskiej pracujący na rzecz dialogu między religiami
- Henryk Skolimowski
profesor filozofii, twórca pierwszej na świecie Katedry Ekofilozofii na Politechnice Łódzkiej
- Andrzej Strumiłło
artysta plastyk zainspirowany relacjami pomiędzy kulturą i przyrodą, podróżnik, organizator międzynarodowych imprez artystycznych
- Piotr Trzcionka
młody sportowiec – utytułowany pływak, kilkakrotny mistrz Polski
- Bożena i Jan Walencikowie
filmowcy, przyrodnicy, autorzy kilkudziesięciu nagrodzonych filmów, m.in. o Puszczy Białowieskiej i o wilkach w Europie Wschodniej
- Tomasz Wesołowski
biolog, Kierownik Zakładu Ekologii Ptaków na Uniwersytecie Wrocławskim, Prezydent Europejskiego Związku Ornitologicznego

- Jan Marcin Węśławski
specjalista ds. ekosystemu Morza Bałtyckiego,
Dyrektor Zakładu Ekologii Morza
w Instytucie Oceanologii PAN w Sopocie
- Maciej Zalewski
pionier w dziedzinie Ekohydrologii, Dyrektor
Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii pod auspicjami UNESCO w Łodzi

Kilka słów o autorze i organizatorach wystawy

Yann Arthus-Bertrand (ur. 13.3.1946) zaliczany jest do grona największych współczesnych fotografików. Od wczesnej młodości jego pasją jest przyroda oraz bezkresne przestrzenie. Ten światowej sławy artysta specjalizuje się w dziedzinie fotografii lotniczej. Zgłębiając przez lata jej tajniki, stał się uznanym w całym świecie specjalistą.

W 1991 r. założył w Paryżu agencję fotograficzną AL-TITUDE – jedyny w swoim rodzaju bank zdjęć lotniczych skupiający fotografów ze wszystkich zakątków planety. Jest on autorem ponad 80 albumów, m.in. *Nowy Jork widziany z góry* (1998), *Zwierzęta i ludzie* (1999) oraz *Konie* (2003).

W latach 1995 rozpoczął, pod patronatem UNESCO, realizację swojego największego przedsięwzięcia, jakim jest **ZIEMIA Z NIEBA**, swoisty dokument fotograficzny oddający stan naszej planety u progu XXI wieku. Na cykl ten składają się zdjęcia wykonane w czasie 12 lat podróży po całym świecie.

Sylvie i Krzysztof Derdacki po studiach za granicą i w Polsce (m.in. w PWSFTiTv w Łodzi) zdecydowali się zamieszkać na stałe pod Warszawą i założyć w 2000 r. agencję artystyczną **ŚWIATOWID**, specjalizującą się w komunikacji społecznej w zakresie sztuki, ekologii i duchowości. Spółka zajmuje się także produkcją i dystrybucją filmów autorskich i dokumentalnych oraz sztuki multimedialnej, jak również organizacją wielkich wydarzeń kulturalnych. Szczególną wagę przywiązuje do budowania mostu kulturalnego pomiędzy Polską, Francją i Niemcami.

Ważnymi pozycjami w dorobku firmy są m.in.

1. filmy dokumentalne promujące polską kulturę i polskich artystów w Europie, zrealizowane we współpracy z ARTE, WDR, TVP 2, Canal+:

- *Melancholia – portret Andrzeja Żuławskiego*
- *W cieniu żelaznej kurtyny*
- *Polska... w poszukiwaniu utraconego raj*

2. wystawy promujące twórczość francuskich artystów w Polsce:

- *Raymond Depardon. Photos – Cinema: szczęśliwa samotność podróżnika* – wielka retrospektywa twórczości R. Depardona, przedstawiciela agencji MAGNUM, wydarzenie pod patronatem małżonki prezydenta Francji pani Bernadette Chirac oraz Andrzeja Wajdy i Krystyny Zachwatowicz – Kraków, Kazimierz Dolny, Grodzisk Mazowiecki, Łódź 2000
- *ZIEMIA Z NIEBA. Portret planety u progu XXI wieku. Yann Arthus-Bertrand Fotografia* – wielka plenerowa wystawa fotograficzna promująca ideę zrównoważonego roz-

woju, pod patronatem Polskiego Komitetu ds. UNESCO – Warszawa, Kraków, Poznań, Zabrze, Łódź 2002-2007.

Podobnie jak w ramach wcześniejszych edycji wystawy ZIEMIA Z NIEBA, organizatorzy nadal są otwarci na współpracę z innymi instytucjami oraz organizacjami, które również angażują się w działalność i komunikację społeczną o charakterze artystycznym lub naukowym i które, inspirując się wystawą i jej tematyką, mogą tworzyć własne konkursy i pomysły, wzbogacając tym samym ofertę edukacyjną wystawy. Pracownicy poznańskiej edycji wystawy ZIEMIA Z NIEBA uczestniczyli w projekcie „Szkoła pod biegunem”, który towarzyszył wyprawie Marka Kamińskiego (członka Komitetu Honorowego wystawy) i Jasia Meli – „Razem na biegun” w marcu 2004 r. Współpraca polegała na przygotowaniu merytorycznym lekcji dotyczącej wpływu efektu cieplarnianego na stan gór lodowych oraz idei zrównoważonego rozwoju. Towarzystwo jej kilka tematycznie związanych zdjęć Yanna Arthus-Bertranda. W „Szkoła pod biegunem” udział wzięło ponad 100 szkół z całej Polski.

Bliższych informacji o autorze i wystawie prosimy szukać pod adresami:

- www.ziemiaznieba.pl
- www.yannarthusbertrand.org

Kontakt do organizatorów:

- ŚWIATOWID Sp. z o.o.
e-mail: biuro@swiatowid.pl
tel. 0501/13 55 88
prezes: Sylvie Derdacki:
tel. 0501/74 73 66
s.derdacki@swiatowid.pl

IDEA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Od 1950 r. nastąpił ogromny wzrost gospodarczy – światowa produkcja dóbr i usług zwiększyła się siedmiokrotnie. W tym samym okresie, podczas gdy liczba ludności na świecie się podwoiła, połowy ryb wzrosły aż pięciokrotnie, zużycie ropy naftowej – której połowę wykorzystuje się w transporcie – siedmiokrotnie, a emisja dwutlenku węgla, gazu cieplarnianego będącego głównym sprawcą ocieplenia się klimatu, czterokrotnie. Od r. 1900 zużycie słodkiej wody, przede wszystkim w rolnictwie, wzrosło sześciokrotnie.

Tymczasem 20% ludzkości nie ma dostępu do wody pitnej, 25% – do elektryczności, 40% – do urządzeń sanitarnych, 842 miliony osób cierpi z powodu niedożywienia, a połowa ludzi na świecie egzystuje za mniej niż 2 dolary dziennie.

Innymi słowy, jedna piąta ludzkości żyje w krajach uprzemysłowionych o nadmiernie wysokim, powodującym zanieczyszczenie środowiska poziomie produkcji i konsumpcji. Pozostałe cztery piąte to mieszkańcy krajów rozwijających się, w większości żyjący w ubóstwie, intensywnie eksploatujący zasoby naturalne, aby zapewnić sobie środki utrzymania. Prowadzi to do stopniowego niszczenia ekosystemu Ziemi, w którym coraz dramatyczniej

ujawniają się ograniczenia wszelkich zasobów: słodkiej wody, oceanów, lasów, powietrza, ziem uprawnych, wolnej przestrzeni...

Ponadto do r. 2050 liczba mieszkańców Ziemi wzrośnie o 3 miliardy, głównie w krajach rozwijających się. Będą one musiały dostosować swój rozwój gospodarczy do sytuacji w krajach uprzemysłowionych oraz do ograniczonych zasobów naturalnych na Ziemi, które nie mogą powiększać się na żądanie...

Gdyby wszyscy mieszkańcy Ziemi żyli tak, jak ludzie z krajów Zachodu, trzeba by dwóch dodatkowych planet do zaspokojenia ich potrzeb. Istnieje jednak sposób, aby poprawić warunki życia wszystkich ludzi oraz zapewnić ochronę naturalnych zasobów dla przyszłych pokoleń: należy wprowadzić technologie, które będą mniej szkodliwe dla środowiska naturalnego, bardziej energooszczędne i umożliwią racjonalne gospodarowanie zasobami wody. Określenie „zrównoważony rozwój” wskazuje drogę dającą ludzkości szansę na postęp: nie chodzi tylko o to, by konsumować mniej, lecz z większą rozwagą.

Sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, nie oznacza więc nieuchronnej katastrofy – o ile zostaną wprowadzone konieczne zmiany a są one w zasięgu naszych możliwości. Tą szansą jest wejście na drogę zrównoważonego rozwoju, który umożliwi poprawienie warunków życia mieszkańców Ziemi i zaspokojenie potrzeb przyszłych pokoleń poprzez rozwój gospodarczy respektujący prawa wszystkich ludzi oraz stan zasobów naturalnych naszej jedynej, niepowtarzalnej planety.

Wymaga to wprowadzenia zmian w metodach produkcji oraz zwyczajach konsumenckich, ale może się dokonać jedynie przy udziale każdego z nas, mieszkańców Ziemi, pod warunkiem, że zaczniemy działać z myślą o przyszłości wspólnej planety i całej ludzkości. Już dziś.

Yann Arthus-Bertrand – autor wystawy ZIEMIA Z NIEBA

ŚWIAT W LICZBACH

Ponad 7000 miast w ponad 110 krajach wprowadza w życie zasady zrównoważonego rozwoju.

Każdego dnia na świecie średnio zużywa się 40 litrów wody na jedną osobę. Malgaski rolnik zużywa jej 10 litrów, paryżanin 250-350 litrów, a Amerykanin 600 litrów.

Ponad połowa ludzkości żyje poniżej progu ubóstwa, czyli za mniej niż 2 dolary dziennie.

Na świecie zagrożony jest 1 na 4 gatunki ssaków, 1 na 8 gatunków ptaków, 1 na 3 gatunki ryb i prawdopodobnie ponad połowa roślin kwiatowych oraz owadów.

Ponad 70% morskich stref połowowych eksploatuje się w stopniu przekraczającym ich zdolność odnawiania się.

Roczny światowy budżet zbrojeniowy wynosi 1000 miliardów dolarów. Wydatki na pomoc dla krajów rozwijających się to 60 miliardów dolarów.

Zasadenie drzewa zmniejsza zanieczyszczenie wód gruntowych, przeciwdziała erozji gleby, sprzyja odnawianiu się gruntów zanieczyszczonych chemikaliami i przy-

czynia się do magazynowania CO₂.

Obszary podmokłe, ważny rezerwuuar słodkiej wody i ostoja bioróżnorodności, są od 1971 r. chronione konwencją ramsarską.

Spalenie 4 m³ drewna pozwala zaoszczędzić 1 tep (ekwiwalent 1 tony ropy naftowej) i uniknąć emisji ok. 2,5 t CO₂ do atmosfery.

Spżycie produktów rolnictwa ekologicznego wzrasta na świecie o 10-20% rocznie.

Od czasów rewolucji przemysłowej koncentracja CO₂ w powietrzu zwiększyła się o 31%, a zawartość metanu się podwoiła.

Kraje rozwinięte, zamieszkane przez 20% ludzkości, emitują 10 razy więcej gazów cieplarnianych na jednego mieszkańca niż kraje Południa.

Od 1980 r. 80 krajów zobowiązało się do wprowadzenia demokracji, 47 to dziś państwa w pełni demokratyczne, w 33 krajach reżimy wojskowe ustępują miejsca demokratycznym rządóm.

Od 600 000 do 800 000 osób jest każdego roku sprzedawanych, co handlarzom żywym towarem przynosi łącznie 10 miliardów dolarów zysku.

W ciągu XX w. zniszczono na świecie 80% lasów dzieciwicznych.

Gatunki zwierząt i roślin wymierają obecnie w tempie od 1000 do 10 000 razy szybszym, niżby to wynikało z procesów naturalnych. W dziejach Ziemi epizod masowego wymierania gatunków zdarza się po raz szósty, lecz tym razem jest on spowodowany przez człowieka.

W 2004 r. liczbę uchodźców oszacowano na 9,2 miliona osób, a ludzi przesiedlonych w granicach własnego kraju na 19,2 miliona.

Niespełna 10 krajów zużywa 60% zasobów słodkiej wody na Ziemi.

Ponad 50% rzek na świecie jest zanieczyszczonych. W Europie wolnych od wszelkich skażeń jest tylko 5 na 55 dużych rzek.

Przed r. 2050 wzrost średniej rocznej temperatury na planecie może spowodować wyginięcie jednej czwartej żyjących obecnie gatunków.

80% światowych bogactw znajduje się w rękach 15% mieszkańców najbogatszych krajów.

Każdego roku umiera z głodu 40 milionów osób, podczas gdy produkcja zbóż wynosi 356 kg na jednego mieszkańca Ziemi.

Obecnie w ciągu 6 tygodni zużywa się tyle benzyny, ile zużyto przez cały rok 1950. Połowę wykorzystuje się w transporcie.

Każdego roku z powierzchni Ziemi znika 16 milionów hektarów lasów naturalnych (to obszar równy powierzchni Grecji).

Aby powstrzymać ocieplanie się klimatu, należałoby emisję CO₂ zmniejszyć o połowę. Tymczasem postanowienia protokołu z Kioto nakładają obowiązek jej zmniejszenia jedynie o 5% w porównaniu z r. 1990. 🙌

Źródło: Agencja ALTITUDE (Paryż)

tekst: Karolina Jankowska
działaczka Zielonych 2004

Dziś nie protestujesz – jutro wylatujesz

Przyczyn rozbieżności między polityką energetyczną prowadzoną przez poszczególne państwa dzisiejszej zintegrowanej Europy należy szukać w czasach podziału kontynentu europejskiego po drugiej wojnie światowej na blok wschodni i zachodni. W zachodniej części Europy rozwój energetyki jądrowej był jednym z tzw. impulsów integracyjnych Wspólnot Europejskich. W 1957 r. w Rzymie powstała Europejska Wspólnota Energii Atomowej, która wraz z Europejską Wspólnotą Węgla i Stali wyznaczała priorytety w gospodarce energetycznej Europy. Jednak już pod koniec lat 60. w krajach Europy Zachodniej zaczęto organizować pierwsze protesty przeciw budowie i uruchamianiu kolejnych elektrowni atomowych. Liczba tych elektrowni szybko rosła. Pokojowe manifestacje ekologiczne były pacyfikowane przez policję, która miała za zadanie po prostu chronić „dobro publiczne”, jakim była elektrownia atomowa – tak wielki i dramatyczny opór społeczny wywoływało obdarzanie społeczeństw przez rządy atomówkami. To ten ruch antyatomowy końca lat 60. przyczynił się do upolitycznienia problematyki ekologicznej oraz zrównoważonego rozwoju, ponieważ wiele/u jego uczestniczek/ków stało się później liderkami/ami partii Zielonych w Europie (w Niemczech Zachodnich Partia Zielonych powstała pod koniec lat 70. głównie ze zjednoczenia grup tworzących nowe ruchy społeczne). Nie czekano, aż spełnią się obawy związane z ryzykiem funkcjonowania elektrowni atomowej.

Stopniowo zaczęły powstawać w Europie Zachodniej instytuty naukowe czy organizacje oraz przedsiębiorstwa zajmujące się zastosowaniem energii odnawialnej. W końcu rozwój i wykorzystanie technologii energii odnawialnych zaczęto też stymulować narzędziami polityki ekonomicznej oraz odpowiednią legislacją, znacząco ułatwiającymi postęp w tej dziedzinie.

W Polsce, po wschodniej stronie żelaznej kurtyny, silny opór obywatelski wywołały plany otworzenia pierwszej w kraju elektrowni atomowej w Żarnowcu, zaostrożone jeszcze po wybuchu w Czarnobylu. Intensywność tych protestów, w których brały udział nie tylko organizacje ekologiczne, ale i miejscowa ludność, zmusiły nawet władze do zorganizowania lokalnego referendum w tej sprawie. Ostatecznie elektrowni nie dokończono. Za tym sukcesem nie poszedł jednak rozwój alternatywnej polityki energetycznej, bazującej na technologiach odnawialnych, choć zwrócono większą uwagę na kwestie energooszczędności. W PRL bowiem społeczny ruch antyatomowy zmuszony był pozostać w sferze oddolnych przemian świadomości społecznej i inicjatyw obywatelskich, które nie mogły narażać się przeciw władzy reżimu komunistycznego. Wszak reżim ten był w posiadaniu jedynie słusznych wizji gospodarczych Polski, doradzanych przyjaźnie przez braterski ZSRR, który nawet wspinałomyślnie zaprojektował reaktory atomowe mające pracować w Żarnowcu. Część Europy po wschodniej stronie żelaznej kurtyny, opętana socjalizmem, miała za zadanie produkować, wytwarzać i rozwijać przemysł – huty, kombinaty, elektrownie, ku chwale wielkich idei marksizmu i leninizmu, a przede wszystkim Wielkiego Brata – Związku Radzieckiego. Przecież po wybuchu w Czarnobylu próbowano uspokajać opinię publiczną, nie podając pełnych faktów na temat skutków katastrofy, co mogłoby przecież podważyć mit silnego imperium sowieckiego z nieodłącznym jego elementem – „zaawansowanym” rozwojem energii nuklearnej, jako gwarantem potęgi militarnej bloku wschodniego. Nieunikniona była zatem w dłuższej perspektywie przegrana pokojowych i ekologicznych ruchów w PRL, ponieważ promowały one demokrację i zrównoważony rozwój, mając po drugiej stronie barykady socjalizm w formie totalitaryzmu. Oczywiście jest za-

tem, że lata socjalistycznej propagandy, a później jeszcze nagłe przejście do kapitalizmu, nie pozostały bez wpływu na percepcję oraz poziom świadomości na temat idei zrównoważonego rozwoju w społeczeństwach państw byłego bloku wschodniego.

Nie ulega też wątpliwości, że to system demokratyczny, gwarantujący i wspierający pluralizm polityczny w państwach Europy Zachodniej, przyczynił się czy wręcz umożliwił realizację tam postulatów podnoszonych przez uczestniczki i uczestników pierwszych antyatomowych protestów, rozwijanych następnie w działaniach pozarządowych i wreszcie politycznych. Zastanowić się jednak należy, co z podobnym ruchem stało się w Polsce, gdy już odzyskała demokrację? Otóż pozostał on w obrębie organizacji ekologicznych, natomiast społeczeństwo polskie, jako całość, zostało poddane terapii szokowej transformacji. Całe szczęście, że już na 1992 r. wyznaczono termin likwidacji niedokończonej elektrowni w Żarnowcu, bo nie wiadomo, czy obywatelki i obywatele mieliby czas i ochotę na protesty. Z jednej strony ci zachłyśnięci zdobyczami kapitalizmu, z drugiej ci, co z ledwością odnajdowali się w realiach gospodarki wolnorynkowej. Zresztą w tym czasie rząd polski sam nie miał wizji tworzenia sektora energetyki jądrowej w Polsce. Najgorsze jest jednak, że równocześnie nie miał też wizji rozwoju energetyki odnawialnej. Bardzo powoli jednak i w Polsce po 1989 r. zaczął powstawać rynek energii odnawialnej (dość wymienić tu powstające stowarzyszenia, jak Towarzystwo Wspierania Elektrowni Wiatrowych, Polskie Towarzystwo Energii Wiatrowej, Stowarzyszenie Wykorzystywania Odnawialnych Źródeł Energii i wiele innych, jak też przedsiębiorstw zajmujących się produkcją energii ze źródeł odnawialnych) – pomogły tu oczywiście kontakty z Europą Zachodnią oraz demokratyzacja kraju. Nie należy się jednak dziwić, że pod względem rozwoju tych technologii Polska jest daleko za jej zachodnimi sąsiadami. Wszak potrzebowano tu czasu na rozwój silnego zaplecza pozarządowych organizacji ekologicznych, instytucji naukowych oraz przedsiębiorstw zajmujących się energetyką odnawialną. Dopiero też w 2003 r. powstała partia, której jednym z naczelných haseł jest zrównoważony rozwój – Zieloni 2004. Kwestia polityki energetycznej kraju dopiero teraz staje się zatem elementem debaty publicznej.

Bardzo wyraźnie różnice między Europą Zachodnią i Wschodnią w kwestiach polityki energetycznej stały się widoczne podczas tegorocznego szczytu energetycznego UE, który zakończył się 9.3. w Brukseli. W jego trakcie Angela Merkel, kanclerka Niemiec, próbowała przenieść toczącą się w Niemczech debatę na poziom europejski. W kraju tym bowiem już nie tylko Zieloni czy partie lewicowe uznają za oczywiste, iż czas energii atomowej skończył się definitywnie. Takie myślenie stało się elementem dyskursu społeczno-politycznego w ogóle. W Berlinie jest więcej reklam promujących renowację budynków w kierunku ich energooszczędności czy „ekologicznego”

transportu publicznego, niż reklam najnowszych modeli samochodów, a w każdym niemal wydaniu tygodnika *Der Spiegel* pojawia się reklama firm zajmujących się wykorzystaniem energii odnawialnych czy energooszczędnych modeli samochodów. Do tego kampanie polityczne, zachęcające obywatelki/i Niemiec do zmieniania swoich dostawców prądu na takich, którzy energię wytwarzają ze źródeł odnawialnych, czy informacyjne na temat wprowadzanych instrumentów finansowych, mających za zadanie zmniejszać cenę „zielonego” prądu, zachęcając w ten sposób konsumentki/ów do jego kupowania.

Tymczasem w Europie Wschodniej pokłada się wielkie nadzieje w energii atomowej, jako gwarancji niezależności od rosyjskiego gazu oraz ropy. Słowacja, Rumunia oraz Bułgaria planują rozbudowę sektora energetyki jądrowej. Państwa bałtyckie planują wspólnie z Polską zbudować reaktor atomowy w litewskim Ignalinie. To konsekwentne wcielenie przez rząd Polski pomysłu rozwoju energetyki jądrowej jako podstawy polityki energetycznej.

Innym motywem takiej deklaracji obecnego prawicowego rządu jest też bez wątpienia mniemanie, że spełnienie mitycznego pragnienia zwiększenia prestiżu międzynarodowego Polski może się powieść dzięki przynależności do klubu atomowego. Wszak nasi prawicowi myśliciele uważają, że zastosowanie energii jądrowej wskazuje na wysoki poziom zaawansowania naukowo-technicznego kraju. To mesjańsko-nacjonalistyczny materializm w najgorszym wydaniu, z socjalizmu rodem. Po pierwsze dlatego, że nie bierze pod uwagę bezpieczeństwa ludzi, a przede wszystkim stawia na zabezpieczenie przed możliwością zakręcenia kurka przez Rosję. Po drugie dlatego, że rozwój gospodarczy, będący bez wątpienia formą prestiżu, określa jako dążenie do maksymalnego wykorzystania surowców pochodzących z natury dla dobra i satysfakcji człowieka, pozostając niewzruszonym wobec szkód dla środowiska naturalnego i klimatu, więc tym samym jakości życia ludzi. Dlatego nie jest on w stanie dostrzec rozwijających się alternatywnych rozwiązań technologicznych, promujących innowacyjność i modernizację na zasadach zrównoważonego rozwoju. Przyczym to, co w Polsce może być uznane za alternatywne, w Europie Zachodniej jest normą.

Z tych powodów właśnie prezydent Kaczyński nalegał na uwzględnienie w postanowieniach tegorocznego szczytu energetycznego w Brukseli sytuacji poszczególnych krajów UE, podkreślając, że Polsce bardzo trudno będzie się przestawić na politykę i gospodarkę wykorzystującą odnawialne źródła energii. Polski rząd chciał w ten sposób pozostawić sobie furtkę, umożliwiającą budowę elektrowni atomowej w litewskim Ignalinie. Dlatego, choć szczyt nie uznał energii atomowej za rodzaj czystej energii, której wykorzystanie mogłoby zmniejszyć poziom zużycia węgla, uznał, że może ona zostać w przyszłości użyta do realizacji planu redukcji emisji CO₂. Każde państwo samo bowiem zadecyduje, jakimi środkami osiągnąć ten cel.

Niesprawiedliwe byłoby jednak krytykować jedynie obecny prawicowy rząd za politykę energetyczną. Również poprzedni rząd lewicowy nie dał żadnego impulsu dla rozwoju technologii energii odnawialnej oraz energooszczędności w Polsce. Podał się on potrzebie sektora zwłaszcza dużych przedsiębiorstw energetycznych, zarządzających stopniowy odwrót z państw zachodnioeuropejskich i poszukujących nowych rynków. Po upadku komunizmu, a zwłaszcza po wstąpieniu do UE nowych krajów Europy Wschodniej przeżywających szybki rozwój gospodarczy, a więc zwiększających swoje zapotrzebowanie energetyczne (rozwój gospodarczy nie musi jednak oznaczać wzrostu zużycia energii), lobby energetyki jądrowej przeniosło się na Wschód. Nie napotkało tu konkurencji w postaci sektora energii odnawialnej. Poprzedni rząd lewicowy nie budował przecież polityki energetycznej Polski na filozofii zrównoważonego rozwoju z uwzględnieniem interesów przyszłych pokoleń oraz interesu ogólnospołecznego, z tych samych mesjańskomaterialistycznych powodów co rząd obecny.

W ostatnim czasie daje się więc zauważyć w Polsce nasilającą się kampanię na rzecz energetyki jądrowej, w której dość skutecznie stosowane są rozmaite sposoby manipulowania opinią publiczną. 1-2.6.2006 odbyła się w Warszawie konferencja, której celem było techniczno-ekonomiczne porównanie wybranych typów elektrowni jądrowych, rozważanych do budowy w Polsce, z terminem uruchomienia w 2021 r., czyli nawet nie pokwapiono się zadać pytania, czy w ogóle uruchomienie takiej elektrowni jest potrzebne! W zamian za to szeroko dyskutowano takie problemy i pytania jak: *Dlaczego istnieje w Polsce konieczność budowy elektrowni jądrowych?, Renesans energetyki jądrowej w krajach Unii Europejskiej, Postęp w dziedzinie bezpieczeństwa reaktorów jądrowych...*

W rezultacie tych działań po raz pierwszy w historii demokratycznej Polski w r. 2005 ankieta Instytutu Badania Opinii i rynku PENTOR SA wykazała niewielką przewagę zwolenniczek/ów energetyki nuklearnej nad jej przeciwnikami/ami. Badanie było przeprowadzone na zlecenie Polskiej Agencji Atomistyki, a pytanie miało charakter naprowadzający: *Czy w związku z tym, że energetyka jądrowa nie powoduje emisji CO₂, należy tę formę wytwarzania energii – podobnie jak odnawialne źródła energii – szczególnie preferować?* Jednocześnie w oficjalnym dokumencie, jakim jest rządowa Polityka Energetyczna Polski, pojawiły się zapisy o konieczności wdrażania opcji nuklearnej w perspektywie roku 2020, z jednoczesnym stwierdzeniem potrzeby włożenia wysiłku w przekonanie społeczeństwa do tej opcji.

Działanie lobbystów nuklearnych analizuje Instytut na rzecz Ekorozwoju (*Polityka energetyczna Polski. Deklaracje i rzeczywistość*, Warszawa 2006), pisząc: *Oczywiste działania sektora naukowo-technicznego związanego z fizyką jądrową i energetyką atomową wspierane są przez część sektora elektroenergetycznego, a szczególnie przez dotychczasowe kierownictwo PSE S. A. – właściciela Operatora*

Systemu Przesyłowego PSE Operator). Jedną z przesłanek ogłoszonego ostatnio przez rząd, w Programie dla Elektroenergetyki, projektu pionowej integracji wytwarzania, dystrybucji i obrotu jest konieczność przyspieszonej akumulacji na nowe inwestycje w podsektorze wytwarzania, z uwzględnieniem potrzeb opcji elektrowni jądrowych. Całkiem ostatnio, w popularnej prasie został mocno nagłośniony raport ekspertów OECD jako „nakazujący” Polsce inwestycje w energetykę nuklearną.

Dlatego trzeba koniecznie przeanalizować krytycznie i odpowiedzieć na argumenty stosowane przez lobby nuklearne. W tym celu posłużę się ponownie pracą Instytutu na rzecz Ekorozwoju, wykonaną na zlecenie Fundacji Heinricha Bölla. Najistotniejsze są te argumenty, których celem jest manipulacja opinii publicznej.

Jeden z nich bagatelizuje zagrożenia związane z atakami terrorystycznymi, transportem, przechowywaniem odpadów i awariami technologicznymi. Przede wszystkim zaś ignorowany jest fakt zupełnie innego charakteru zagrożenia, jaki generuje energetyka jądrowa, a mianowicie zagrożenia dla genotypu ludzkiego. W ramach tego nurtu argumentacji negowane jest zagrożenie wynikające z możliwości awarii elektrowni, w tym skutki dotychczasowych awarii z Czarnobyliem włącznie. Mycle Schneider, autor *Bilansu zakłóceń od czasu katastrofy w Czarnobyliu w 1986*, powiedział podczas spotkania w Brukseli, że Europa już wiele razy bliska była kolejnej wielkiej katastrofy atomowej. Np. kiedy 27.12.1999 sztorm „Lothar” spowodował wdarcie się ogromnej ilości wody przez tamy, zalana została elektrownia atomowa w Blayis 2 koło Bordeaux. Pod wodą znalazła się cała elektryka, stanęła produkcja prądu. Oddział ratunkowy nie mógł wyruszyć na pomoc ze względu na fatalne warunki pogodowe. Agregat awaryjny również został zatopiony.

Drugi pakiet argumentów manipulacyjnych ma charakter makrospołeczny i wskazuje na wspomniany już rozwój naukowo-techniczny, wzrost prestiżu, poprawę bezpieczeństwa energetycznego a przy tym wzrost zatrudnienia. Wspomina się też o międzynarodowym trendzie i historycznej konieczności. Podkreślany jest fakt, że Polska otoczona jest elektrowniami atomowymi, a więc i tak nie da się uciec od ewentualnego zagrożenia. Argumenty te nie są zazwyczaj wspierane krytycznymi analizami i przeglądem danych, ponieważ adresowane są do emocjonalnej części opinii publicznej, która często się im poddaje, jak stwierdzają autorzy broszury *Polityka energetyczna Polski*.

Pomijane lub manipulowane są prawdziwe dane o kosztach utylizacji, składowania i demontażu urządzeń energetyki jądrowej. To samo dotyczy informacji o prawdziwej skali kosztów inwestycyjnych. Społeczeństwo polskie jest niestety bardzo podatne na taką manipulację, ponieważ poziom ekologicznego kształcenia jest w zasadzie żaden. Również więc świadomość społeczna o realnych, również zewnętrznych kosztach funkcjonowania elektrowni atomowej w zestawieniu z inwestycjami w energe-

tykę odnawialną jest przerażająco niska. Społeczeństwo staje się podatne na argumenty w postaci: „energia jądrowa jest tania, bo paliwo prawie nic nie kosztuje”. To samo dotyczy poziomu świadomości na temat zagrożeń wynikających z działania elektrowni atomowej. Poziom manipulacji sięga niekiedy absurdu, gdy niektórzy „eksperci” jądrowi obiecują wzrost zatrudnienia, wywołany budową elektrowni atomowej, podczas gdy dopiero rozwój innowacyjnych „zielonych” technologii i biznesu daje realną szansę na znaczny przyrost miejsc pracy, „zielonych” i lokalnych. Najbardziej zatrważający jest jednak stan świadomości decydentek i decydentów w Polsce w tym zakresie. Nie są oni nawet w większości chętni do dialogu na temat możliwości korzystania z rozwiązań alternatywnych, mimo że są one efektywniejsze, przyjazne środowisku, tańsze, jak energetyka odnawialna.

Na pocieszenie należy dodać, że na szczęście Polska jest w Unii Europejskiej, która próbuje kreować wspólną politykę energetyczną, a skoro tak, to tym szybciej do Polski dotrą rozwiązania zachodnioeuropejskie w

tej dziedzinie. Już zresztą przyjęto na ostatnim szczycie energetycznym w Brukseli wiążące postanowienia, dotyczące zwiększenia do 2020 r. udziału energii odnawialnej do 20% oraz zmniejszenia o 20% emisji CO₂, do tego roku udział biopaliw zużywanych w transporcie ma wzrosnąć do 10%, co jednak i tak jest niewystarczające przy obecnym tempie postępowania zmian klimatycznych na świecie.

Coraz więcej jednak jest w Polsce ludzi, dla których liczy się jakość życia zamiast bojowych samolotów, grzebania po szafach i teczkach, walki z układem, grożenia wrogom i ustawicznego wbijania się w narodową dumę, która rośnie, im bardziej grzebią, grożą i walczą, udawania, że świat zależy od nich, że o wszystkim decydują, o przeszłości i przyszłości, że są alfą i omegą polskości, parafrazując M. Środę. Tworzą oni program rozwoju energetyki odnawialnej i energooszczędności, który doczeka się swojej realizacji w Polsce. I na pewno będą protestować, gdy dojdzie do budowy elektrowni atomowej na Litwie. 🙅

*) <http://www.ine-isd.org.pl/rozne/energetyka.pdf>



Program działań na rzecz środowiska przyrodniczego Krakowa

tekst: Kazimierz Walasz
Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne

Jesteśmy w okresie niezwykle ważnym dla przyszłości Krakowa – dla jego fizycznej struktury. Do głosu dochodzą wreszcie przyrodnicy, którzy alarmują, że Kraków nie może być tylko pięknie zachowaną perłą naszej historii, ale ma też ogromne walory przyrodnicze, które powinny być chronione i zarządzane z takim samym pietyzmem jak dobra historyczne tej kulturalnej stolicy Polski.

Przyspieszenie rozwoju gospodarczego i brak mieszkań zwiększył ogromnie ciśnienie na zajmowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe jedno i -wielorodzinne. Uchwalenie przez SLD-owski sejm minionej kadencji zakończenia okresu ważności wszystkich miejscowych planów zagospodarowania wprowadziło w skali kraju powszechny chaos budowlany. Nasiliło korupcyjne działania związane z uzyskiwaniem pozwoleń na budowę na coraz to nowych terenach.

Jednocześnie całkowite nieprzygotowanie merytoryczne architektów i urbanistów, którym z mocy prawa przyznano na wyłączność możliwość decydowania o strukturze przestrzennej kraju, pogłębia tę katastrofalną sytuację.

Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne już kilka lat temu apelowało na posiedzeniu Rady Miasta oraz w specjalnym piśmie i w publikowanych artykułach o zmianę tej sytuacji. Jednak Zarząd Miasta jest całkowicie odporny na merytoryczne argumenty. Prezydent i Rada Miasta nawet nie zareagowały na wystosowane pisma. Jedynie Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska udzielił odpowiedzi. Jednak niewiele się można po nim spodziewać i to nie jego wina, skoro ustawiono go w hierarchii miejskiej jedynie jako organ doradczy i wykonawczy o bardzo słabym głosie. To prezydent jest odpowiedzialny za podejmowanie odpowiednich decyzji. Zapewne są one wynikiem działania jego doradców, ale to od prezydenta zależy jak odpowiedzialnych doradców sobie dobrać – czy takich, którzy zrobią wszystko, czego

od nich oczekuje, czy takich, którzy – będąc fachowcami – wskażą mu rozwiązania najbardziej merytorycznie słuszne, nawet niepopularne, narażając się nawet na utratę stanowiska. Niestety coraz trudniej znaleźć takie osoby w dobie powszechnej „komercjalizacji” i dążenia do osobistego sukcesu materialnego.

Niniejszy program powstał w 1998 r. Jednak do dziś nie stracił na aktualności, a w związku z podjętą na początku lipca 2007 r. uchwałą Rady Miasta o sporządzeniu nowego studium kierunków i uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego, tym bardziej jest potrzebne wskazanie na kierunki działań i koncepcje zagospodarowania przestrzeni Krakowa.

Program zakłada podjęcie działań na trzech polach:

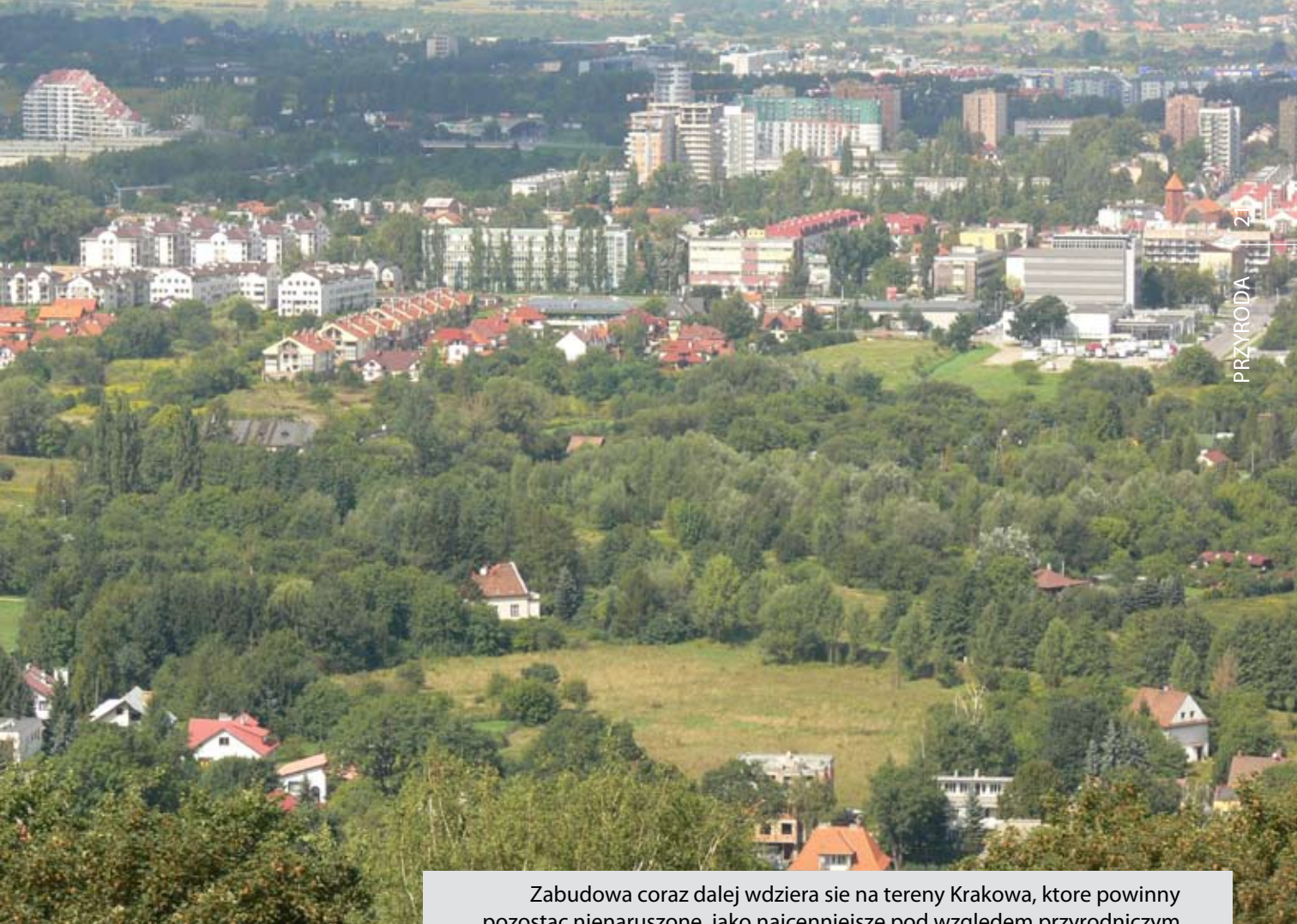
1. Uporządkowanie gospodarki przestrzennej terenami Krakowa
2. Inwentaryzacja i waloryzacja przyrodnicza Krakowa
3. Uporządkowanie zarządzania terenami zielonymi Krakowa

1. UPORZĄDKOWANIE GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ TERENAMI KRAKOWA

Sądzę, że najważniejszą sprawą jest brak spójnej polityki zagospodarowania Krakowa, określonej w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Nie ma koncepcji jak ma wyglądać gospodarka gruntami w najbliższych stu latach. Na ogół jest tak, że buduje się tam, gdzie uda się załatwić zezwolenie na przekwalifikowanie na grunt budowlany, bez względu na wymogi architektury przestrzeni i ochrony przyrody.

Należy sprecyzować, jaka ma być koncepcja zabudowy i, kierując się nią, skonstruować plan zagospodarowania przestrzennego.

Przykładem może być Holandia i Belgia, dwa niewielkie kraje o bardzo wysokim zagęszczeniu ludności. Jadąc przez Belgię widzimy, tak jak i u nas, rozproszoną na ca-



Zabudowa coraz dalej wdziera się na tereny Krakowa, które powinny pozostać nienaruszone, jako najcenniejsze pod względem przyrodniczym

łym obszarze zabudowę, a jadąc przez Holandię zastanawiamy się gdzie, przy tak dużym zagęszczeniu ludności, znajduje się zabudowa, bo widzimy szerokie otwarte, niezabudowane przestrzenie.

W Holandii mamy przykład realizacji koncepcji zabudowy skupionej, która nie zaśmieca krajobrazu, wokół której znajdują się rozległe tereny rekreacyjne, pola i łąki. Co nie mniej ważne, architektonicznie zabudowa jest spójna i nie wywołuje takiego dysonansu jak u nas, gdzie na jednej ulicy, czy to na wsi czy w mieście, mamy przykłady budynków o bardzo różnej architekturze, zupełnie nie przystającej do siebie i w dodatku nie wkomponowanej w krajobraz – ogólne stwarzającej wrażenie chaosu i szpecącej krajobraz.

Należy wprowadzić takie procedury akceptacji planów architektonicznych budynków i planu zabudowy, które uwzględniałyby lokalne uwarunkowania i spójność architektoniczną. Bezwzględnie należy dążyć do tworzenia skupionej zabudowy przestrzennej – unikać lub zabronić zabudowy rozproszonej.

Plan zagospodarowania przestrzennego powinien określić:

1. Rangę przyrodniczą poszczególnych terenów całego Krakowa w powiązaniu z hierarchicznym znaczeniem tych terenów i rangą ich wartości przyrodniczej dla miasta, województwa i kraju oraz znaczeniem ogól-

noeuropejskim, jakie ma np. korytarz ekologiczny doliny Wisły. Uwzględniając waloryzację przyrodniczą powinno się określić, gdzie w przyszłości mogą być lokowane poszczególne typy zabudowy, wraz z infrastrukturą handlową i inną oraz niezbędnymi terenami rekreacyjnymi.

2. Jaki typ zabudowy jest planowany dla Krakowa (skupiskowa czy rozproszona). Jeśli zwyciężyłaby koncepcja zabudowy skupiskowej, powinno się administracyjnie dążyć do ograniczenia rozproszonej zabudowy przez stosowanie ulg w podatkach od zmiany właściciela, sprzedaży ziemi, zgody na przekwalifikowanie przeznaczenia ziemi w przypadku, gdy celem tych zmian będzie likwidacja zabudowy rozproszonej lub tworzenie zabudowy skupionej.
3. Zestawienie tych informacji pozwoli na ocenę kosztów zlokalizowania takiej zabudowy związanej z ewentualnym przekwalifikowaniem terenów na inne cele.

Takie podejście do gospodarki terenami pozwoli na określenie „pojemności” obszaru Krakowa dla nowych inwestycji budowlanych i przez to określenie perspektywicznych kierunków rozwoju miasta (np. czy pozwolić na dalszy wzrost liczby mieszkańców, zabudowy rozproszonej itp.).

2. INWENTARYZACJA I WALORYZACJA PRZYRODNICZA KRAKOWA

W celu uzyskania możliwości prawidłowego zarządzania strukturą przestrzenną Krakowa należy:

1. Dokonać inwentaryzacji zasobów przyrodniczych Krakowa.
2. Określić ich wartość przyrodniczą dla Krakowa.
3. Zorganizować system zarządzania gruntami przyrodniczo-cennymi Krakowa.
4. Wprowadzić do planów zagospodarowania przestrzennego Krakowa wyniki przeprowadzonej waloryzacji.
5. Ustalić zasady dysponowania terenami o danych walorach przyrodniczych.

Tereny Krakowa możemy podzielić na dwie grupy (bez względu na własność):

- I. Grunty, na których znajduje się zabudowa mieszkalna, przemysłowa, drogi, tereny rekreacyjne jak parki, boiska itp.
- II. pozostałe tj. tereny rolnicze, łąki, nieużytki, obszary leśne i tereny wodne jak doliny potoków, rzek, zbiorniki wodne.

Obecnie tylko nieliczne fragmenty tych obszarów mają rozpoznane i opisane walory przyrodnicze. W sytuacji, gdy władze miasta, w wyniku rozwoju różnego rodzaju inwestycji, muszą podejmować decyzje co do dalszego sposobu gospodarowania terenami, na ogół jest za późno by uzyskać rozeznanie co do walorów przyrodniczych danego terenu. Powoduje to paradoksalną sytuację – gospodarz (czyli władze miasta) wydają zgodę na zmianę sposobu użytkowania danego terenu nie mając w ogóle rozeznania jaka jest wartość tego terenu.

Wpierw należy przeprowadzić inwentaryzację przyrodniczą. W tym roku zostanie zakończony dwuletni projekt inwentaryzacji zbiorowisk roślinnych całego obszaru Krakowa, tzw. mapa roślinności rzeczywistej. Projekt ten jest częścią „Programu ochrony środowiska dla Miasta Krakowa – plan na lata 2004-2007” przygotowanego przez UM Krakowa w 2004 r. Podjęcie inwentaryzacji zbiorowisk roślinnych na terenie całego miasta jest najcenniejszą inicjatywą miejską, wyróżniającą nasze miasto na tle innych dużych miast Polski.

Temu samemu zespołowi Miasto zleciło dokonanie waloryzacji przyrodniczej, na podstawie wyników inwentaryzacji zbiorowisk roślinnych. Jest to bardzo dobry pomysł. Jednak trzeba zdecydowanie podkreślić, że waloryzacja przeprowadzona przez specjalistów botaników nie jest waloryzacją pełną, gdyż pełna waloryzacja powinna być dokonana we współudziale także ornitologów, herpetologów i entomologów. Przykładem mogą być łąki Nowohuckie, teren o umiarkowanych walorach botanicznych (są w Krakowie inne, o wiele cenniejsze zespoły łąkowe). Natomiast teren ten ma wyjątkowe walory ornitologiczne dzięki niezwykle bogatemu zestawowi gatunków ptaków. Znajduje się tu także stanowisko wyjątkowo rzadkiego w Polsce motyla. Widać więc wyraźnie, że ocena waloryzacyjna dokonana przez tylko jedną grupę

specjalistów może być skrajnie odmienna od oceny wykonanej przez innych specjalistów. Dopiero ich wspólny wysiłek pozwoli na prawidłową waloryzację przyrodniczą. Dlatego po zakończeniu tego projektu miasto powinno zlecić uzupełnienie oceny dokonanej przez fitosocjologów także przez ornitologów, herpetologów i entomologów. Dopiero tak uzupełniona waloryzacja może być podstawą do formułowania planów zagospodarowania Krakowa. Należy tu wyraźnie podkreślić, że proces waloryzacji przyrodniczej powinien się dokonywać w zespole złożonym z ww. specjalistów, gdyż tylko ich wspólna praca pozwoli na wypracowanie spójnego systemu oceny waloryzacyjnej.

W wyniku przeprowadzonej inwentaryzacji i waloryzacji przyrodniczej całość terenów należących można będzie podzielić (dla uproszczenia przedstawiono jedynie kryteria waloryzacji siedliskowej) na:

1. **Tereny rolnicze** – tj. takie, które w perspektywie 50-100 letniej powinny pozostać terenami rolniczymi.
2. **Tereny zarezerwowane pod ewentualną zabudowę, z określeniem czy będzie to zabudowa:**
 - wielorodzinna
 - jednorodzinna
 - budownictwo użyteczności publicznej, handlowej itp.
 - przemysłowa i inna
 - drogi, kanały, rurociągi itp.
3. **Tereny rekreacyjne o dużej częstotliwości odwiedzin**, utrzymywane stale przez stosowanie odpowiednich zabiegów pielęgnacyjnych, jak boiska, parki, skwery, tereny spacerowe.
4. **Tereny o niezmiennych walorach przyrodniczych** lub ewentualnie skorygowanym poziomie wód gruntowych, stopniu pokrycia drzewami i krzewami – w zależności od tego czy zostanie zaplanowane przywrócenie do stanu pierwotnego lub zmiana na inny ekosystem.

Grupa ta, tereny o niezmiennych walorach przyrodniczych, zostałyby poklasyfikowane na cztery grupy:

- I. **Najwyższe walory przyrodnicze** – teren po zostanie niezmiennym przez najbliższe 100 lat i nie jest możliwa zgoda na zmianę sposobu użytkowania, a w jego otoczeniu wszelkie zmiany sposobu użytkowania terenu będą wymagały zgody Rady Miasta i wpłacenia odszkodowania w wysokości 10-krotnej średniej stawki wartości terenów pod budowę na obszarze dzielnicy (można zaproponować inny system rekompensat dla zabezpieczenia wartości przyrodniczych), z tym, że najwyżej 35% terenów otaczających obszar z I grupy może uzyskać taką zgodę na przekwalifikowanie, pod warunkiem, że nie spowoduje to fizycznego odizolowania terenów od sąsiadujących z nimi terenów niezabudowanych.



Łąki Nowohuckie są jedynym użytkiem ekologicznym ustanowionym na terenie Krakowa

II. Istotne walory przyrodnicze – tereny te mają zagwarantowane dotychczasowe przeznaczenie przez najbliższe 50 lat.

III. Podstawowe walory przyrodnicze – wszelkie zmiany sposobu użytkowania terenu będą wymagały zgody Rady Miasta i wpłacenia odszkodowania w wysokości 5-krotnej średniej stawki wartości terenów pod budowę na obszarze dzielnicy (można zaproponować inny system rekompensat).

IV. Standardowe walory przyrodnicze – tereny mogą zostać przekwalifikowane na inny sposób użytkowania po opłaceniu 3-krotnej wartości ziemi na terenie Krakowa.

Kryteria klasyfikacji do grup:

I – co najmniej 1 roślina chroniona z czerwonej listy roślin

II – co najmniej 5 gatunków roślin chronionych

III – zespół roślinny o wyjątkowym bogactwie gatunków i wyraźnie ukształtowanym zbiorowisku roślinnym

IV – tereny o przeciętnych walorach przyrodniczych, nadające się na stworzenie terenów rekreacyjnych dla mieszkańców

W 2005 r. Instytut Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał opracowanie *Koncepcja ochrony różnorodności biologicznej miasta Krakowa*, które zawiera pełną, spójną koncepcję zarządzania strukturą przestrzenną Krakowa, ze wskazaniem terenów o największych walorach przyrodniczych. W opracowaniu tym podzielono miasto na 10 obszarów krajobrazowo-przyrodniczych, z wyraźną sugestią, że wg tego podziału powinny być wyodrębnione dzielnice miasta, co by znacznie poprawiło

gospodarkę przestrzenną, a także pozwoliło na korzystne dla mieszkańców zarządzanie terenami. Opracowanie to jest efektem prac studialnych kilkusobowego zespołu, na podstawie badań całego Krakowa.

Dodatkowo, wykonywane w 2006/7 opracowanie mapy roślinności rzeczywistej dla miasta Krakowa stanowić będzie cenne uzupełnienie i wspomaga tę koncepcję.

Obydwa te dokumenty powinny być materiałami podstawowymi w opracowaniu studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Krakowa. Co więcej, opracowanie studium przez zespół złożony wyłącznie z architektów, z pominięciem ekologów z takich profesji jak fitosocjolog, ornitolog oraz entomolog i herpetolog, będzie po prostu barbarzyństwem. Bo nie jest tak, że materiały dostarczone przez ww. specjalistów będą mogły być wykorzystane przez architektów, gdyż ci – nie mając nawet podstawowego przygotowania ekologicznego – nie są w stanie kompetentnie z tych opracowań skorzystać. Studium powinno powstać w wyniku wypracowania stanowisk różnych specjalistów, w których niezbywalną rolę muszą odgrywać ekolodzy.

Podobnie, miejscowe plany zagospodarowania, tworzone przez Biuro Planowania Przestrzennego, nie mogą być tworzone wyłącznie przez architektów. Zdajemy sobie sprawę, że w tych zespołach jest wiele osób bardzo pozytywnie nastawionych i uczulonych na ochronę walorów przyrodniczo-krajobrazowych. Jednak to nie wystarczy. Podobnie jak ekolog nie zastąpi architekta, tak architekt nie jest w stanie zastąpić ekologa. Ci specjaliści powinni ze sobą współpracować, współtworząc

plany zagospodarowania, podobnie jak to powinno mieć miejsce w przypadku studium, na co zwróciłem uwagę powyżej. Należy tu podnieść jeszcze jedną sprawę – plany zagospodarowania są tworzone w imieniu i dla całej społeczności zamieszkującej dany teren, a w odniesieniu do walorów przyrodniczych są przejawem „gospodarzenia” dobrem ogólnonarodowym – oddanie procesu tworzenia planów w ręce nie w pełni kompetentnych osób, można porównać do działania zespołu medycznego, w którym zabrakło jednego ze specjalistów, a zastąpił go inny, nie praktykujący w tej specjalności lekarz.

3. UPORZĄDKOWANIE ZARZĄDZANIA TERENAMI ZIELONYMI KRAKOWA PROJEKT ORGANIZACJI ZARZĄDZANIA TERENAMI ZIELONYMI NA OBSZARZE KRAKOWA

Poniższy projekt przedstawia propozycję koncepcji organizacji zarządzania terenami zielonymi na terenie miasta. Bierze on pod uwagę współpracę odpowiedzialnych za utrzymanie i urządzenie zieleni organów administracyjnych oraz specjalistów z placówek naukowych i przedstawicieli organizacji pozarządowych zainteresowanych kształtowaniem i utrzymaniem zieleni miejskiej.

Dotychczasowe zarządzanie zielenią w mieście opiera się na XIX wiecznych praktykach ogrodniczych. Z tych praktyk administracja miejska kultywuje głównie przycinanie, karczowanie, wycinanie, a także grabienie liści, koszenie trawy. Nasadzenia drzew i krzewów należą do rzadkości. Konia z rzędem temu, kto znajdzie pójnik dla ptaków urządzony przez administrację odpowiedzialną za parki. Budki dla ptaków wieszane są z rzadka, a wielu miejscach ostatni raz wieszano je kilkanaście lat temu. Kompletnie brak zrozumienia dla ekologicznej funkcji parków jako miejsca, gdzie mogą żyć ptaki, motyle, a także inne zwierzęta.

Uważam, że przedstawiciele Rady Miasta, biologowie i organizacje pozarządowe, powinny na równi z architektem i stosowną administracją współtworzyć i brać odpowiedzialność za obraz naszych parków i innych obszarów zielonych na terenach miejskich. Należy więc powołać Radę ds. zieleni

Cele Rady ds. zieleni:

1. Poprawienie zagospodarowania terenów zielonych na obszarze miasta.
2. Efektywne wykorzystanie środków przeznaczonych na urządzenie i utrzymanie zieleni.
3. Organizacja efektywnej kontroli realizacji przyjętych założeń i planów zagospodarowania zieleni oraz ustalenie procedur powiadamiania o nieprawidłowościach w gospodarowaniu zielenią i sposoby ich rozwiązywania.
4. Uwzględnianie w procedurach planowania, zakładania i pielęgnacji terenów zielonych lokalnej flory i fauny.

Celem Rady ds. zieleni jest także wpływanie na proces tworzenia terenów zielonych na obszarach zurbanizowanych, z uwzględnieniem lokalnej flory i fauny, tak by

tereny te, godząc zasadniczy cel ich powstania, tj. funkcję rekreacyjną dla mieszkańców, miały jednocześnie:

1. Zespoły roślinne lub przedstawiciele roślin typowych dla lokalnego środowiska.
2. Miejsca rozrodu, żerowania i odpoczynku ptaków. Ich obecność wzbogaci wrażenia osób odwiedzających park przez np. obecność śpiewów ptasich, możliwość obserwacji przebywających tam ptaków, które w warunkach miejskich zmniejszają dystans ucieczki i dlatego można je obserwować ze znacznie mniejszej odległości.
3. Miejsca, w których będą mogły przebywać, rozmnażać się i zimować niektóre płazy, gady, ssaki i owady, w tym także motyle. Ich obserwacja przez zwiedzających dostarczy wielu doznań estetycznych.

Struktura organizacyjna Rady ds. zieleni – projekt

Rada ds. zieleni powoływana jest przy Prezydencie Krakowa. Jej głównym celem jest opiniowanie projektów zagospodarowania zieleni miejskiej oraz nadzorowanie pracy organów administracji miejskiej odpowiedzialnych za zarządzanie zielenią.

W skład Rady ds. zieleni wchodzi Prezydent miasta, dwóch przedstawicieli Rady Miasta, dwóch przedstawicieli administracji miejskiej, specjaliści biologowie (przynajmniej fitosocjolog i ornitolog) oraz dwóch przedstawicieli ekologicznych organizacji pozarządowych zainteresowanych zielenią miejską.

Rada Miasta deleguje dwóch radnych.

Specjaliści biologowie są wybierani na podstawie rozpisane konkursu organizowanego przez Prezydenta lub w wyniku mianowania przez Prezydenta.

Ekologiczne organizacje pozarządowe wyłaniają spośród siebie dwóch przedstawicieli, reprezentujących dwie różne organizacje. W razie braku porozumienia lub większej liczby kandydatów wybierani są przedstawiciele tych organizacji, którzy uzyskają poparcie największej liczby organizacji ekologicznych, udokumentowane pisemnym poparciem przez te organizacje złożone do urzędu Prezydenta Miasta. Jedna organizacja może poprzeć tylko po jednym kandydacie z dwóch organizacji.

Jako organizacje ekologiczne uznaje się zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie, przynajmniej od 12 miesięcy, stowarzyszenia lub fundacje, które jako jeden z celów wymienionych w statucie, podają działania proekologiczne, wymienione z nazwy jako działania przyrodnicze, ekologiczne, na rzecz środowiska a ich siedziba znajduje się na terenie Krakowa.

I. Planowanie terenów zielonych

1. Założenia do projektu zagospodarowania terenów zielonych formułowane są przez Zarząd Gospodarki Komunalnej, architekta zieleni, ekologa i opiniowane przez Radę ds. Zieleni.
2. Rozpisywany jest konkurs na projekt zagospodarowania zieleni. W procesie planowania nowych terenów zielonych obligatoryjnie biorą udział biolodzy – fito-

socjolog, ornitolog i entomolog oraz w zależności od potrzeby herpetolog i teriolog. Specjaliści ci zatrudniani są do realizacji projektu wraz z osobą/zespołem planującym ukształtowanie terenu i rozmieszczenie zieleni.

2. Ww. specjaliści proponują:
 - a) jakie gatunki roślin z lokalnego terenu powinny znajdować się w składzie planowanej zieleni;
 - b) jak duże powinny być powierzchnie zajmowane przez poszczególne gatunki roślin i ich zespoły, tak by mogły w nich powstać sprzyjające warunki do występowania pewnych gatunków ptaków, płazów, gadów i ssaków oraz owadów;
 - c) najdogodniejsze do zagospodarowania przyrodniczego miejsca na obszarze zielonym

3. Gotowy projekt jest opiniowany przez Radę ds. Zieleni, a następnie przedkładany do akceptacji Radzie Miasta.

II. Zakładanie terenów zielonych

1. Organ nadzorujący realizację zaplanowanego terenu zielonego, wraz z autorami projektu zagospodarowania terenu zielonego, nadzorują realizację prac.
2. Po zakończeniu prac nad urządzeniem terenu zielonego konieczny jest odbiór przedsięwzięcia przez organ nadzorujący oraz autorów projektu i potwierdzenie na piśmie, że nie wnoszą zastrzeżeń do jego realizacji przez wykonawcę. Tylko pozytywne opinie wszystkich specjalistów mogą być podstawą do rozliczenia (wypłacenia należności) z wykonawcą zieleni.
3. Umowa z wykonawcą powinna określać okres gwarancji na realizowaną inwestycję, tzn. w razie gdyby np. po pewnym czasie okazało się, że przeprowadzone prace ziemne nie były wykonane wystarczająco trwale, w układanych alejkach pojawiły się ubytki, zapadliska lub posadzone drzewa i krzewy uschły lub nie rozwijały się zgodnie z ustalonymi normami itp., wykonawca jest zobowiązany do bezpłatnego wykonania napraw i uzupełnienia ubytków, a w razie niemożności naprawy uszkodzeń prace te wykonywane są przez zarządzającego zielenią na koszt wykonawcy.

III. Pielęgnacja terenów zielonych

1. Ww. specjaliści uczestniczą w tworzeniu projektu pielęgnacji terenu zielonego.
2. Następnie nadzorują przebieg realizacji zadania i w razie stwierdzenia nieprawidłowości natychmiast informują o tym na piśmie stosowny organ administracji.
3. Po zakończeniu prac pielęgnacyjnych konieczny jest odbiór przedsięwzięcia przez ww. specjalistów i potwierdzenie na piśmie, że nie wnoszą zastrzeżeń do jego realizacji przez wykonawcę. Tylko pozytywne opinie wszystkich specjalistów mogą być podstawą do rozliczenia (wypłacenia należności) z wykonawcą zabiegów pielęgnacyjnych zieleni.
4. Jak w przypadku inwestycji, także na prace pielęgnacyjne powinny zostać określone warunki gwarancji. 🐾

JURAJSKIE KRAJOBRAZY

**magazyn Towarzystwa
na Rzecz Ochrony Przyrody
poświęcony Jurze
Krakowsko-Częstochowskiej**

**przyroda
krajobraz
kultura**



Redakcja:
Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody
ul. Krowoderska 49/1 31-158 Kraków
tel./fax 012 427 22 52
email: jura.tnrop@wp.pl
www.jura.eko.org.pl www.tnrop.most.org.pl

tekst: Andrzej Turczynowicz
na podstawie wykładu
Michio Kushiego
<http://shiatsu.w.interia.pl>

MISTRZOWIE WOLNOŚCI

Makrobiotyka jest sposobem życia, opartym na prawie natury, sformułowanym niegdyś przez Chińczyków jako teoria jedności przeciwieństw (jin-jang). Prawo to powiada, że wszystko co ma przód, ma tył; im większy przód, tym większy tył itd. Prawa strona, lewa strona, leżymy, poruszamy się i tak bez przerwy. Aktywność to jang, odpoczynek to jin... Jeżeli więc cierpieliśmy w czasie wojny i trochę potem też, to teraz czas na reperację, aby było dobrze. Niestety jin przyciąga jang i odwrotnie, są w nieustannym ruchu, zmieniają się nieustannie, jin w jang, jang w jin, nie ma więc gwarancji, że dobrobyt i szczęście będzie trwało wiecznie, jeżeli uda się nam – Polakom. Ale żeby się udało, musimy być zdrowi, sprawni, w dobrej kondycji psychofizycznej, innymi słowy **zharmonizowani**, czyli pozostający w równowadze właśnie tych dwóch, przeciwstawnych sobie, lecz i uzupełniających się sił, jin i jang. Choroba jest zakłóceniem, nadmiarem lub niedomiarem jednej z nich.

Czym zatem jest leczenie, jak przebiega i na czym polega?

Według nauczyciela makrobiotyki Michio Kushiego, leczenie choroby w sensie objawowym spełnia niewielką rolę. Jest zaledwie początkiem wielkiego procesu na drodze rozwoju człowieka do zdrowia i wolności.

Medycyna współczesna powiada, że wyleczenie zachodzi wówczas, gdy po upływie pięciu lat nie pojawiają się objawy danej choroby. Nazywa się to trwałym cofnięciem choroby. Makrobiotycy mówią natomiast o **zmianie kierunku**, od jin do jang, i odwrotnie.

śmierć < (równowaga) > śmierć
nadmiar– nadmiar+

Jeżeli kierunek nie zmienia się i nadmiar jin lub jang wciąż rośnie, przychodzi śmierć. Gdy natomiast zaczniemy zmieniać kierunek, nadmiar jin przesuwając w kierunku jang lub odwrotnie, w zależności od naszej kondycji, to po jakimś czasie znów znajdziemy się w równowadze.

Tak więc właściwe postawienie diagnozy będzie dobrym początkiem leczenia. Na podstawie objawów trzeba zrozumieć „dwoistość” zjawiska chorobowego, aby podążać we właściwym kierunku. Początek choroby często jest niewidoczny, wydaje nam się, że jesteśmy zdrowi... Idziemy do lekarza i okazuje się, że choroba jest już tak zaawansowana, że niewiele da się zrobić. Co dalej?

George Ohsawa powiedział kiedyś, że każdą chorobę można wyleczyć w ciągu 10 dni. Chodziło mu o to, że przez 10 dni można **zmienić** kierunek. Określenie to diametralnie różni się od poglądów współczesnej nauki i medycyny, uważano nawet Ohsawę za szarlatana. Teoria jin-jang nie była i nie jest powszechnie znana i ludzie po prostu nie wiedzą, że swoją kondycję psychofizyczną mogą zmieniać w dwóch kierunkach, od jin do jang i odwrotnie. Wyeliminowanie objawów choroby nie jest wyleczeniem. Zmiana kierunku jest początkiem procesu leczenia. Gdy umiejscowimy nasz organizm w stanie względnej równowagi, wiele objawów choroby znika. Umiejscowienie takie może potrwać 3-4 miesiące, albo 2-3 lata w przypadku raka czy innej choroby degeneracyjnej. Czujemy się wówczas lepiej, a nawet całkiem dobrze, ale to nie jest jeszcze wyleczenie.

Życie bez problemów i trudności byłoby dla mnie nudne – powiedział kiedyś pewien zdrowy człowiek... Choroba może być dla niego, można by rzec, wyrafinowaną rozrywką...

Michio Kushi uważa, że wyleczenie oznacza **całkowitą wolność** – uwolnienie się od fizycznej, duchowej i umysłowej iluzji. Przerwanie więzów, wydobywanie ze stagnacji. Jesteśmy wolni! Stajemy się mistrzami samych siebie. Niezależni od lekarzy, filozofów, polityków i farmaceutów. Wolny człowiek potrafi rozwiązywać problemy, ponieważ zna ich przyczynę. Jest zrównoważony i cieszy się życiem.

Osiągnięcie takiego stanu zabiera na ogół sporo czasu, parę lat lub więcej, dziesięć, dwadzieścia, nawet całe życie...

Albo od razu – przez medytację, ośnienie czy rodzaj szoku. Przeszywa nas myśl: to **ja** jestem odpowiedzialny za swoje zdrowie, więc będę leczył się sam. Owszem, mogę korzystać z fachowej wiedzy, zwłaszcza starożytnej, pomocy lekarzy i porad makrobiotyków, ale to ja podejmuję decyzje odnośnie mojego życia.

Taki stan jest celem makrobiotycznego leczenia – uzdrowienie całkowite na drodze ewolucji rodzaju ludzkiego.

Leczenie makrobiotyczne stosujemy nie tylko indywidualnie; również w odniesieniu do rodziny, społeczeństwa i całej ludzkości. Jest leczeniem holistycznym (całościowym), ma inny wymiar, zawiera przeznaczenie nas wszystkich.

Ta sama zasada: jedność przeciwieństw, dwóch twórczych energii jin i jang znajduje zastosowanie w przypadkach indywidualnych i ogólnospołecznych. Konsultant makrobiotyki nie tylko doradza co jeść, a czego nie. Wskazuje kierunek, inspirowa i wyważa drzwi do osiągnięcia tego ostatecznego celu, jakim jest życie w zdrowiu, szczęściu i pokoju, w świecie ludzi wolnych.

Czy osiągniemy kiedykolwiek taki raj na ziemi? To zależy od nas samych. Być może nigdy, ale już samo podążanie tą drogą jest wielką przygodą i ma sens. Krok po kroku, ziarno do ziarnka....

Oczywiście leczenie makrobiotyczne bazuje na jedzeniu, ponieważ wszyscy musimy jeść. To prosty do codziennego stosowania, sposób na osiągnięcie i zachowanie równowagi.

Nie zdajemy sobie sprawy jak potężnym i skutecznym narzędziem jest odżywianie, bagatelizujemy je niestety. *Szybciej, taniej, więcej...* – to dewiza wielu młodych ludzi.

Nauczyciel makrobiotyki powinien posiadać nie tylko wiedzę i technikę. Powinien wiedzieć jak funkcjonuje wszechświat, społeczeństwo i rodzina, powinien znać życie roślin i zwierząt, historię ludzkości, powinien rozumieć mechanizm zmian na naszej planecie.

Nie bądźcie profesjonalistami! – powiedział kiedyś Michio Kushi do swoich uczniów, przyszłych nauczycieli i doradców makrobiotycznych. Nie bądźcie ekspertami od leczenia chorób. Mamy wielu takich – specjalistów od leczenia chorób oczu, raka i cukrzycy, ale większość z nich nie ma pojęcia, na czym polega ruch gwiazd, jak rośliny rosną, jak jedzenie wpływa na nasz organizm. Czy mogą być naszymi przewodnikami? Czy mogą nas leczyć, skoro nie znają otaczających nas zjawisk, nie znają życia? Studia w Instytucie Kushiego to zaledwie początek drogi. Po ich ukończeniu trzeba rozwijać się dalej, spotykać z ludźmi, obserwować, zdobywać doświadczenia, wzbogacać swoją osobowość...

Medycyna makrobiotyczna uzdrawia człowieka, a nie tylko usuwa symptomy choroby. Jest równoznaczna z rozwojem duchowym i nauką życia. Można powiedzieć: jest próbą **rekonstrukcji** ludzkości jako **całości**.

Nie dajcie zwieść się profesjonalizmowi. Ważny jest **wasz** rozwój, jako ludzi zdrowych, mocnych i świadomych, wolnych od iluzji. Wyleczcie najpierw siebie.

Bądźcie mistrzami wolności! 🙌

Stypendia „Sapere Auso”

Małopolska Fundacja Stypendialna „Sapere Auso” rozpoczyna nabór wniosków stypendialnych na rok szkolny i akademicki 2007/2008.

W ofercie stypendialnej są stypendia dla studentów studiów licencjackich, inżynierskich, magisterskich oraz doktoranckich aktywnych w działalności na rzecz ochrony środowiska.

Wysokość stypendium to 450 zł miesięcznie.

Termin składania wniosków upływa z dniem 25.10.07 r.

Zapraszamy do wzięcia udziału w realizowanym projekcie!

Pozdrawiam serdecznie
Magdalena Migalska
www.sapereauso.org

Refleksje pourlopowe – 2007 rok

tekst: Renata Fiałkowska
refia@interia.pl

17.6.2007 – udało się! Wyjechałam z dusznego Krakowa i jestem w Niedzicy, do której jeżdżę na wakacje od kilku lat.

Chodzę na spacer, upajam się czystym powietrzem, dotleniam płuca. Cieszę się przepięknymi widokami gór, lasów, wody. Drzewa rozrosły się, kwitną jaśminy, a łąki pokryte są nie tylko soczystą zielenią, ale i różnobarwnym kwieciami, na szczęście nie były jeszcze wygolone kosiarkami, co ostatnio jest tak modne, że często zamiast zieleni ukwieconej żółtymi, białymi, czerwonymi, fioletowymi kwiatami, widać zrytą ziemię z kupkami wędnących traw. Obym nie powiedziała w złą godzinę i żeby jutro nie obudził mnie warkot kosiarek. Wspaniała cisza, tylko świergot ptaków.

Ciekawa jestem, jak długo wytrzymam bez Internetu i długich rozmów.

Obiecałam sobie, że nadrobię zaległości w czytaniu. Zaczęłam od *National Geographic* i nabrałam ochoty na wyjazd do Turcji, ale powiedziałam sobie: *tymczasem ciesz się Renato Niedzicą!*

Wzięłam z Krakowa trzy książki, które postanowiłam dokładnie przeczytać. Wszystkie napisane są przez młode, piękne panie, a dotyczą jednego tematu. Łączy je życzliwość do wszystkiego co żyje, przekonanie, że zwierzę nie jest rzeczą, ale istotą czującą oraz pewność, że mięso nie jest zdrowe, różni je podejście do tematu, wynikające z profesji autorek artystki, filozofki, popularyzatorki. Książki te to:

*Wegetarianizm i co...?*¹⁾ Joanny Tarczyńskiej, *Światopogląd na talerzu*²⁾ Agnieszki Dyczewskiej, *Zdrowiej jesz – zdrowiejesz! 700 przepisów kuchni wegańskiej*³⁾ Agnieszki Biernat.

Jeżeli przeczytasz jedną z tych książek, sięgnij po drugą i trzecią, na pewno znajdziesz coś ciekawego, nowego. Wszystkie trzy autorki powołują się na Marię Grodecką, która jest dla nich wielkim autorytetem.

Joanna Tarczyńska jest wegetarianką od 17 lat. Z wykształcenia artysta plastyk. Ukończyła szkołę leczenia holistycznego w Szwajcarii. Kilka lat zgłębiała wiedzę na temat ciała i duszy. Była gościem w naszym Klubie Wegetarian. Wspomniałam o niej w zeszłorocznych *Refleksjach pourlopowych w Zielonych Brygadach*⁴⁾ i polecałam jej książkę.

Autorka we wstępie pisze: *Kiedyś zdrowie nie było moją najmocniejszą stroną i długo nie zdawałam sobie sprawy, że zależy ono ode mnie. Dzisiaj wiem, że decyduje o tym stan naszej świadomości. Równoległe z procesem wewnętrznej przemiany moje zdrowie również uległo przemianie. Punktem zwrotnym była decyzja o zmianie diety na wegetariańską.*

Cytuje Artura Schoppenhauera: *Zdrowie nie jest wszystkim, ale bez zdrowia wszystko jest niczym.* Porusza nie tylko aspekt zdrowotny przejścia na wegetarianizm, ale i aspekt ekologiczny oraz moralny i etyczny.

Rozdział 6. *Lecznicze właściwości warzyw i owoców* rozpoczyna cytując Galena: *Najlepszym lekarstwem jest Matka Natura.* Warzywa i owoce są darem natury, wspiera nie tylko smakowo, ale także leczniczo. Autorka podaje proste metody zastosowania jarzyn i owoców wewnętrznie i zewnętrznie. Muszę przyznać, że z niektórych już skorzystałam.

Na zakończenie przeczytamy: *Zabijane zwierzę przeżywa stres, który zmienia chemię jego organizmu. Konsumpcja*

ment mięsa jest zarazem konsumentem adrenaliny i innych substancji, będących pochodną okrutnego traktowania, nienaturalnego karmienia i leczenia chorujących w tych warunkach zwierząt. Nie można przysparzać światu zwierzęcemu tyle cierpienia i zakładać, że sami będziemy mogli żyć w spokoju i cieszyć się zdrowiem. Każdy kto zgadza się z tym twierdzeniem przyzna, że wegetarianizm to nie moda, która przemija. Wegetarianizm to świadomy wybór.

Agnieszka Dyczewska – absolwentka filozofii i religioznawstwa, obecnie doktorantka w Instytucie Religioznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prof. dr hab. Włodzimierz Pawluczuk w swojej recenzji napisał: *Chodzi przede wszystkim o pytanie: czy wegetarianizm jest tylko rodzajem diety, stylem życia, czy też światopoglądem? Autorka daje zdecydowaną odpowiedź – wegetarianizm jest światopoglądem w pełnym tego słowa znaczeniu.*

Szczególnie polecam rozdział 4. *Wartości i antywartości w światopoglądzie wegetariańskim.* Pani Agnieszka wyróżnia cztery główne wartości: życie, zwierzę, Ziemia, zdrowie.

Zwierzę. Po pierwsze, uznaje się, że dla zwierząt życie jest tak samo ważne jak dla ludzi, albowiem są one tak samo zdolne do odczuwania zarówno bólu, jak i przyjemności. *Program wegetariański, jak pisze Maria Grodecka, ma więc na celu głównie zmianę powszechnego stosunku do zwierząt... Odpowiedzialnymi za śmierć zwierzęcia czyni się nie tylko bezpośrednich ich sprawców, ale także wszystkich biernie tolerujących taki stan rzeczy.* Pani Agnieszka konkluduje: *Z moralnego punktu widzenia – szanującego życie istot, które posiadają mózg, układ nerwowy, receptory bólu czy zdolność odczuwania emocji – wynajmując zawodowego mordercę (nazwijmy to po imieniu), stajesz się współwinny popełnienia morderstwa. Robisz to w dodatku z premedytacją, ponieważ kupując jakiekolwiek produkty mięsne jesteś świadomy(a), że jest to przetworzone ciało zabitej, w pełni czującej istoty, jaką jest zwierzę.*

Ponieważ dla wegetarian zwierzę jest istotą mającą prawo wspólnie z człowiekiem zamieszkiwać Ziemię, sprzeciwiają się wszelkim działaniom, w których są one traktowane przedmiotowo. Negują sens istnienia takich miejsc, jak laboratoria wykorzystujące zwierzęta do testowania różnych substancji lub nowych technik leczenia. Wegetarianie wyrażają stanowczy protest przeciwko okrutnemu traktowaniu zwierząt, stosowaniu wiwisekcji – zarówno dla celów naukowych, jak i edukacyjnych. Krytykują także cały przemysł rozrywkowy, w którym zwierzę jest głównym aktorem (ofiara), m.in. cyrki, walki psów, corridó.

Autorka powołuje się na książki znanych autorów: *Wszystko o wegetarianizmie, Zmierzch świadomości łowcy, Siewcy dobrego jutra, Wegetariańskie okruchy* Marii Grodeckiej, *Milcząca Arka, Viva! Wegetarianizm* Juliet Gelatley, *Zwierzęta i ludzie, Wyzwolenie zwierząt* Petera Singera, *Dieta wegetariańska prosta i zdrowa* Tomasza Nocunia, *Ochroniać wszelkie życie* Philipa Kapleau, *Wolność dla zwierząt – prawdziwa historia Animal Liberation Front*

Ingrid Newkrik, oraz czasopisma *Wegetariański Świat* i *Zielone Brygady*.

Mam te publikacje w swojej bibliotece. Naprawdę warto je przeczytać.

Agnieszka Biernat – absolwentka Uniwersytetu Opolskiego, weganka, od 17 lat aktywnie propagująca zasady zdrowego odżywiania i ekologicznego stylu życia. Jej życiową pasją są: medycyna niekonwencjonalna, dietetyka, psychologia, etiologia i ekologia. Popularyzuje wiedzę o weganizmie, prowadząc wykłady i prelekcje oraz publikując artykuły na temat diety wegańskiej, praw zwierząt i ekologii. *Zdrowiej jesz – zdrowiejjesz! 700 przepisów kuchni wegańskiej* to książka zawierająca nie tylko oryginalne przepisy, ale również cenne porady zdrowotne i dietetyczne.

W rozdziale pierwszym *Dlaczego wegetarianizm?* autorka podaje argumenty nie do obalenia, a oto kilka z nich:

Głód. Liczba ludzi, których można by nakarmić do syta, gdyby np. Amerykanie ograniczyli spożycie mięsa o 10%: 100 milionów.

Odsetek kukurydzy uprawianej w USA, spożywanej przez:

ludzi: 20%,

zwierzęta: 80%

Ilość ziemniaków, które można wyprodukować na akrze ziemi: 40 000 funtów.

Ilość wołowiny, którą można wyprodukować na akrze ziemi: 250 funtów.

Środowisko. Ilość paliwa potrzebnego do wyprodukowania żywności mięsnej w porównaniu do żywności wegetariańskiej: 3 razy więcej.

Odsetek gleb utraconych w USA w bezpośrednim związku z hodowlą inwentarza żywego: 85%.

Obszar lasów w USA wycinanych pod uprawę paszy dla zwierząt hodowlanych: 260 milionów akrów.

Do wyprodukowania kilograma mięsa potrzeba średnio 19 000 litrów wody, do wyprodukowania kilograma pszenicy potrzeba 190 litrów wody.

Każdego roku Ziemia coraz szybciej zbliża się do punktu ekologicznej katastrofy.

Skażenie wód, zagłada lasów tropikalnych, globalne ocieplenie klimatu, rozprzestrzenianie się pustynie – produkcja inwentarza żywego znajduje się w centrum tych problemów.

Każdego roku miliardy zwierząt spotyka barbarzyńska śmierć – wiele z nich jest podczas rzezi całkowicie świadoma. Zwierzęta hodowlane spędzają swoje życie w zamkniętych klatkach, w niewyobrażalnym cierpieniu...

Każdego roku pojawia się coraz więcej dowodów na to, że wegetarianie są zdrowsi niż ludzie jedzący mięso.

Polecam rozdział 3, z którego dowiemy się, że schożenia i dolegliwości ulegają zahamowaniu przy umiętym zastosowaniu warzyw, owoców i zbóż, autorka podaje też gdzie można znaleźć naturalne witaminy i składniki mineralne oraz które z nich na co pomagają.

Rozdział 5. *Praktyczne wskazówki w kuchni: przechowywanie, przygotowanie i gotowanie.*

Jestem wegetarianką przeszło 25 lat, a jednak dowiedziałam się dużo ciekawych rzeczy.

Rozdział 6. *Pierwsze kroki weganina.* To przykłady zastępowania dawnych produktów nowymi.

Ostatni rozdział 7. (przeszło 200 stron) *700 przepisów kuchni wegańskiej.*

Na końcu jest spis książek i czasopism, z których autorka korzystała i które warto przeczytać. Ku mojej radości (na pierwszym miejscu) znalazłam nazwisko Marii Grodeckiej, oraz *Zielone Brygady* i *Wegetariański Świat*.

W *Wegetariańskim Świecie* przeczytałam bardzo smutną wiadomość: pani Maria Grodecka – Matka Chrzestna polskiego wegetarianizmu nie żyje, zmarła 5.11.2005. Pani Maria była trzy razy gościem w naszym Klubie Wegetarian. Miałam przyjemność gościć Ją w moim domu. To wspinały mądry, wyjątkowo dobry człowiek. Szkoda, że nic nie wiedzieliśmy o Jej śmierci, na pewno na pogrzeb pojechałaby delegacja z naszego Klubu. Mam kilka Jej wspinających książek, parę z pięknymi dedykacjami *Siewcy dobrego jutra*, *Zaufać Ziemi*, *Wegetariańskie okruchy*, *Wszystko o wegetarianizmie*, *Abyśmy zdrowi byli*, *Zmierzch świadomości łowcy*, *Między obawą a nadzieją*, *Ścieżki jogi*.

Jedno z najbliższych spotkań w Klubie poświęcimy wspomnieniom o pani Marii.

1.8.2007 r. w Krakowie czekała na mnie miła niespodzianka, prezent od doktora Tomasza Nocunia – piękna książka pt. *Mądrość mojej Mamy Ewy Nocuń⁵⁾*.

Dr Nocuń, wegetarianin, jest autorem książek: *Dieta wegetariańska prosta i zdrowa* oraz *Lepsze zdrowie dla*

każdej kobiety. Praktyczny poradnik dla kobiet i mężczyzn którzy je kochają. Więcej na ten temat napiszę następnym razem.

PS

- Przypominam, że w Krakowie od października 1992 r. istnieje Klub Wegetarian „Żyj i pozwól żyć innym”. Spotykamy się raz w miesiącu, zwykle w pierwszy wtorek, o godz. 18⁰⁰, w Śródmiejskim Ośrodku Kultury, ul. Mikołajska 2. Wstęp wolny. Najbliższe spotkanie 18.9.2007 r. z Agnieszką Dyczewską, absolwentką filozofii i religioznawstwa, autorką książki *Światopogląd na talerzu*. Następne 2.10.2007 r. 15-lecie istnienia Klubu.
- Zapraszam też wszystkich kochających koty do Klubu Przyjaciół Kota „Filemon”. Spotykamy się zwykle w drugą sobotę miesiąca, o godz. 16⁰⁰, także w ŚOKu. Najbliższe spotkanie 15.9.2007. z Katarzyną Góralczyk, redaktor naczelną nowopowstałego pisma *Zwierzak – Pismo braci mniejszych*. Serdecznie pozdrawiam wszystkich Czytelników *Zielonych Brygad*. 🐾

1. Joanna Tarczyńska, *Wegetarianizm i co...?*
2. Agnieszka Dyczewska, *Światopogląd na talerzu*, Nomos, Kraków 2006.
3. Agnieszka Biernat, *Zdrowiej jesz – zdrowiejesz! 700 przepisów kuchni wegańskiej*, Viva!Pol, 2002.
4. Renata Fiałkowska, *Refleksje pourlopowe – 2006 rok*, ZB 4 (218), 2006, zb.eco.pl/publication/refleksje-pourlopowe-2006-rok-p42411
5. Tomasz Nocuń, *Mądrość mojej Mamy Ewy Nocuń*, Naturalne Produkty, Lublin 2007.

Konkurs

Krakowski Klub Wegetarian „Żyj i pozwól żyć innym” zaprasza do wzięcia udziału w konkursie na wiersz prowegetariański.

Jeden autor może przesłać od 1 do 3 wierszy (każdy w trzech egzemplarzach), na adres: Śródmiejski Ośrodek Kultury, Klub Wegetarian, ul. Mikołajska 2, 31-027 Kraków, koniecznie z dopiskiem: „Konkurs Weg.” do dnia 30.9.2007.

Nagrody:

- I miejsce – roczna prenumerata „Zielonych Brygad”.
- I, II i III miejsce – wydrukowanie wierszy w „Zielonych Brygadach” i w „Lamelli” oraz opublikowanie na Vege.pl.

Nagrodą są również cenne książki, ufundowane przez Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Autorzy nagrodzonych i wyróżnionych wierszy będą mogli również zaprezentować swoje utwory na spotkaniu w Klubie Wegetarian.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 6.11.2007 o godz. 18.00 na spotkaniu Klubu Wegetarian.

Patronat: Śródmiejski Ośrodek Kultury

Patronat medialny: Wydawnictwo „Zielone Brygady” i miesięcznik „Wegetariański Świat”.

Patronat internetowy: Vege.pl

Bliższe informacje: refia@interia.pl

Utrapienie z tymi człeczynami

tekst: Piotr Gulak (Słońcesław Broda)
broda_ss@vp.pl

rys. Leszek Miksza (Mixer)

W tym samym czasie, tylko w innej części rozległej puszczy, przechadzał się po kniei Borowy, a zły był, jak lichy. Z samego rana jeszcze przyleciały dwie kukułki, by wezwać Leśnego na naradę, na wiec zwierząt. Maszerował pochmurny na zebranie do gaju świętego, piosnkę do tego przyśpiewując złowrogą. Łazł rozczochrany, jak zwykle, kijem sękatym wymachując trzy razy w refrenie a walił nim tak mocno jakby kogo tam na drodze widział, choć tylko sam jeden szedł.

Odwieczny spokój puszczy coraz częściej był zakłócany, a sprawcami tego byli ludzie. Lęgło się ich jak mrówek. Jedno im w głowie – chędożyliby się tylko i chędożyli nie czyniąc nic pożytecznego. Żeby jaka strzyga lub zduszów armia cała – przegnałby Borowy od razu lub do jamy zagonił i kamieniem przytkał i byłby spokój od zaraz. A z tą ludzką szarańczą to nie wiadomo było co zrobić. On jeden musiał temu pogrążonemu w chuci człowieczemu hultajstwu zaradzić i pomoc nieść złękniomym zwierzętom, nigdy nie opuszczając tych dużych i małych w potrzebie. Pomysł już mu pewien do głowy zaświtał ale na razie szal!

Dawnymi czasy Borowy miał więcej hecy niż zmarwien z tymi ludźmi, bowiem płatał leśne ścieżki i wyprowadzał zawsze na manowce, nie czyniąc przy tym nic złego. Lecz teraz miarka się przebrała, Leśny był wściekły. Oj,

jakby mu jakiś teraz człekopodobny wlał w drogę, to by mu dopiero ścieżki poplątał, iż nikt zapewne by go później nie rozplątał.

Jakby Dziada Borowego ktoś posłyszał, to zapewniam was, przestraszyłby się wielce, albowiem nie pogwizdywał radośnie, jak miał w zwyczaju, tylko charczał z gniewu, jakby biegał tędy żmij głodny i wściekły.

Szedł przez gaj świerkowy, a przed nim czoła swe gięły drzewa wysokie. Ramiona swoje nastroszyły choiny, topiąc w niezgłębionych ciemnościach Ziemię. One miały tutaj swoje królestwo i panowały w nim niezmiennie od niepamiętnych już czasów, tocząc między sobą wojny o istnienie i przeżycie. Niektóre z nich siłowały się na mocarne gałęzie, spychając na dół słabszych i mniej odpornych. Dopiero gdy pojawił się kniaź Borowy, drzewa zaprzestały swych walk i ugiwały się przed nim, składając swój hołd. Dalej rozstępowały się szeregi buków i dębów prastarych by go przepuścić.

Nagle wielki ból przeszył Leśnego. Gdzieś w pobliżu musiało cierpieć jakieś zwierzę. Więc pognał co tchu przez leśne ostępy. Ogromne drzewa bolały nad jękiem udręczonego stworzenia. Szemrały między sobą o ludzkiej niewdzięczności, wrogości i niczym nieuzasadnionej agresji. Przez rozległy gaj śpieszył na ratunek smutny i przygnębiony opiekun kniei. Niemoc i złość go zarazem

chwyciły. Teraz wiedział, że jak najszybciej musi temu wszystkiemu zaradzić, sprostać. Wpadł na wąską połąć, gdzie nie rosły żadne drzewa i ujrzał młode, a później wystraszoną, leżącą w głębokim dole sarnę. W specjalnie zastawioną pułapkę wpadło nieszczęsne zwierze. Pewnie by się wykrwawiła, a wraz z nią zginęły i młode. Małe podbiegły do niego, żaląc się i rozpaczając za matką. On je pogłaskał i od razu uspokoił. Potem wskoczył do pułapki, którą ktoś tutaj specjalnie zastawił. Uwolnił łanię, bacząc na ranną kończynę, z której obficie płynęła krew. Ta cała drżała, bo ból przeszywał ją na wskroś, lecz jęku żadnego nie wydała, ze spokojem go przyjmując. Polizała po dłoniach Leśnego za to, że życie jej uratował i małym zginąć nie dał. Wystarczyło, że dłonią dotknął krwawiącego miejsca i rana od razu się zagoiła. Małe pozbierał i zostawił przy niej, by czuwały nad matką. Nakazał jeszcze chaszczo, by skryły sarenkę i jej maleństwa, by nikt ich nie niepokoził. Obiecał, że gdy będzie wracał, to zajrzy do niej. Następnie zasyczał, puszczać przy tym parę z nosa, wypowiadając tajemne słowa. W jednej chwili ziemia zadygotała i dół przestał istnieć, po czym ruszył w dalszą drogę do gaju Bożyca, trochę spokojniejszy, choć palicą nadal wymachiwał na ludzi.

Rzadkością jest dziś spotkać, jak mawiał Borowy, prawdziwego człowieka. Bowiem wszędzie jest pełno istot podobnych do ludzi, ale autentycznego człowieka nie uświadczysz. Większość z nich nie pamięta już o długu, który powinni spłacić bogom i naturze. A człowiek musi wiedzieć, że za swoje życie winien odplacić życiem, a nie śmiercią. Na pewno wtedy ten świat nie byłby taki niesprawiedliwy i niegodziwy. Jednak człowiek nie ma już odwagi być dobrym dla bliźnich i łatwiej przychodzi mu nie miłość lecz nienawiść.

Przykro było Leśnemu, gdyż jako opiekun puszczy cierpiał on razem ze zwierzętami i drzewami. Chronić je miał i opiekę dawać, a nie mógł nadażyć, by być wszędzie tam, gdzie działa się coś złego. Nie mógł wszystkich dołów zakopać, ani pułapek zniszczyć, przegnać złych i bezdusznych ludzi, naprzykrzających się Gai, wyłapać i skarać. Pewnie dawno by już wydał wyraźną dyrektywę misiom, by wymierzali kary i dawali łupnia ludziom, lecz wiedział, iż niechybnie posłałby niedźwiedzi na śmierć, gdyż ludzie, jak działa im się krzywda, umieli się organizować i prześladować naprzykrzających się im. Lecz gdy działa się nieprawość drzewom i zwierzętom, niejednokrotnie szczególnie zadawana przez ludzi, nie obchodziło ich to wcale.

Zatęskniło się Leśnemu za krewkami niedźwiedziami. Sam dawno ich już bowiem nie widział. Cieszył się i smucił na przemian, gdy przypominał sobie ich wybryki. Widzieć hultajów znów chciał i wybaczyłby im każdą nową hecę, lecz dawno już nic o nich nie słyszał, a tym bardziej nie doszły go słuchy, iż znowu wykręcili jakiś niecny numer. Względny spokój panował, gdy ich nie było, nikt figli i koziołków nie wyprawiał. Ale gdy tylko parę dni nie widział nicponi, to niepokoił się bardzo. Wypytywał ptaki i inne

zwierzęta, czy co o nich nie słyszały, czy aby misie żywe są i czy nie wpadły w jakieś nowe tarapaty.

Borowy od dłuższego już czasu zastanawiał się, co będzie z gajem, jak jego nie stanie, gdy wezwie go do siebie z posługi Swarozyc. Dobrze wiedział, że nie dadzą sobie rady bez niego drzewa i zwierzęta, kto je wysłucha i obroń, jak nie on, do kogo przyjdą się pożalić te najmniejsze, dobre stworzenia, skrzaty i niewidzialne duszki. Czarne myśli chodziły mu po głowie.

Słoneczko starało się z wysoka promienie na niego zrzucić, by wesołość w nim wzbudzić. I ono czuło sympatię do Leśnego, za to co robił dla boru. Gdy weselił się Leśny, to weseliła się cała puszcza i wtedy nawet chmurki płały radośnie po niebiosach w takt jego refrenów. Kołysały nawet drzewa koronami swymi, szeleściło listowie, dotykając spadających promieni a wszystko, co żyło, wydawało z siebie wesołość i promienność. Przez puszcze płynęły pełne miłości rozkoszne dźwięki.

* * *

Zanim opiekun kniei przyszedł na leśne zgromadzenie, wpięrow nzbierał przeróżnych ziół i leśnych kwiatów, by złożyć obiatę do konciny Bożyca – Swarozyc. Tak go bowiem z dawna zwali siedzący w gęstych borach i gajach ludzie, a także leśne skrzaty, boguny i duszki, zaś mieszkający w grodach i kmiecych sadybach ludziska zwali Bożyca – Świątowiedem, gdyż w cztery strony świata wpatrzone miał swoje oblicze, które swą mocą doglądało młodych zbóż i pierwszych kwiatów, a jasnością lica pobudzało do życia rodzące się najmniejsze nawet źdźbła. On bowiem baczył na cały świat, jak Słońce z wysoka, rozporządzając niespożytą potęgą, dającą wszelki urodzaj. Ogarniał najdalsze zakątki Ziemi swą dobroczynną i magiczną mocą. Był uosobieniem najwyższej mocy i potęgi na świecie.

Nietykalny, święty gaj stał od wieków przez nikogo nie niepokoiony. Wszechpotęga mieszkającego w nim boga udzielała się wszystkim, którzy przebywali do dąbrowy, dając będącym w Swarozyc włościach, refugium i wieczną arkadię. Zaczny i życzliwy światu bóg mieszkał w niedużej koncinie, dzierząc w dłoni olbrzymi róg wypełniony miodem i miecz wielkich rozmiarów, z którego podczas boju biły pioruny. Z czterech jego głów spoglądały na świat cztery twarze, które ogarniały swym spojrzeniem niebo jak i Ziemię. Swarozyc miał białego konia, na którym nocami cwałował po niezgłębionych przez nikogo kniejach, wielkich jak kosmos łąkach i nieprzebytých jeszcze jarach. Koń ów był zwierzęciem wróżebnym, z którego kapłani wieszczili i przepowiadali przyszłość.

Koncina otoczona była zewsząd olbrzymim gajem dębów, tak starych jak ona sama. Stały one niczym szpaler wiernych wojów, gotowych na jedno skinienie bożyca by ruszyć do boju. W gontynie mieszkały i wiły swoje gniazda liczne ptaki. Przebywały również w niej wszelakie dusze, co ze świata tego już schodziły i te, co to dopiero wędrować zaczęły po ziemskich ścieżynach. Borowy, idąc koło gontyny, zauważył owego białego rumaka, dla którego



był pełen podziwu, ilekroć go zobaczył, gdyż wielkich rozmiarów był to rumak, o jasnej jak śnieg maści. Leśny zauważył, iż dziś oczy konia były niespokojne, jakby i on wielki ból i niepokój trapiące zwierzęta przeczuwał.

Zwierzęta mogły tu zawsze przychodzić i wraz z ludźmi egzystować w zgodzie i pokoju, nie bojąc się, że coś im się złego przydarzy, jako że równowaga tego miejsca emanowała wokół spokojem i równowagą wszystkich racząc. Dąbrową śpiących wojów i konciną opiekował się żerca. On to bowiem do Borowego posłał jaskółki, by wezwały go na radę. Wszystkie zwierzęta już przybyły, wilki leżały spokojnie obok łań, a zające koło lisów. Nie czyniąc sobie żadnej krzywdy leżały obok siebie jak bracia. Słuchały szumiących drzew, które swą mądrością przemawiały i uspokajały.

– Witajcie leśny druhu! Puszczy gospodarzu! – dziarsko, przywitał Borowego stary żerca.

Ten, widząc wróża, od razu poweselał. Ujęli się razem w uścisku mocnym i szczerym, niczym druhowie wierni.

– Bądź zdrow przyjacielu! – wypowiedział to z nieskrywanym zadowoleniem Borowy – Wierny Świętowieda pomocniku! A gdzie Mirko?

– Mirko na zagrodach siedzi, posłałem go tam, by języka zaciągnął i obaczył, co się dzieje. Słuchaj mnie bowiem dziwne zaczęły dochodzić i wieści niestworzone.

– A i mnie owe dziwactwa są znane – machając rękoma odezwał się Borowy – a sprawców całego zamieszania wytropić nie mogę.

Zwierzęta ukloniły się nisko Borowemu, gdy wszedł między nie, ponieważ do starych istot należał, których już mało po świecie wędrowało. A były to istoty zacne i starsze od najstarszych drzew. Tylko dęby je znały i pamiętały. Dobrze wiedziały, że póki on żyje, to żadna krzywda im się nie stanie a jak jego na świecie zbraknie, to nastaną złe czasy dla zwierząt i drzew na Ziemi. Słuchały go sędziwe dęby, niczym mędrca czcigodnego, prawdę jedyne o nim znając.

Leśny samym swym przybyciem niepokój zdjął z serc zgromadzonych stworzeń, albowiem dla złęczonych najmniejsza nawet radość jest wielkim szczęściem. Sam, widząc je spokojne, od razu poweselał. Im więcej w nas radości, tym doskonalsi jesteśmy i doskonalszy jest świat wokół nas. Wnet powrócił uśmiech na twarzach zebranych, bowiem – jako narrator tej opowieści – muszę wam rzec, iż najodpowiedniejszą rzeczą po Słońcem jest umieć weselić się z życia, a nie użalać się nad sobą i lamentować. Swoje życie musimy przejść godnie, byśmy mogli potem usiąść przy uczcie pośród bogów. A kto za życia godności i honoru za grosz nie ma, tego omiennie wielkie ucztowanie. Ale chodzą po Ziemi, od razu

dodam, tacy jak pieśniarze i poeci, którzy to z przymrużeniem oka traktują życie. Dają tym samym dowód na to, iż poznali się na doskonałym boskim żarcie. A ci, co zwykli się śmiać ostatni, przeważnie sami wyglądają śmiesznie, bo nie mają często żadnego zęba na przedzie. To tyle moich wywodów, a teraz przejdźmy szybko do Borowego, którego otoczyły zwierzęta i te małe i duże i poczęły mówić o nieszczęściach, jakie ich spotykają ze strony ludzi. Borowy aż uciszać musiał zebrane wkoło niego lamentujące stworzenia. Wszystko rzuciło się na niego ze swym smutkiem. Powstał ogólny zamęt i rozgardiasz, jedne zwierzęta wyły, drugie beczwały, jeszcze inne ćwierkały, miauczały, klekotały, turkotały, huczały, świstały i ryczały. Leśny, ku jeszcze większej trosce, nigdzie nie zauważył niedźwiadków na zgromadzeniu. Żadne z zagadniętych przez Borowego zwierząt nie wiedziało gdzie są, ani co robią Bela i Baryła. Powiem krótko, ni widu ni słyhu. Jakby się gdzie sami z siebie rozpułnili lub pod ziemię zapadli. Znow muszę wtrącić, że nasze zuchy zaginęły. A jakżeby inaczej, skoro od ostatniego czasu dość często rwały im się obrazy i co rusz same misie nie wiedziały gdzie są.

Ale nie mówmy o tym teraz, bo oto zaczął przemawiać do zgromadzonych zwierząt żerca.

– Aby stać się dobrymi, nie musicie oczekiwać na lepszy świat. Tu jest nasz dzień i noc, nasi przyjaciele i im winniśmy oddawać nasze smutki i radości. A gdy im zabraknie sił, wtedy my podajmy naszą pomocną dłoń. – Choć wiedział i on dobrze, że bardziej niż do zwierząt tyczy się to ludzi. Lecz zwierzęta go rozumiały, smutny ich wzrok na chwilę pojaśniał.

Dalej przemówił Borowy, a mówił łagodnie i powoli, jak do dzieci.

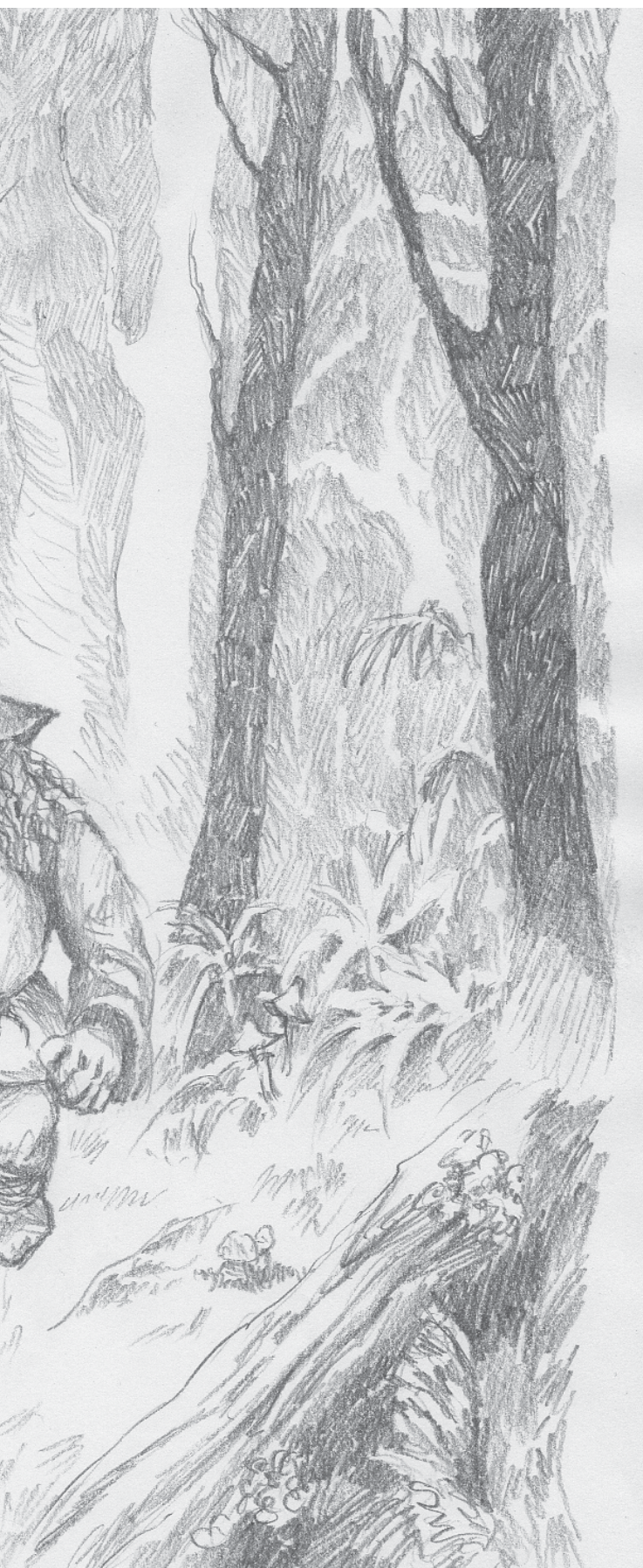
– Co was trapi? Wyrzeknijcie mi jeno, ale z wolna i powolutku.

Pierwsze z brzegu odezwały się łanie, zajęce i dziki – że wiele z nich we wnyki jest łapane, że dużo ludzi się pałęta po ścieżynach puszczy, z łuków do nich prując i włóczniami kując, ze skór obdzierając, a mięso zostawiając na zmarnowanie. Po nich przyszła kolej na inne i jeszcze inne zwierzęta. O ich skargach można by było mówić dużo, lecz przeważnie wszystkie one były na ludzi np.: komary bzyczały, że ludzie nie dają się tak łatwo pogryźć jak inne zwierzęta. Kukułka mówiła, że ludziska się z niej naigrywają, bo kukają zamiast niej, a przecież wszystkim wiadomo, że tylko jej można kukać. Zaintonowała *kuku, kuku*. Mrówki zaś skarżyły się, że ludzie sikają na mrowiska i kijami je rozgrzebują, ba nawet niektórych bez portek tam wsadzają. Skarg było bez liku, tych śmiesznych i bardziej poważnych, bowiem czy zabawne jest odebranie czyjejkolwiek wolności i ujarzmienie?

Borowy wysłuchał wszystkich, nikomu nie przerywając, a potem zabrał głos, długo do nich mówiąc.

– Dziś coraz częściej człowiek łamie prawa matki natury i jest świadom tego, że zadaje jej straszliwy ból, lecz nie zważa na to i coraz bardziej zaczyna marnotrawić jej zasoby. Interesują go tylko wszelkie zbytki i dobra doczesne a przecie człowiek jako jej ostatnie dziecko był





stworzony dla lepszego rozwoju Ziemi. Miał za zadanie wspomóc przyrodę swoim rozumem i mądrością, zaś on mieni się najmądrzejszym, najdoskonalszym ze wszystkich stworzeń, gardząc swymi mniejszymi braćmi. Człowiek powołany został na świat nie dla siebie samego, ale zdaje się o tym zapominać, bo coraz bardziej gardzi wszystkim wokół. Znany jest dobrze z poniżania słabszych, w głowie mu wojny i zniewalanie, miast miłości coraz więcej w nim nienawiści. Kiedyś zapewne sam siebie zniszczy, ponieważ nie liczy się z niczym, a najmniej z matką naturą, która wszystkich żywi. Ja wiem moi bracia – zaintonował głośniejszym głosem Borowy – że człowiek posuwa się już do tego, że zabija ciężkie zwierzęta. Zdiera skórę z jeszcze żywych złapanych we wnyki zwierząt. Ścina całymi połaciami drzewa i wypala puszcze i tym samym nie przestrzega żadnych praw zawartych z matką naturą. Człowiek jest wierutnym kłamcą i obłudnikiem wobec siebie i innych. A czymże on jest we wszechświecie, jeno nicością wobec nieskończoności.

I tu na słowa Leśnego zawrzały wszystkie zwierzęta, a ich ryk poniósł się daleko. Długo trwało niczym wszystkie ochłonęły i uspokoiły się. Kiedy zapanowała względna cisza, przemówił znowu Borowy.

– Ale człowiek bynajmniej nie zdaje sobie sprawy z grożących nam wszystkim niebezpieczeństw, ponieważ przez swoją głupotę rozbudza żywioły, nad którymi nigdy nie zapanuje. A wystarczy jeden, który natychmiast poruszy inne i nie będzie już odwrotu. Środowisko zostanie zatrute i skażone. Tym samym obraża bogów swoimi występkami i brakiem posłuszeństwa wobec ich nauk. Powiadam wam, człowiek, gdy wyprze się swych bogów, to rozpęta straszliwą w skutkach burzę – nie będzie już odwrotu. Człowiek winien żyć w zgodzie z przyrodą i uczyć się wiele od drzew i zwierząt. A wtedy nam wszystkim nie stanie się żadna krzywda.

Po jego słowach zebrane zwierzęta posmutniały. Żadne z nich już nie wyło i nie zawodziło. Strwożone stały jedno przy drugim. Czując jedność, trwały razem w ogarniającym je lęku. Oprócz żalu czuły jedno, że nie są same i mogą żyć między sobą. Łatwiej będzie im wszystko znieść.

Leśny na chwilę zamilkł, zamyślił się patrząc gdzieś przed siebie, jakby kogoś tam dostrzegł, choć nikogo widać nie było. Wreszcie cały rozpromieniał, jakby ktoś zdjął z niego piętno i przemówił.

– Nie lękajcie się moi mili – powiedział to z wyraźnym uśmiechem. – Podług odwiecznych praw wszechrzeczy są istoty, które pilnują równowagi na Ziemi, choć jest ich coraz mniej, bowiem odchodzą do innych równoległych światów. Człowiek winien wiedzieć, że nie jest jednostką najwyższą, nie jest jedyny i najważniejszy na Ziemi. Wszystkie istoty żywe mają prawo do istnienia a człowiek, jako istota rozumna, powinien poczuwać się do odpowiedzialności za los innych istot żyjących wraz z nim na Ziemi. 🐾

Utrapienie z tymi czelczynami jest fragmentem bajki pt. Jak dziad Borowy ze zbójami urządzał popas (część trzecia Polowanie na Perłę). Zainteresowani całością proszeni o kontakt z autorem.



Fundacja Wspierania
Inicjatyw Ekologicznych
ul. Czysa 17/4, 31-121 Kraków
tel/fax: 012 631 57 31
biuro@fwie.eco.pl
www.fwie.eco.pl



Projekt realizowany
przy wsparciu finansowym
Unii Europejskiej

z programu środki przejściowe
PL2004/016-829.01.02.02

SEMINARIUM „SPOŁECZNY MONITORING GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNALNYMI I POUŻYTKOWYMI” W DNIACH 15-17.10.2007

Celem seminarium jest wymiana poglądów, pozyskanie informacji oraz zainicjowanie współpracy w celu wypracowania stanowiska w zakresie modelowych i efektywnych finansowo rozwiązań w gospodarce odpadami komunalnymi, w szczególności w zakresie selektywnej zbiórki i segregacji odpadów.

Seminarium będzie stanowiło podsumowanie prowadzonych przez FWIE działań w zakresie monitoringu kosztów gospodarki odpadami komunalnymi w wybranych gminach. Podczas seminarium zaprezentujemy wyniki prowadzonych przez nas analiz kosztów GO w Bydgoszczy, Dobroszycach (woj. dolnośląskie), Św. Katarzynie (woj. dolnośląskie), Kolbuszowej (woj. podkarpackie), Krakowie, Łodzi, Marianowie (woj. zachodniopomorskie), Pełczycach (woj. zachodniopomorskie), Poznaniu, Pszczynie, Tarnowie i Warszawie. Zostaną także przedstawione referaty ekspertów i praktyków w zakresie kosztów gospodarki odpadami komunalnymi oraz przykłady dobrych praktyk.

MIEJSCE

Warsztaty odbywają się w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Pod Dębami” w Osieczanach koło Myślenic (30 km na południe od Krakowa), u podnóża Beskidu Średniego.

KOSZTY UCZESTNICTWA

Koszty udziału w seminarium, noclegów i wyżywienia pokrywa Organizator. Zapewniamy transport z Krakowa.

Zgłoszenia prosimy przysyłać na numer tel./fax: 012 631 57 31 lub na adres e-mail: aniaswiatek@gmail.com

Dodatkowych informacji udziela Anna Świątek, tel. 012 631 57 30 wew. 103

Serdecznie zapraszamy
Anna Świątek
asystentka koordynatora projektu

PROGRAM SEMINARIUM*)
„SPOŁECZNY MONITORING GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNALNYMI I POUŻYTKOWYMI”
Osieczany k. Krakowa, 15-17.10.2007

Poniedziałek, 15 października

12.00 Wyjazd z Krakowa

13.00 Obiad

15.00 Początek obrad

Prezentacja wyników analizy kosztów GO w gminach cz. 1

- Jacek Schindler – gmina miejsko-wiejska Św. Katarzyna, gmina wiejska Dobroszyce

Prezentacja dobrych praktyk w zakresie GO cz. 1

- Kazimiera Gorączko – gmina wiejska Raciechowice

Prezentacja wyników analizy kosztów GO w gminach cz. 2

- Monika Stańczak – gmina miejska Bydgoszcz
- Krzysztof Kus – gmina miejsko-wiejska Pszczyna
- Anna Potaczek – gmina miejska Tarnów
- Barbara Gajewska – gmina miejska Kraków

Prezentacja dobrych praktyk w zakresie GO cz. 2

- Anna Świątek – selektywna zbiórka odpadów na terenie Dzielnicy VII w Krakowie
- Elwira Uszkur – Simona Kraków – skup i sprzedaż surowców wtórnych

Dyskusja

19.00 Kolacja

Wtorek, 16 października

8.30 Śniadanie

9.30 Początek obrad cz. 2

Prezentacja wyników analizy kosztów GO w gminach cz. 3

- Adam Juźwiak – gmina miejska Poznań
- Melania Żalińska – gmina miejska Warszawa

Prezentacja dobrych praktyk w zakresie GO cz. 3

- Tomasz Brzostek – Ekon Stowarzyszenie „Niepełnosprawni dla środowiska” – selektywna zbiórka odpadów opakowaniowych „u źródła”

Prezentacja wyników analizy kosztów GO w gminach cz. 4

- Agnieszka Plich – gmina wiejska Marianowo, gmina miejsko-wiejska Pelczyce

Prezentacja dobrych praktyk w zakresie GO cz. 4

- Mieczysław Wrocławski – gmina wiejska Czorsztyn

Prezentacja wyników analizy kosztów GO w gminach cz. 5

- Ewa Kramek – gmina miejska Łódź
- Konrad Kata – gmina miejsko-wiejska Kolbuszowa

Dyskusja

13.00 Obiad

15.00 Koreferaty cz. 1

- Jerzy Ziaja (Ogólnopolska Izba Gospodarcza Recyklingu)
- Wojciech Piontek (Fundacja Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych)
- Jakub Tyczkowski (Organizacja Odzysku REKOPOL)

Dyskusja

19.00 Kolacja

Środa, 17 października

8.30 Śniadanie

9.15 Początek obrad cz. 3

Koreferaty cz. 2

- Jerzy Starypan (BESKID sp. z o. o. Żywiec)
- Mikołaj Czajkowski (Warszawski Ośrodek Ekonomii Ekologicznej)

Dyskusja

Wnioski, podsumowanie

Ok. 12.45 wyjazd do Krakowa (bus zostanie podstawiony na placu przed hotelem)

*) Program seminarium może ulec niewielkim zmianom.

Zamawiam:

prenumeratę ZB

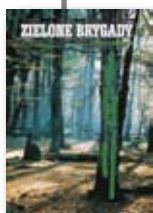
od nr

do nr

ilość egz.

Wydawnictwo „Zielone Brygady” oferuje:

Miesięcznik „Zielone Brygady. Pismo Ekologów”, prenumerata w cenie 5 zł/egz. (VAT 0%), w tym koszt wysyłki na terenie kraju (w przypadku wysyłki zagranicznej prosimy o kontakt celem ustalenia sposobu i kosztów wysyłki). W sprzedaży:



„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 7 (221)/2006, 5 zł

egz.



„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 1 (222)/2007, 5 zł

egz.

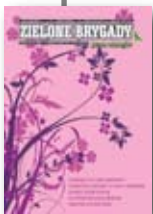
+ **BONUS** 



„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 2 (223)/2007, 5 zł

egz.

+ **BONUS** 



„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 3 (224)/2007, 5 zł

egz.

+ **BONUS** 

- **nr 7 (221)/2006**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Apel do Prezydenta i Premiera RP; Jedna Ziemia to za mało!; Zwierze nie jest rzeczą. A towarem?; Rankiem; Wokół poszukiwań terapii biofilnej (...); Terapeutyczna rola zwierząt w życiu ludzi; Dzień bez Futra; „Zielone Brygady. Pismo Ekologów” – miesięcznik dla aktywnej młodzieży; Bursztynowy rozkwit gospodarczy; Kto zaszczerpa w Krakowie zieleni?; Natura się opłaca; Zielone Inspiracje; Baza Lepszych Projektów Edukacyjnych; Ekologiczna Gmina Województwa Małopolskiego po raz drugi; Milanówek miasto – ogród – pionier selektywnej zbiórki odpadów; Ekologiczne skutki wzrostu demograficznego; Myśl globalnie jedz lokalnie; Rolnictwo ekologiczne a tradycja; Nowy renesans – mit czy rzeczywistość?; Sens kultury; Jak za komuny?; Koniec z segregowaniem!; Naznaczony dzik; Wydawnictwo „Zielone Brygady” oferuje; Poznaj siłę swoich pieniędzy.
- **nr 1 (222)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Będzie proces o prawa do wizerunku orła bielika w godle PiS?; I Akademicki Dzień Ekologii w Krakowie; Oszczędź sobie – zatrzymaj dobrą energię!; „Kupuj odpowiedzialnie!” kampania Polskiej Zielonej Sieci na rzecz odpowiedzialnej konsumpcji; Jak kupować by nie dać się upolować?; OWOCna EKOedukacja; Manufaktura Komoda Prababuni; PUNKT przecięcia; Jak widzisz ruch ekologiczny w Polsce i/lub na świecie?; Wstydziłem się być człowiekiem!!! Część pierwsza; Jak poważnie kraje UE podchodzą do ochrony przyrody?; Co kryją bory dolnośląskie: Bunkier atomowy pod Szprotawą; Szkarłatna Oberża Legenda z Puszczy Knyszyńskiej; Zieloni przyjaciele; Pytania; Kocie lektury; Zniewolony umysł 2; Jarmarki żywności ekologicznej w Rzeszowie; Razem przeciw zmianom klimatu; „energy-server newsletter” nr 61; Pozytywne wiadomości. **Bezpłatny bonus:** CD z muzyką Przemysław Goca *Welele* (por. *Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków*, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainu-podroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211)
- **nr 2 (223)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Rospuda, czyli jak za bito kota za pomocą procedury mającej uniemożliwić zabijanie kotów; Ekologiczne Służby Informacyjne; O czym dąb stary śpiewa Edwardowi Redlińskiemu; Przez żołądek do alterglobalizacji; Lokalna żywność a tradycja; Zostawcie ubogich w spokoju; „Adopcja serca”. Siostry Michalitki proszą!; Eko-konkursy EkoSegregacji; Spiżarnia Prababuni; Kto nas tak urządził? (1); III Ogólnopolski Tydzień Wegetarianizmu 2007; Życie wymyka się spod kontroli; Ekologia w praktyce; Czy świat zmierza ku ekokatastrofie? A może jest coraz lepiej?; Czas żurawi; Nowa moda; Dla kogo uroki Suwalszczyzny?; Co kryją Bory Dolnośląskie: Wały Śląskie; Tranzyt przez Warszawę czy Mazowiecki Węzeł Transportowy?; System kolei miejskiej dla Kielc; Ludzie i zwierzęta; Wstydziłem się być człowiekiem!!! Część druga; Ochrona przyrody – wskazówki prawne; Krajowy Rejestr Sądowy; Troszkę o drzewach...; Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły; Główne tezy; Technika uczniem czarnoksiężnika. **Bezpłatny bonus:** *Ekologiczna mapa Warszawy* (por. zb.eco.pl/article/ekologiczna-mapa-warszawy-a30911).
- **nr 3 (224)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Leczenie nienasyceń, czyli jak moja nieświadomość ekologiczna doprowadziła mnie do równowagi; Ochrona wrony hawajskiej; lekcja pokory; Konkurs; Przemysł sojowy zagraża lasom i rdzennym mieszkańcom Mato Grosso w Brazylii; Gigantyczna flaga energetyczna UE na Posiedzeniu Rady Europejskiej; Polsko-ukraińska współpraca w pozyskiwaniu energii ze źródeł odnawialnych (OZE); Zdobywcy „Zielonych laurów”; Organic Market Forum 2007; Dajmy sobie pracę – Ekoszansa; Co kryją Bory Dolnośląskie: Dąb Chrobry naj...; Wypalanie traw; Czerwony Kapturek a sprawa kleszcza; Gdzie nie był nikt; Parlament nie chce wysypisk ani spalarni; Raport: zoofilia; Smutek za kratami, czyli prawda o cierpieniu zwierząt w cyrkach i zoo; Nie zjadaj wszystkich owoców; Rzuć palenie!!!; Samotność i sens; Nowa tradycja karnawałów europejskich; *Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków*; Kioski „Ruchu” źródło dobra wszelkiego. **Bezpłatny bonus:** CD z filmem *Co młody konsument wiedzieć powinien* (por. 15 marca – Światowy Dzień Konsumenta „Kupuj odpowiedzialnie”, ZB 1 (222)/2007) zb.eco.pl/publication/15-marca-swiatowy-dzien-konsumenta-kupuj-odpowiedzialnie-p57711, zb.eco.pl/page/film-co-mlody-konsument-wiedziec-powinien-221)

- **nr 4 (225)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Ziemia z nieba – Portret planety u progu XXI wieku; 1200 nowych drzew w projekcie CZAS NA LAS!; Studenci dzieciom, czyli Dzień Ziemi 2007; „Geny nie są na sprzedaż! Tradycyjne i ekologiczne rolnictwo zamiast GMO”; Czarnobyl – nigdy więcej; Ludzie, nie jedzcie mięsa!; Eko-Juwenalia w Krakowie; Przegląd wydarzeń; Kalendarz przyrody: maj w dolinach rzek; Wywiad z Małgorzatą Kozubek; Konkurs; Na peryferiach wielkiego miasta; Zarys kontroli paliw; Czy Zieloni to nowobogacy (a może starobogacy)?; Przyrodnik? Kim jest przyrodnik?; Demokracja kontra kapitalizm; Energia jądrowa – mit i rzeczywistość; Polsko-litewska unia atomowa; XVII Festiwal Ekologii Neohumanistycznej. **Bezpłatny bonus:** CD z muzyką Przemysława Goca *Titilo* (por. *Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków*, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainu-podroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211)
- **nr 5 (226)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Statek kosmiczny Ziemia; Skąd wzięło się życie na Ziemi?; Z martwych powstanie; Kto nas tak urządził (2) Rodzina, ach rodzina; Pozytywne wiadomości; Zakaz używania foliowych torebek w sklepach San Francisco; Przegląd wydarzeń; Porady prawne; Konkurs; „Wesołe bakterie”, czyli lekcja ekologii praktycznej; Jest Park Słowiański!; Fontanny: brakujący element polskich miast; Tiry na tory!; 80 lat kolei w bazarowym stylu; Lemury i wyjście z czasem; Procesy alchemiczne a struktura duchowości; Stare lepsze niż nowe; Letni Festiwal wegetariański w Kozyckowie 2007; II Ogólnopolski Przegląd Kina Alternatywnego KLAPS 2007; 12 Festiwal w Krajobrazie Inowłódz – Liciężna 2007; Rafał Górski – Bez państwa. Demokracja uczestnicząca w działaniu. **Bezpłatny bonus:** CD z muzyką Przemysława Goca *Inside* (por. *Ainu – podróż w świat etnicznych dźwięków*, ZB 3 (224)/2007, zb.eco.pl/publication/ainu-podroz-w-swiat-etnicznych-dzwiekow-p74211)
- **nr 6 (227)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Przegląd wydarzeń; Policja w ochronie Rospudy; Konkurs; Dni Gminy Michałowice w klimacie edukacji ekologicznej; Początki końca testów na zwierzętach?; Ciapiek; Dbają o środowisko; Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych ujawnia „czarną” listę gmin, wkrótce „czarna” lista sklepów; Elegia o śmierci Lasu Bieleńskiego; Ameryka daje przykład; Zielona nie za bardzo, a Góra tylko dla wtajemniczonych; Sztuka tworzenia miast; Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Jadwigą Łopata; „Rzuć palenie”. Kolektor słoneczny; Życie w wyprzedzaniu; Jak przyspieszyć ewolucję zbytnio się przy tym nie trudząc?; GMO wróbel na płocie; Spór o prawa zwierząt; Prąd ze słońca – warsztaty fotowoltaiki; Konkurs Fotografii Przyrodniczej; Wczasy odchudzająco-rewitalizujące nad morzem.
- **nr 7 (228)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Markiem Nejmanem; Konkurs; Reforma monetarna czyli jak powinien działać narodowy system pieniężny; Sprawozdanie: 1% twojego podatku dla Fundacji Wspierania Inicjatyw Ekologicznych – Wydawnictwa „Zielone Brygady”; Wyzysk psychologiczny. Kontrola myśli w wolnym (?) społeczeństwie; Święto Krakowskich Pszczelarzy – Krakowskie Miodobranie; Ekowizja. Ogólnopolski konkurs krótkich form filmowych Stowarzyszenia Manko i EC Kraków; Stolarnia Manufaktura; Co kryje komórka; Yellowstone; Bagiennik biebrzański; Ludzi łączyć, naturę zachować; Wystawa „Ziemia z Nieba”; Spotkanie z Adamem Wajrakiem. Nie uratowałem Rospudy; Album na czasie; Ile drzew uratujesz?; Mgnienie oka galaktycznego czasu; Nowelizacja Ustawy o planowaniu przestrzennym; Konferencja i wystawa ekologiczna „Dom, ogród, miasto, styl życia na XXI wiek”; Obudź się droga Polsko!; II Festiwal Kultury Alternatywnej Krzeszowice 2007.
- **nr 8 (229)/2007**, 40 s. A4, kolorowa okładka, 123 g, 5 zł (0% VAT) a w nim m.in.: Wspomnienie o Jerzym Sawickim...; Stypendium „Parki dla Życia” im. Jerzego Sawickiego; Za co kochamy parki narodowe?; Krwiożercze wstątki; Co kryją Bory Dolnośląskie? Społeczna Ostoja Przyrody „Bunkrowe Wzgórze” w Wiechlichach (gmina Szprotawa); Czy nietoperze wkręcają się we włosy?; Konkurs; „Rospuda – masakra piłą mechaniczną”; Rowerem dookoła Polski; Powietrze czyste jak na... Śląsku; Luft świeży jak w... Ślůnsku; Odpowiedź na pytanie: „Czy Zieloni to nowobogacy (a może starobogacy)?”; Czy Zieloni to nowobogacy?; Lekarzu, lecz się sam!; Zbieramy pieniądze na leczenie Dutry i Dolara – koni uratowanych przed rzeźnią; Herba Thea; Waleczne mikroby; Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Filipem Barche; Wielkopolska Akcja Proekologiczna; *Izmael i Opatrzność*; Maria Rojek i Linneusz; Cywilizacja odpadów czyli co zielony katolik czytać powinien; II Forum Społeczne w Niemczech; „Czarna” lista – cd.
- Helena Norberg-Hodge, Todd Merrifield, Steven Gorelick, *Powrót gospodarki żywnościowej do korzeni. Lokalne alternatywy wobec globalnego przemysłu rolnego*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-59-7, 144 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 195 g, 0 zł. Znakomita książka krytykująca proces globalizacji na przykładzie przemysłu rolno-spożywczego oraz wskazująca alternatywy wobec patologii związanych z „nowoczesnym rolnictwem”. Autorzy wskazują, jak wiele problemów społecznych i ekologicznych wiąże się z globalizacją rolnictwa, przetwórstwa i handlu żywnością. Z książki dowiesz się, ile naprawdę kosztuje „tania żywność”, dlaczego „ekologiczna żywność” często jest antyekologiczna, ile nieść z sobą przemysłowe rolnictwo, jak wiele płacisz za niszczenie własnego zdrowia kupując importowane produkty rolne itp. Poznasz także alternatywy wobec takich problemów. Książka konkretna, dobrze udokumentowana, daleko wykracza poza problem rolnictwa i produkcji żywności. Udowadnia, że alternatywa dla globalizacji nie jest „alterglobalizacja”, lecz lokalność produkcji, samowystarczalność, samorządność, kontrola społeczeństwa nad własnymi zasobami i systemem gospodarczym. To książka radykalna, bo dotyczy korzeni (radices – korzenie) ekologicznych i ekonomicznych problemów świata. Przedstawia fundamentalne prawdy, zadaje głębokie pytania, nie popada w ekstremizm. Lokalna żywność jest rewolucyjna.
- Margrit Kennedy, rys. Helmut Creutz, *Pieniądz wolny od odsetek i inflacji. Jak stworzyć środek wymiany służący nam wszystkim i chroniący Ziemię?*, wyd. II, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2004, ISBN 978-83-87331-81-8 158 s. A5, kolorowa okładka, 112 g, 0 zł. Margrit Kennedy sięga głęboko do źródeł naszych obecnych problemów ekologicznych: nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych, zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego, zagrożenia dla bioróżnorodności, postępujących zmian klimatycznych. Te niezmiernie ważne dla przetrwania gatunku ludzkiego na Ziemi problemy, chociaż przyciągnęły do siebie wiele uwagi, traktowane są najczęściej powierzchownie, objawowo: próbuje się neutralizować skutki, nie sięgając do przyczyn. Autorka dokonuje wnikliwej analizy, w jaki sposób czynniki ekonomiczne, a w szczególności system finansowy, wpływają na powiększające się zagrożenia ekologiczne.

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 4 (225)/2007, 5 zł

egz.

+ BONUS

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 5 (226)/2007, 5 zł

egz.

+ BONUS

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 6 (227)/2007, 5 zł

egz.

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 7 (228)/2007, 5 zł

egz.

„Zielone Brygady.
Pismo Ekologów”
nr 8 (229)/2007, 5 zł

egz.

NOWOŚĆ!

*Powrót gospodarki
żywnościowej
do korzeni, 0 zł*

1 egz.

NOWOŚĆ!

*Pieniądz wolny od
inflacji i odsetek, 10 zł*

egz.





Tęsknota za Olduvai.
Artykuły i eseje
ekofilozoficzne, 0 zł

☐ 1 egz.



Wielki słownik
nauki i sztuki, 7 zł

☐ egz.



Co każdy uczeń
ze śmieciami
robić powinien?
Zestaw ćwiczeń
dla uczniów, 10 zł

☐ egz.



Co każdy uczeń
ze śmieciami
robić powinien?
Zestaw scenariuszy
dla nauczycieli, 10 zł

☐ egz.



NOWOŚĆ!

Kamienny Świat!
Bajeczny Świat?, 5 zł

☐ egz.

imię, nazwisko
(i/lub nazwa instytucji)

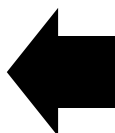
adres

kod i miejscowość

ew. tel./e-mail

- Marek M. Bonenberg, *Tęsknota za Olduvai. Artykuły i eseje ekofilozoficzne*, wyd. I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2006, ISBN 978-83-87331-79-5, 136 s. A5, kolorowa okładka, Biblioteka „Zielonych Brygad” nr 59, 188 g, 0 zł. Autor jest filologiem, filozofem etykiem, pracownikiem naukowym w Zakładzie Etyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego najnowsze książka zawiera *Wstęp* prof. dr hab. Jana Pawlicy oraz autorskie teksty: *O możliwości etyki środowiskowej; Filozoficzne aspekty ruchu „Zielonych”; Ku etyce ekologicznej; Ekologia, ekonomia i etyka; Etyka i środowisko; Kierunki etyki środowiskowej; Etyka środowiskowa i etos społeczny; Ekologia w filozofii i kulturze; Człowiek w biosferze; Będziesz panował; Kilka uwag o filozofii środowiskowej; Ostatnia utopia XX wieku; Komu jest potrzebna etyka środowiskowa?; Czarnoksiężnik z Krainy Oz; Człowiek jako podmiot moralności i jego stosunek do środowiska; Tęsknota za Olduvai; Posłowie*.
- Marek Chlebuś, rys. Andrzej Mleczek, *Wielki słownik nauki i sztuki*, wyd. I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, ISBN 83-87331-57-0, XLIV s. A6, okładka, XX tomów, LXXIII hasła, XXX rysunków, 54 g, 7 zł. Prześmiewcze krótkie formy literackie poświęcone wszystkiemu temu co kręci dzisiejszy świat. Tak więc mamy tu nauki i porady ekonomiczne, gospodarke, nauki moralne, astralne, militarne i jeszcze więcej i więcej... Do tego doskonałe rysunki znanego w całym kraju Andrzeja Mleczi. Przykładowe hasło:
EKONOMIA
to religia zobowiązująca wiernych do rozwijania cnoty chciwości.
Ekonomia
toleruje – na zasadach wzajemności – te spośród innych religii, które nie kwestionują jej kultu.
- Małgorzata Grodzińska-Jurczak, Marta Tarabula-Fiertak, *Co każdy uczeń ze śmieciami robić powinien? Zestaw ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, 84 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 127 g, 10 zł. Zestaw ćwiczeń dotyczących problematyki odpadów komunalnych pogrupowanych tematycznie w trzech rozdziałach obejmujących problematykę ilości i rodzajów wytwarzanych odpadów komunalnych, metod ich unieszkodliwiania, gospodarowania odpadami w miastach i gminach oraz wpływu mieszkańców na nią. Obok celu zajęć i ćwiczeń do uzupełnienia w opisie każdego z nich zamieszczone są również aktualne dane dotyczące odpadów, wraz z adresami stron internetowych instytucji zajmujących się tematyką odpadów. Książka adresowana do uczniów klas V i VI klas szkół podstawowych oraz I i II gimnazjów. Proponujemy po 1 egz. dla każdego ucznia i nauczyciela.
- Małgorzata Grodzińska-Jurczak, Marta Tarabula-Fiertak, *Co każdy uczeń ze śmieciami robić powinien? Zestaw scenariuszy zajęć dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2005, 84 s. A5, ilustracje, kolorowa okładka, 127 g, 10 zł. Zestaw ćwiczeń dotyczących problematyki odpadów komunalnych pogrupowanych tematycznie w trzech rozdziałach obejmujących problematykę ilości i rodzajów wytwarzanych odpadów komunalnych, metod ich unieszkodliwiania, gospodarowania odpadami w miastach i gminach oraz wpływu mieszkańców na nią. Obok celu, wykazu potrzebnych pomocy, metod realizacji zajęć oraz ich proponowanego przebiegu, w opisie każdego ćwiczenia zamieszczone są również aktualne dane dotyczące odpadów, wraz z adresami stron internetowych instytucji zajmujących się tematyką odpadów. Ćwiczenia mogą być wykorzystywane w zajęciach z uczniami V i VI klas szkół podstawowych oraz I i II gimnazjów. Proponujemy po 1 egz. dla każdego nauczyciela. Obie powyższe książki te są kontynuacją popularnej serii *Co każdy uczeń ze śmieciami wiedzieć robić powinien?*
Autorki wyżej wymienionych publikacji pracują w Zespole Edukacji Ekologicznej Instytutu Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szczegóły o całej serii: zb.eco.pl/co-robic-ze-smieciami
- Renata Fiałkowska, *Kamienny Świat! Bajeczny Świat?*, rys. Jerzy Napieracz, wydanie I, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 2007, ISBN 978-83-87331-80-1, 88 s. A5, 138 g, cena 5 zł. Renata Fiałkowska, aktorka, poetka, prozaik, założycielka Klubu Wegetarian oraz Klubu Filemon. Wydała 9 tomików poezji i prozy. *Kamienny Świat! Bajeczny Świat?* to wybór wierszy i prozy poświęcony ekologii i naszym braciom mniejszym. Henryk Cyganik napisał: *Przyznaję, że tak dramatycznego wołania o prawo do życia zwierząt – nie słyszałem...* Największym walorem prozy Renaty jest wrażliwość, która wynika z bezsilności oraz buntu wobec złego świata. Jest to wstrząsająca proza podejmująca próbę ratowania godności ludzkiej.

Do podanych cen należy doliczyć koszty przesyłki (nie dotyczy to prenumeraty, w której cenie zawarto te koszty). Aby umożliwić ich podliczenie podajemy wagi poszczególnych publikacji i odsyłamy na stronę z cennikiem Poczty: <http://www.poczta-polska.pl/cennik.htm> (obecnie: 1,5 zł do 100 g, 1,7 zł do 350 g, 2 zł do 500 g, 3,3 zł do 1 kg, 4,8 zł do 2 kg, 8,5 zł do 5 kg, 14 zł do 10 kg, 19 zł do 15 kg, 27 zł do 20 kg, 30 zł do 30 kg). Przy większych zamówieniach istnieje możliwość negocjacji cen. Wystawiamy faktury VAT. Dokonując wpłat na nasze konto, prosimy zaznaczać cel wpłaty. Wpłaty nieopisane mogą zostać potraktowane jako dotacje! Prosimy nie wpłacać z góry (nie dotyczy prenumeraty), gdyż nakłady niektórych publikacji są na wyczerpaniu.



Aby otrzymać publikacje oznaczone jako bezpłatne (0 zł), o ile przy danym tytule nie zaznaczono inaczej, należy przesłać pod poniższym adresem zaadresowaną zwrótnie kopertę odpowiedniego formatu (najlepiej A4) ze znaczkami na kwotę odpowiadającą wadze zamawianych publikacji. Do listu należy dołączyć wypełniony kupon wycięty z ZB (jest obok) – kopie kuponów nie będą uznawane. Czas promocji ograniczony. Niniejsza informacja nie jest ofertą w rozumieniu prawa handlowego.

Adres redakcji: Wydawnictwo „Zielone Brygady”, ul. Sławkowska 12 III p., 31-014 Kraków, tel./fax (12) 422 22 64, 422 21 47, 0 603 363 721, zb@eco.pl, zb.eco.pl, gg 210891.

Konto: Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych

Bank Ochrony Środowiska S.A. o/Kraków nr 18 1540 1115 2001 6010 5428 0002 swift code ebos pl pw.